BOss Rkps 17186/II.
Materiały do biografii i twórczości lwowskich artystów grafików dwudziestolecia międzywojennego, zebrane przez Irenę Rylską.
Pol. 1958-1983. Tom 3. S. 452.

MANUSCRIPTA
INSTITUTI OSSOLINIANI
II. 17186 III

List Zygmunta Acedańskiego
zawiadamiający o śmierci Żony
Ireny Nowakowskiej-Acedańskiej
Gliwice- marzec 1983 r,

Gliwice 11. VI. 83 1

Wracam Sam!

Żona moja nieodwracalnie nie
odeszła! Jej realizacje, katalogi,
oddechy kruchych dni wyje! —
(Irena Nowakowska-Acedańska)
Umarła nagle po złamaniu kości
udowej (po operacji złamania)
na zawał serca. —

Dlatego je dziękuję Pani za roz-
mowę naszą stopę pracy z takim
upartem i trudnem sprawami.

Żona dzwoni by się tym uciekną
i bytaby Pani bardzo wdzięczna
co nie omieszkałaby okazać. —

Praca jest b. piękna i długo for-
mata, i podkreśla się że odbie-
ra Pani z tego powodu ogrom-
ną satysfakcję. —

Pozdrawiam Pani i jeszcze raz
dziękuję za recenzję za nas
obydwoje. —

Łączę wyrazy [illegible]

Zygmunt Acedański

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM
Zygmunt K 17186
17186/II/3

Gimke 9. VII 83

Wielce Szanowna Pani!

Dziękuję serdecznie za list oraz słowa w nim zawarte do mnie adresowane.

Dzień śmierci mojej Żony był dla mnie bardzo, bo tak jakoby śmiał się Krzyż. Natomiast mogę po operacji za wiele mogę o sobie bardzo. Było to 14. lutego o godzinie 6 po południu. Pogrzeb 18. lutego również o południu!

Wiele mi do dziś pomóc bezpośrednio tej pustce moją wiarę w tym się Bóg. — Niech Jej co to jest niebo za los! —

Łączę serdeczne ukłony i życzenia wytrwania o mojej pracy.

Adam

Pani Irena

Dr. Irena Rylska

ul. Kościuszki 21/4

50-027 WROCŁAW

6

ZYGMUNT ACEDAŃSKI
ARTYSTA PLASTYK
ul. Jodłowa 29, tel. 31-19-87
44-100 GLIWICE

Kłodzko 28.V 1971

Wielce Szanowna Pani

Proszę uprzejmie polecić aby należność za książki była przelana na moje konto w PKO Oddział w Kłodzku 37-15-13 dla W. Brejdera. Zasyłam piękne ukłony

Dziewczynka z astrami *W. Brejter*

Szanowna i Kochana Pani Ireno!
Jak to miło, że Pani unieśmiertelnia ten Lwów, jeżeli go można unieśmiertelnić w zmowie interesów.Pomimo obfitości nauk-nie ma dotychczas opracowanej filozofii tego miasta transcendentalnie!Mało osób cieszy się przywilejem wstępu do znanego miasta i charakteryzowanie bez czepka z klapkami.Słusznie-powiadamy o miastach, że są przyobleczone urodą i okryte złorzeczeniami od parady.A może spalić je?Gdyż, jak powiadają ANGLOSASI,miasta te są bez przedwstępnej części, bez Falfila, poprzednika Szekspira.Naprzód tedy,Pani Ireno, naprzód do zawodu lub do powodzenia! Dzień w dzień niech przyświeca Pani słońce jego serca!
A teraz kilka dat i szczegółików.Urodziłem się w roku 1905(jak ten czas leci!)w małej wiosce NAKWASZA koło PODKAMIENIA-tam się też urodziła słynna Nakwaska-ale to inny temat, kiedyś to Pani opowiem.Ikwa, blisko Krzemieniec,PROWINCJAT WSCHODNI DOMINIKANOW,olbrzymia bibljoteka inkunabułów etc,ale to inny temat, kiedyś to Pani opowiem,urodziłem się w olbrzymiej sali z pięcioma Holbajnami, jednym Rembrandtem idt.,jako trzeci syn Tomasza i Anny,ojciec mój był kustoszem i konserwatorem zamku i zbrojowni w Nakwaszy, która spaliła się razem z Holbajnami w dniu wybuchu wojny 1914 roku, kiedyś to Pani opowiem.Dzieciństwo i chłopięctwo we wszach i tyfusie lat wojny i bezprizorność.Potem gimnazjum w Brodach, słynnych Brodach, słynnych nie tak jak Getynga z kiełbasy.Potem Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie.Ale to nie wszystko, gdyż są jeszcze inne pola i marginesy.Do grafików we Lwowie zapisałem się z namowy przemiłego Ludwika Tyrowicza, on już nie żyje, ale rodzina, chyba w Łodzi, mogłaby Pani wzbogacić materiał.Wystawę indywidualną miałem we Lwowie w 1936r.w pawilonie na Targach Wschodnich, były recenzje.Były też i inne wystawy zbiorowe.Nie ma żadnych dokumentów, gdyż musiałem pewnej nocy w 1944 roku w ciągu kilku sekund "opuścić dom", zbiorami moimi, pracami graficznymi, malarstwem,taśmami filmowymi(to też!) zainteresowało się gestapo, kripo, UPA,hilfspolicja,enkawede i inna hołota, znana i poznana.Nic nie ocalało, tylko dusza, jak powiadają SŁOWIANOFILE!Oto szczęśliwie dobrane towarzystwo.Ale nie jestem wyzuty z nadziei, wywijając słowami jak kadzielnicą!

10

Zrobiłem 70 drzeworytów, zabytki architektury na Podolu, parcie baroku na wschód, do książki Rosa Bailly, POLSKA EGZOTYCZNA, ale korekta spaliła się na dworcu w Poznaniu, w Poznaniu tez spaliła korekta PODOLE, wyd. WEGNERA, z moimi ilustracjami. Tak-słup obłoku w dzień, słup ognisty w nocy! Cudem ocalały trzy drzeworyty z lat 30 i 31, jeden lang i dwa sztorce, byłem jeszcze wówczas studentem u Skoczylasa-to widać !
Nic więcej z późniejszej fazy nie ocalało, myślę o drzeworytniczej, bo dostałem jeden mój szkicownik via Londyn, szkicownik rysunków ołówkowych-lata 29-36-a więc trochę architektury kresowej wiejskiej i małomiasteczkowej, trochę dziadów odpustowych, typów etc. ale to są ołówki, trudne do reprodukji, chyba na siatkę i na dobrym papierze, chyba że dadzą Pani podrasowany glans na dzieło. A więc załączam do niniejszego trzy drzeworyty do łaskawej dyspozycji.
Podała Pani trzy nazwiska kolegów, ale nic nie wiem, przyznaję się.
Gdyby Pani uważała, że to, co zmieściłem w tym liście, jest za szczupłe :proszę upominać się w korespondencji. Zbłąkany wędrowiec musi stać, jak tylu stało przed nim, rzucając głośno pytanie po pytaniu-aż się odezwie echo- życzliwy Pani:

L. Buczkowski

Leopold Buczkowski

25.XI.62. Konstancin k.Warszawy, ul.Piasta 28.

Czarny Piotr

Buczkowski

11

Droga i Szanowna Pani Ireno!
Odpowiadam na pierwszy i drugi,oczywiście,Pani list,spóźniony z odezwem z tej racji,że nawaliła się kupa kłopotów i prac-jak to zwykle bywa w naszych, daj boże zdrowia,czasach.Zimę wykorzystuję bardzo konspiracyjnie do pracy literackiej, wiosną ogarnia mnie niepokój malowania i włóczenia się.Tyle,chcąc nie chcąc,usprawiedliwienia.
Czułem, że tego Pani nie wydrukują.Ale niezależnie warto robić.Teraz powinna się Pani skupić i napisać:jak Jaś kochał Marysię!Znajdzie się papier, poparcie etc.Zawsze jest potrzebna strawna kasza Kraszewskiego i kołysanki Pola pod makaron dwujajeczny.Ale swoje trzeba robić!
W maju będę we Wrocławiu, wówczas zbuntuję Panią do reszty lub do napisania Czarnej Róży nad Odrą! Nad Odrą, goniąc spoglądaniem!
Pani Ireno,wspomniała Pani, że ktoś tam kupuje,zdaje się Ossolineum, kupuje unikalne już krafiki, jeżeli tak-to mogę sprzadać i moje do zbiorów.Jest nadzieja, że tam ocaleją.Ale doniesie mi Pani, czy tak i za ile.Dobrze?Będą Panią i nie tylko zato kochał! Proszę przyjąć ukłony i słowa współczucia, że sie nie udało ocalić od zapomnienia!

Sciskam Panią bardzo serdecznie, nie się Pani nie załamuje!
Przyjazny:
L. Buczkowski

Konstancin,20.3.63!

Droga i Szanowna Pani Ireno!
List Pani nie zastał mnie w domu,dlatego zwłoka,jakże przykra ze względu na termin przedłożenia pracy.Dopiero dziś wróciłem z mojej wakacyjnej włóczęgi.Otóż mam przed sobą Pani mój życiorys-co to ma być?-szkic do całości grafików Lwowa,czy notatka do katalogu archiwalnego?W zasadzie portret jest bardzo udany-cóż tam dodać?Może zmienić dłuta na rylca,może dodać, że litografii zrobiłem też kilkadziesiąt, ale to nie ważne.
Pyta Pani dlaczego zrezygnowałem z dalszej ~~przy~~ twórczości graficznej-nigdy nie zrezygnowałem-nie uprawiam tylko drzeworytu i litografii,gdyż warunki i stosunki powojenne nie pozwoliły mi na to, tzn. na odbudowę warsztatu.Ciągle jestem aktywnym grafikiem-ilustruję książki historyczne, kostjumowe etc.Dickens,Gautier,Sieciechowiczowa,Balzac,powiastki o Szopenie itd.Ale teraz wolę malarstwo, dużo maluję.Miałem swoją wystawę w Londynie,1961r.Drian Galeerie,wystawę rysunków z Krzemieńca(rocznica Słowackiego) w Masaszutes USA.Większość kartonów i obrazów z Londynu mam na kolorowych(Koda-Kolor)filmach,gdyby to Panią interesowało,co?, na ekran w pracowni i można odczytywać, co się z tym artystą dalej działo, na tlę, na skutek,na temat,w związku, wobec,a jednak,z uwagi itd.Moja twórczość literacka?Zacząłem pisać w 25 roku życia,WERTEPY napisałem w 27 roku mego życia(ho, ho!),ale policja skonfiskowała(i to było!).Wertepy ukazały się po licznych tarapatach dopiero po wojnie(1947!),liczną i ciekawą prozę spalili razem z domem żandarmi z kozakami(i to było!)-z pisaniem jest tak, jak z tą dzielną córką kowala irlandzkiego:pogroziła królowej,iż wolałaby unieść głowę swego kochanka w fartuchu,niż kłamać lub być biskupem!
Wyszedł teraz Słownik Współczesnych Pisarzy Polskich,od A do I-Instytutu Badań Literackich-tam Pani,co Panią interesuje, znajdzie, mniej więcej,bo też nie wszystko się opowiada ludziom.Gdyby wiatr jakiś zawiał Panią do Warszawy-proszę dać znać,uściskam na miejscu.Tak się złożyło, że chyba już w tym roku do Wrocławia nie pojadę, nawet szkoda.Może coś przeoczyłem w odpowiedzi, ale na pewno nie to, że sciskam Panią serdecznie i całuję po przyjacielsku, zawsze:

Konstancin,10.9.63.

Leopold Buczkowski

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

1931 r. [illegible] Ulu Jegue
1935 r. [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

15

Szanowna Pani Ireno!

Była Pani łaskawa zabrać z mego domu,przy mojej zgodzie,kwitując rewersem,rysunki z moich lat młodzieńczych.Stało się to jesienią roku zeszłego i nic do tej pory nie wiem co się z nimi dzieje. Wydaje mi się, że czas już na sfotografowanie i zarejestrowanie dawno minął.No i też,co niepokoi,nic nie wiem o Pani,czy zdrowa, czy coś w domu złego lub smutnego nie zaszło.

W oczekiwaniu,pozostaję zawsze przyjaźnie ustosunkowany:

Leopold Buczkowski

Konstancin,30.5.64.

345-1

Bliczkowski

17

Szanowna Pani Ireno!

Wszystko w porządku.Przed kilku dniami odebrałem od p.Kierzkowskiej swoje rysunki.Przepraszam, że nie pokoiła się Pani-zrozumiałe to się staje, kiedy milczałem.Leżałem chory na ten swój żołądek i cały świat wydawał mi się nudny,niepotrzebny i zawalidroga.Przed kilku dniami wróciłem na swoje miejsce-rysuję,maluję,piszę,gram i koresponduję- szczególnie, że się tyle naskładało.Przepraszam Panią!Cieszę się, że Pani walczy o swoje miejsce.Życzę powodzenia.Niech Pani nie zapomina mnie! Zawsze Pani oddany:

Konstancin,9.1o.64.

Szanowna Pani Ireno!

W odpowiedzi na list Pani z dnia 11 listopadabr.:nic Pani nie mogę powiedzieć o kształtowaniu się splastycznych stosunków pomiędzy artystami polskimi i ukraińskimi-ostatnie lata przed wojną nie były łatwe międzynarodowościowo-ideowe,tymbardziej mentalnościowo-kierunkowe.Lwów-to wieża Babel-czekająca swego Tukidydesa wojen "nadpełtewskich".Wydaje mi się,że najbliżej grupy "Anum" był,zresztą oddany Tyrowiczowi,St.Matusiak.Po śladach Matusiaka,jeżeli są,można by coś na ten temat uszknąć.Ale to syzyfowa praca. Jeszcze długie lata trzeba będzie wydobywać się z castrum doloris zbrodni, krwi,kryminaałów,wieszania,duszenia,ucinania,przebrzydłego sosu faszyzmu, nacjonalizmu,lasko-żydowsko-rizuńskich podbechtywań etc.Z anegdot pamiętam. że,naprzykład Nowakowski(Nowakiwski)dostał od Jura pracownię po Styce i zapomogę 1oodolarów miesięcznie,żeby go oderwać od "Kultury polskiej"-czy coś w tym sensie.Każda grupa chciała mieć swego orła.Tyle na ten temat. Gratuluję Pani recenzji prof.Chmarzyńskiego-bardzo sensowna,rozumna i kulturalna wybitnie.To mądry człowiek.Cieszę się z Pani sukcesu,cieszę się dubelt-bo przybywa człowiek i dzieło,każde dzieło dodaje światła dniu!

Sciskam Panią bardzo serdecznie,pamiętam o Pani,

życzliwy:

L. Buczkowski

Konstancin,16.11.64.

Leopold Buczkowski

29. XII.

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani - nie wiele mogę podać szczegółów, co do twórczości graficznej ś.p. Wandy Korzeniowskiej. Liczne recenzje z wystaw, które po śmierci mej siostry, Luny Drexler, wielkiej przyjaciółki Wandy, miałam u siebie w przechowaniu, zginęły podczas wojny, jak i tyle innych najdroższych pamiątek.

Z cyklu „Kościoły lwowskie" posiadam jedynie kościół Benedyktynek Łacinn. Moja ulubiona akw. Wandy „Dziedziniec Katedry ormiańskiej" także zaginął. Wiem że „Cerkiew Wołoską" (od dziedzińca) jak i „plac Dominikański" jest w posiadaniu p. Maramaroszy. —

Wiele wiadomości o pracach Wandy może mogłaby Pani udzielić p. Maria Chybińska, jako artystka i przyjaciółka Wandy. Wiem, że mniej więcej przed dwoma laty w Poznaniu była wystawa prac p. Marii (przepiękne miniatury) lecz nie jestem pewna - przy tym nie była wystawa pośmiertna - Lwowiacy niestety tak rozstali rozsypani po całej Polsce - bardzo wielu już nie żyje - tak że trudno utrzymać kontakt. Równocześnie piszę - dowiadując się o p. Chybińską - o ile żyje - natychmiast przyślę Pani, jej dokładny adres.

W Szkole Przemysłowej, profesorem grafiki, był prof Tyrowicz lecz nie wiem czy żyje jeszcze i gdzie po wojnie przebywał - może jakieś informacje mógłby udzielić drugi prof. S.P. przebiór Józef Starzyński - który mieszka we Wrocławiu, ale bliższego adresu także nie znam. Poza tym nie wiem kto mógłby Pani udzielić jakiś wiadomości o grafice lwowskiej danego okresu.

Adresów wymienionych przez Panią artystów nie znam.

Na temat overeskiej kultury artyst. Lwowa, mogę podać: Podczas pierwszej wojny, artystki polskie we Lwowie stworzyły Z. A. P. (Związek Artystek Polskich). Z końcem listopada 1917 r. nastąpiło otwarcie I. wystawy. Wystawę otwierała Zaleska, przemawiała Maria Dulębianka. - Lwów 1919 po śmierci tej znanej działaczki społecznej - a zarazem pierwszej artystki malarki, która była członkiem honorowym Związku, artystki urządziły wystawę, która objęła cały prawie dorobek artystyczny M. Dulębianki. Równocześnie nastąpiło otwarcie II giej wystawy Z. A. P. Ucierpiała ona wskutek przemówienia prof. Jan Bołoz-Antoniewicz - który żywo interesował się rozwojem tego artystycznego stowarzyszenia.

Następnie Z. A. P. zorganizował cały szereg wystaw w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, we Lwowie - jak też w Warszawie, Łodzi i T. d.

Wymienię nazwiska artystek należących do Z. A. P (o ile pamiętam) Albinowska-Minkiewicz Zofia, Chybińska Maria, Czarnowska Aniela, Dolińska Maria, Dzierżkówna Luna Harland-Zajączkowska Anna, Hausnerowa Maria, Korzeniowska Wanda, Lang Helena, Novotnowa Janina? Opolska Maria, Petrold Zofia i Irena, Podlewska Maria, Reicherówna Janina, Rosenfeld Kamilla, Smolkówna Julja Szyrajew Regina (z Lwowa) Komorowska Wanda (grafik) Rychter-Janowska i T. d. (z Krakowa)

Ponieważ interesuje się Pani Sztuką lwowską - ofiarowuję Pani jednodniówkę - wydaną w dniu pośmiertnej wystawy prac mej siostry. Była przybiorką-malarką - ale i grafika nie była jej obca - parę jej prac z tej dziedziny ocalało - jak i obrazów - przeróżnych wszystkie zginęły, pozostawione we Lwowie. —

Łączę wyrazy poważania Chwastowska.

P. S. Po napisaniu listu do Pani - przeczytałam raz jeszcze list Pani
wtedy spostrzegłam że nie napisałam nic o życiu ś.p. Wandy. —
Ktokolwiek ją poznał - był pod urokiem tej przemiłej istoty.
Jej wielki talent - żywy umysł - głęboka inteligencja, subtelne
delikatne obejście, miły dowcip, zjednywało jej ogólną sympatię.
Ojciec jej Ignacy kofrat noministwa - matka z domu Ambroz-
de Rechtenberg, miała liczną rodzinę - 5 córek 2 synów - Wanda
była najstarsza. Wychowana w atmosferze, gdzie dużo pracy
„nie wypadało". Pragnęła szerszej wiedzy - lecz to były prace gdy
dopiero nasze społeczniczki walczyły o prawa kobiet - i jeszcze
dobrze wychowanej pannie „nie wypadało" chodzić na uniwersytet
ani też wyjeżdżać na studja artystyczne za granicę.
Matka wcześnie umarła, dając życie najmłodszej córce — Oli.
ojciec ożenił się po raz drugi - miał znowu dwie córki -
na Wandę spadł obowiązek wychowywania swej siostry,
Oli, którą bardzo kochała i dużo pracy i troski poświęcała.
Teraz, gdy była już starsza znowu warunki domowe i materialne
nie pozwoliły jej jechać za granicę - co było marzeniem całego
jej życia - by poznać dzieła mistrzów świata. Różnie i podrożne
nie dopisywało. Miała ciężką wadę serca i silnie już porwaną
gruźlicę - mimo to - jej wielkie pragnienie wiedzy - zmuszało ją
do ciągłego studiowania - rozmaite gałęzie wiedzy ją pajmowały
to - medycyna - języki - antropologia i T. d. Gdy wada serca
oraz gruźlica już bardzo silnie się rozwinęła - doktor, który ją
leczył - a z którym rozmawiałam mówił - że tylko jej znajomość
medycyny - i umiejętne obchodzenie się swoim organizmem
dozwala jej jeszcze żyć. Głęboko odczuliśmy śmierć Jej.
Chcę jeszcze nadmienić, że gorącym pragnieniem Ż. A. P.
byłoby stworzyć taką organizację artystyczną kobiet, która by

objęta artystki całej Polski, całego Kraju. Chciały stworzyć domy artystyczne - jakieś kolonie tak w kraju jak i zagranicą. Do zwiększenia tego należały przeważnie kobiety, które przy przebojem przez studja zagranicą, czy też z trudem, choćby już w dojrzałym wieku zdobywały się na wyjazd w świat szeroki. Chciały więc - by młodsze koleżanki, nie musiały przeżywać takie tragedje - jak ś.p. Wanda Korzeniowska.

2 Wizyta w Monachium
Królowa Polski do ludzi
chorego -

Cieklinski 2.

Łódź 2 maja 62

25

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani z dnia 30 kwietnia b.r. śpieszę oświadczyć, że z nowo-odnalezionych zgromadzeń na jednej kamienicy (ul. Potockiego 65) w latach 1916-40 w moje ręce spadły kamienie ozdobne.

Kamienice te otoczki stanowiły na klatce-schodowe i były pod względem architektonicznym stanowiły, stanowią jednak zdaje mi się nie unikatowy. Przez długie lata były materiałem wykorzystanym do ówczesnym budownictwie dekoracyjnym. Ciężkie warunki materialne (żona, troje dzieci) nie pozwoliły mu na rozwój talentu, który niewątpliwie posiadał. Tych dwie lekkie figurki były mojej własności i dostępne na cenie (ok 25-100 zł)

Tajne miałbym dla mnie jednej pracowni trzyletni starszy syn Jerzy prawdopodobnie został zamordowany na Katyniu a on sam urodził się w miejscowym szpitalu jeńców wojennych w r. 1940 do Kazachstanu gdzie umarł dosłownie z głodu w r. 1942 a żona w 1944. Uratował się tylko syn Jan, który przebywa w Anglii.

Nie został jeszcze wyjaśniony przypadek córki Zofii która w r. 1940 była wywieziona z Radogoszczu pod Lwowem. Obec-

wycieczkę na mszę jest kierowanie wtedy w Olsztynie (wtedy. opolskie), ale nie pamiętam jak się nazywa ten mszę.

I dość liczne mam które pozwalają mi przed wojną, w mych dziennych zwiedzają jedynie Archikatedrę, Kościół Bernardynów od strony ul. Tyczakowskiej oraz niewielkie pracę stojące „Matkę z Dzieciątkiem", zaś w siedzibie zwiedzają się obecnie Muzeum Archeologiczne, Kościół Dominikanów od strony Wałów Gubernatorskich.

Gdyby Pani nie miała wszystkich i pozwyższych dziel, to mogę nie dostarczyć.

Również bardzo się cieszę z wyjazdu Pani do Poznania i bardzo byłbym zadowolony gdybym mógł Pani jeszcze w czymś pomóc.

Ja w Łodzi kontaktowałem się z Ludwikiem Tyrowiczem, który pełnił funkcję dyrektora Muzeum Sztuk Plastycznych, w którym w latach 1948-60 współpracowałem wiedzę o sztuce. W tym czasie łączyły mnie z nieboszczykiem dość żywe stosunki. Ob. i. wykonał mi ekslibris który dołączam do listu. W mej bibliotece prócz wspomnianego przez Kilian-Stanisławskiej o ekslibrisach Tyrowicza oraz katalogu jubileuszowej wystawy

Kończąc zanotem serdeczne pozdrowienie dla Pani i kol. Wójcika

Jakiel

29

W. Pani

mgr. Irena Rylska

WROCŁAW

53

Pl. Powstańców Warszawy 5

Muzeum Śląskie

30

Mod. Tk. Chekliński
Łódź, ul. Goleniska
11 m. 1

Elbląg, 10.V.61

31

Szanowna Pani

Dopiero teraz odpowiadam na list z 27.IV.br, ale znowu przebywałem w Szpitalu.

Odnośnie „szkoły graficznej" uprzejmie zawiadomić mogę obecnie:

1) zorganizowano ją z mojej inicjatywy jako p.o. dyrektora Muzeum Przemysłu Artystycznego;

2) pomieszczenia w budynku wspomnianego Muzeum zawierały wówczas tylko małą prasę do drzeworytów i linorytów;-

3) kierownikiem i jedynym wykładowcą był Ludwik Tyrowicz, ostatnio dyrektor Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi, tam zmarły;-

4) Uczestniczyli w tym dziesięciowieczorowym ~~wieczorowym~~ kursie, raczej niż „szkole" (!), - prócz wymienionych przez Szanowną Panią Magister pod nr.nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13 i 14 - także Janina Starzeńska (podobno została i mieszka we Lwowie),

32 Janina Kilian-Stanisławska (obecnie w Warszawie)
Julia Smolkówna (artystka-rzeźbiarka, siostra jednego
z kustoszów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie), bliż-
szych zaś aktualnych wiadomości o Niej nie mam, - podob-
nie jak o Rodzinie Rosenfeld, siostrze Edwina Jędr-
zejewicza, literata żyjącego w Warszawie [2.]
Natomiast, prócz wymienionych artystek, członkiń
Lwowskiego Związku (autonomicznego!) Plastyczek
odnośnie innych pytań - donoszę -:

1) L. Buczkowski - nie mam dokładnych odpowie-
dzi;-

2) Wanda Komorowska była też członkiem wspo-
mnianego Kursu oraz brała udział w końcowej wysta-
wie Kursu Grafiki i zbiorowych w Tow. Przyja-
ciół Sztuk Pięknych,-

3) Kazimierz Łotocki zmarł w Kazachstanie
a jego, jedynie żyjąca córka (z całej rodziny!)
wyszła zamąż i przebywa jako nauczycielka
na terenie woj. katowickiego (uzgl. opolskiego), mo-
żna by Ją odszukać przez „Głos Nauczycielski"

5) Antoni Markowski mógłby zostać bliżej opracowany, jeśli uda się skontaktować z Jego synem, który, wg mnie, jest wykładowcą Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej.

nakoniec 6) Włodzimierz Konieczny jako grafik (oraz rzeźbiarz) został opracowany w jednym z numerów periodyka krakowskiego „Wianki", poza tym jego grafikę posiadał Prof. J. B.-Antoniewicz.

Osobno śmiem nadmienić, że P. Tadeusz Sołoki - Kierownik Gabinetu Graficznego Ossolineum może, wg mnie, lepiej a szczegółowo informować, zwłaszcza jeśli ze Lwowa „repatriowano" grafikę Mus. im. ks. Lubomirskich.

Zresztą, jak zapewne Szanownej Pani wiadome, także i Muzeum Przemysłu Artystycznego miało wcale duży dział graficzny (- zwłaszcza lwowskiej -!). Co z nim stało się po r. 1945 - nie wiem. I znowu informatorem mógłby zostać P. Profesor Dr. Kazimierz Piwocki - P.T.S albo Muzeum kultur i Sztuki ludowej

34

Nakoniec zawiadamiam, że Prof. Dr. Jerzy Kubczycki, - obecnie Zakład Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego -, był długiny okres czas. sekretarzem Lw. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Prawdopodobnie i On może posiadać takie jakieś potrzebne Szanownej Pani Wiadomości.

Jeśliby ujawniła się potrzeba dalszych szczegółów postaram się odpowiedzieć, o ile nie będę musiał „wylądować" w Szpitalu lub Sanatorium.

Z poważaniem

Henryk Cieśla

jest nie: dyrektor, kierownik

i kustosz, ale rencista.

35

W Bani

Mgr. Irena Rylska

Wrocław

Al. Powstańców Warszawy 5

Muzeum Śląskie

36

Henryk Cieśla
Elbląg
ul. A. Mickiewicza 56 m 1

6.III. 65

37

Wielce Szanowna Pani!

Dotychczas chowałem, dlatego dopiero teraz wysyłam to co udało się odszukać.

Spodziewam się, że w jakimś procencie mogą być użyteczne te resztki „zbiorów" grafiki lwowskiej.

Równocześnie śpieszę przekazać – wobec Ś. bm. – serdeczne życzenia zdrowia oraz powodzenia w życiu.

Z poważaniem

Henryk Ciosek

Elbląg

ul. Mickiewicza 5 E m 1

Kraków 4. IX. 903.

Szanowna Pani

Kwietniu z Zakopanego, zabrałam z domu list Pani pisany do mojej Matki. — Spieszę więc donieść że moja najdroższa Matka zmarła 27. VII. — Pomimo swej ciężkiej choroby, modliła się do ostatniej chwili, a mogę Pani zapewnić że są to moje najpiękniejsze prace Mamy. Zostawiła niedokończony obrazek, przedstawiający Ecce Homo (piękny) Olbrzymi pod względem malowniczym że Pani prace bardzo wyeksponuje i pięknym stylem literackim napisane, nie

bytoby potrzeby gdyby ją zamknąć
z pozostawieniem trzeźwości obrazów
olejnych, wstrzemięźliwości z których
matka była wspaniałą świadkinią.
/ Handlarze znani z krakowskie nie
odstępowali mamy błagając mnie
na kolanach abym ostatecznie o sprzedanie
tych obrazów, ale ja nie pozwoliłam
mamie choć ani jednego obrazu
wywieźć (że za najlepsze prace.)
Chciałabym bardzo aby Pani była
tak uprzejma i przyjechała do nas
(bardzo gorąco Pani zapraszam) i zobaczyła
te ostatnie jej prace, które znajdują

się z tej pokoju tak jak je zostawiłą.
Myślą że obejmie ich nadodrzańskiej
przez pewnego specyficznego klimatu,
a ja będę mogła Pani niejedno
jeszcze opowiedzieć i donucić o jej
życiu i twórczości — myślę że
Pani mnie zrozumie. —
Serdecznie Panią pozdrawiam i dziękuję
za jej zainteresowanie twórczością naszej
najdroższej i najserdeczniej wrocej Kathi
która byłą wspaniałą silną artystką
jeszcze niezadowolonej ze stworzonej prac
i tak bardzo- cenię swoje życie, twórczość.

Czekam z niecierpliwością na
odpowiedź i łaskawej Pani

Janina Hegenbarth

42

P.S. O ile Pani nie będzie mogła przyjechać do nas, to wtedy oddamy do pracy Pani, pewne ozdobienie moje uwagi i jej odeślę —

J. D.

KRAKÓW 6
-953-9

43

R 13

Ks. P. Mgr Lucjan Rylska

Kraków

7K/63

710 Wrocław 2, ul. D.M.

ul. Kościuszki 21 m 4

KRAKÓW 6
R Kraków 6
006965

44 Janina Długoszowa

Kraków

Dietla 44/14

1* było to tylko określenie z uwagi na stan zdrowia i na pojęcie rozwinięcia swojej twórczości na obiektywną grafikę. —

2* oddzielnie pomieszczę Matkę moją której zdrowie było przeważnie słabe, między nią starałem się o wystawienie swoich prac olejnych i akwareli za granicą, gdyż zawsze były tkwiące z tym pewne trudności i koniec (Tu trzeba nadmienić że były to zawsze godziny wolne z zajęć pomiędzy z powrotem domu i akcji.) (przypisu moja uwaga)
Pomieszczę swoje grafiki potem wystawy za granicą, i samą Matkę zresztą teraz odłożę później
(co wtedy nie było o ile sobie przypominam. Miłe wrażenie przez kolegów (mój przydomek dopisek)
od 1924* 1946 pokazałem przepiękne obrazy
olejne, portrety, (na zamówienie) pejzaże
kilka kilkoty. Nie udzielałem się zupełnie po
wojnie, wystawiając od czasu do czasu jeden
dwa obrazy w Sztuce Sztuki w Krakowie, ponieważ
jak sam dostatecznie świadomie pamiętam w czym
czasie zupełnie inny prąd artystyczny. — Mama

V 46

nie chciała zmieniać się i nie zależało jej na tym. Malowała bo była prawdziwą artystką i cała potrzeba tworzenia, bez względu na to czy zrozumieli artyści płastycy (a przedewszystkim krytycy) wartość tego rodzaju malarstwa czy nie. Że byłam jednak świadkiem jak przez lata od 1945 r ludzie z całej Polski podziwiali i kupowali jej obrazy. Była prawdziwą królową kwiatów. Dziś już nikt tak nie malują i odczuje brak prawdziwych kwiatów tak jak one — (Handlarze wyzyskiwali ją do ostatniej chwili poprostu na kolanach błagając żeby malowała. przyp. przyjaciół) — Kwiaty przesłane tymoim do Kanady do Windsoru tchnęły tyle smutku że było nawet wzmianke o jej śmierci w gazecie Kanadyjskiej Polonii jako o znakomitej malarce. — Mam oczywiście zdjęcie jej obrazu z Kanady ale jej wystawa z Krakowie, a może i Wrocławi po czem mi zdjęcia przeszły pomoże. — Cieszę się bardzo że Sylwetka Matki moją jako artystki leci Wam do zapamiętania, i wdzięczna jej jestem za piękną pracę — Proszę pamiętać o obietnicy przyjazdu!

Serdecznie Was pozdrawiam

Janina Stępowska

Kraków 11.X.1978

47

Szanowna Pani,

Sama będąc chora korzystam z usługi mojej rymarzy, która w moim imieniu ten list pisze.

Sprawa leży mi bardzo na sercu, tym bardziej, że nie chciałabym być posądzona o opieszałość w tak wyjątkowo ważnej sprawie.

Osoba siostry mego Tatusia, świętej pamięci Cioci Wisi, była dla mnie zawsze podporą w najcięższych chwilach mego życia i wiadomość z całego serca chciałabym w sprawie tej pomóc.

Po otrzymaniu listu we wrześniu zabrałam się do przeglądania starych dokumentów i listów, które dostały się w moje ręce po śmierci mojego Ojca i Cioci Lecz, niestety,

oprócz odcinków wenty, świadectwa zgonu i fotografii nic nie zostało.

Zadzwoniłam do mojej kuzynki Wandy Obrzańskiej, która obiecała mi poszukać i odesłać Cioci z okresu jej studiów i oczywiście innych dokumentów, które przypuszczalnie są gdzieś między starymi rodzinnymi pamiątkami.

Czekając na odpowiedź nie pisałam nic mogąc konkretnych wiadomości. Przed chorobą, zadzwoniłam prosząc o wyjaśnienie mi spotkania, lecz niestety dowiedziałam się, że ciężka choroba brata jak i przyjaciółki nie pozwoliły Jej na przegląd dokumentów. Pozostają, więc moje skromne informacje.

Praca artystyczna Cioci przez całe Jej życie była podporządkowana radzieckim sytuacjom; gdzie trzeba było pomocy tam była Ciocia. Naturalnie sytuacja ta paraliżowała Jej pracę twórczą. Przed wojną całe nasze mieszkanie

W Warszawie pomimo to było wypełnione
Jej obrazami, które malowała w czasie
wakacji lub też urlopów dorobnych.
W czasie okupacji Ciocia Wisia przyjeżdżała
ze Lwowa do Warszawy i mieszkała
z nami do wybuchu powstania.
Po krótkim pobycie w obozie pruszkowskim
wraz z Tatusiem wywiezieni zostali
na teren Śląska, gdzie rozpoczęła
działalność pedagogiczną zmieniając
często miejsca swej pracy zawodowej.
Zakazane nie było mowy o malowaniu
Jedynie w rozmowach czuło się jak
brak jej było tej pracy twórczej.
Zawsze jednak tłumaczyła Ojcu, że
opieka której on wymaga, i inni
najbliżsi, jest ważniejsza od pracy
twórczej.

Poza odbitką portretu (ostatnia praca Cioci) mego Ojca nie posiadam żadnego obrazka. Wszystko spaliło

się w Warszawie. Mogę przesłać adres mojego brata stryjecznego Jana Longchampsa: GLIWICE ul. Lompy 9 m. 7.

Może on jest w posiadaniu jakichś obrazów, które ewentualnie mogły były być przywiezione z innymi rzeczami ze Lwowa.

Posyłam fotografię Cioci i dane dotyczące Jej zgonu. To jest wszystko czym mogę Pani służyć.

Przykro mi, że jest to tak niewiele zważywszy na to, że Ciocia była naprawdę wspaniałym człowiekiem, który swój wielki talent poświęcił misji rodzinnej.

Z poważaniem

Andrzej Krzyż

Szanowne Panie!

Silny nawrót grypy znów opóźnił moją odpowiedź. Postanowiłem jednak, aby telefonicznie poinformować P. Panią o materiałach, które mi niezbędne. Mam kopie. Mam nadzieję, że otrzymała Pani te informacje o tym, mój dzwoniąc do Wrocławia nie zapomniał przekazać wiadomości. Ojciec mój był prawnukiem mp. Andrzej Longchamps de Berier, odznaczony Krzyżem Kawaler-

słim i Śpierślim Orderu Odrodzenia Polski
58 Zmarł dn. 25 lutego 1963 przeżywszy lat
77 / ur. 20 listopada 1886 r. w Sarajewie.

Wspaniały człowiek o wielkim sercu
i umyśle.

Serdecznie wdzięczna jestem Panu
za zainteresowanie się osobami drogich
mi osób.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania

Krystyna Arentowicz.

59

Wielmożna Pani
Irena Rylska
ul. Kościuszki 21/4
50-027 Wrocław

60

Nad. Knyhy ve. Arcibiskupského
31-137 Královského Semináře
20 B/7

Gorlice, 8. VIII 1961 61

Szanowna Pani!

Donoszę Pani w wielkim smutku, że moja żona Maria Ruzicka nie żyje. Zmarła po operacji na klinice w Krakowie w dniu 14 lipca 1961 r.

Pogrzeb odbędzie się w Gorlicach w dniu 18 lipca na tutejszym cmentarzu.

We wszystkich sprawach, związanych z twórczością Zmarłej, proszę w razie potrzeby ze mną się porozumiewać.

Pozdrawiam z szacunkiem

Stanisław Gabryl

Gorlice, 6. VII 1963 63

Szanowna Pani!

Przesyłam odpowiedź na postawione pytania w odniesieniu do życiorysu mojej Żony:

1. Drzeworyt „Dwór w Rusinowicach" wykonany był na zamówienie i dla p. R. Pawlicowej, żony Konsula polskiego w Ottawie. W czasie pobytu w Kanadzie Żona malowała również portret olejny p. Pawlicowej.

2. Ostatnie wojna przerwała prace nad teką kanadyjską. Z podróży tej, jak zresztą z wszystkich innych, przywiozła Żona dużo wrażeń, akwarel, szkiców, a także pomysłów i projektów. Miała powstać cała seria drzeworytów i obrazów olejnych, pomysły były całkowicie skonkretyzowane. Z drzeworytów znane mi są tematy 3 prac: Pie zaprzęgi, Eskimos w campie o świcie. Do 2 pierwszych opracowane były szkice. Bezpośrednio po powrocie z Kanady nie było czasu na przystąpienie do pracy, ale też pierwszego półrocza 1939 r. wypełniony był cześciowo malowaniem, urządzaniem wypłaty i przygotowaniami do założenia własnego domu (ślub 4. VII 1939 r). Wakacje w górach - Tatry - i w Siarach. Zaraz potem wybuch wojny z wszystkimi następstwami.

3. Dom rodzinny Żony był we Lwowie. Poza pobytem w okresie studiów w Krakowie i w Warszawie, poza podróżami mieszkała Żona z rodzicami we Lwowie, tu spędziła okres czasu od powrotu z Kanady do dnia ślubu.

64

4. Od sierpnia 1939 do listopada tego roku mieszkaliśmy w Siarach w moim domu rodzinnym. Od listopada 39r do czerwca 1940 przebywaliśmy w Krakowie, gdzie ja do ulokowania się na rok przed wojną, i gdzie zamieszkaliśmy się wspólnie urządzić. Bardzo trudne warunki życia, brak możliwości pracy i zarobków skłoniły nas do powrotu do Siar. Po kilku miesiącach starań o pracę udało mi się zdobyć zajęcie w Ługu i przeniesliśmy się tam w jesieni 1940r. Przebywaliśmy tam pełne 4 lata.

5. Do Gorlic przeniesliśmy się zaraz po wyzwoleniu w 1945 roku. Między Ługiem, a Gorlicami mieszkaliśmy kilka miesięcy w chałupie wiejskiej w sąsiedztwie Siar. (W mojej matki leżą ewakuowana rodzina)

6. W Gorlicach pozostaliśmy już do końca. Planowaliśmy przenosiny do Warszawy, żona bardzo tego pragnęła. Z Warszawy leżą zwolennicy, kochała ją. Trudno nam jednak było z małymi dziećmi zdobyć się na ten krok.

Teka warszawska leży wyrazem odczucia tragicznego losu Warszawy, jak również niezachwianej życzliwości tego miasta. Do Warszawy wyjeżdżała Ona, wędrowała po gruzach, patrzyła i robiła szkice, z których zrodziła się teka. Pierwszy wyjazd miał miejsce chyba w 1946r (Nie sprawdzi teka tego dokładnie, ale jeszcze odnajdę jakieś materiały) Wrażenie podróży powstawała też „Opowieść o dzieciach z małego miasteczka i o warszawskiej dzielnicy

7. Obóz dzieci koreańskich był na Gotlandzie. Wybrała się tam żona w r. 1952 (sierpień-wrzesień) Nawiązała z dziećmi bliski kontakt, przywiozła sporo materiałów portretowych. Pobyt na Gotlandzie był za zgodą i zezwoleniem Ministerstwa Oświaty -

---

Tyle, jeśli chodzi o odpowiedź na pytania. Służę chętnie wszystkimi informacjami i jeśli Pani czegoś brakuje, proszę pisać. Na pewno niejeden szczegół byłby Pani przydatny do uzupełnienia życiorysu.

Przypuszczam, że dotarły już do Pani wiadomości o zmianach w odniesieniu do wystawy a więc, że najpierw będzie wystawa w Warszawie od 24-30.IX 63 r, a później w Krakowie, że Komisarzem wystawy w Warszawie jest p. Eugenia Jabłońska, bliska koleżanka Zofii ze katalog będzie drukowany w Warszawie. Może zdążycie Pani powinny się zetknąć i omówić wiele szczegółów, ja również chciałbym się znaleźć w takim zespole, ale czy to możliwe?

Nie wiem czy p. Katowicz porozumiał się z Panią przed wyjazdem na urlop, abyśmy Biuro miały ich skontaktować i wyjaśnić zakres czynności i obowiązków, czy to jednak zrobimy niewiem. Boję się, żeby Pani praca

nie ugrzęła w Brzeszczach do powrotu p. Katowicza, a tymczasem Warszawa może czekać na tekst.
Dziś wysłałem do Warszawy wszystkie grafiki żony, w poniedziałek wyślę prace malarskie, a jeszcze później oddzielnie obrazy olejne.
Panią proszę o odesłanie zabranych prac albo do mnie albo wprost do Warszawy na adres:
CBWA - „Zachęta" Warszawa, M. Mańkowskiego 2
z podaniem mi w odpisie zestawu prac.
Kolekcja musi być możliwie pełna.

Wobec ich milczenia byłem ogromnie zaskoczony i zaabsorbowany, co odbiło się na korespondencji z Panią. Spodziewałem się teraz nawiązać pomału kontakt, gdy nagle wyskoczył temat wystawy w Warszawie. Dużo będzie pośpiechu i mozołu z opracowaniem całości, a bardzo zależy mi na dobrym przygotowaniu ekspozycji.

Proszę o parę słów, możliwie, że w ciągu pogotowia z Pani telefonicznie, by się jak najwcześniej porozumieć. Tymczasem wysyłam ten list i łączę serdeczne wyrazy

Stanisław Gabryel

Poznań 10. IX. 62 r. 67

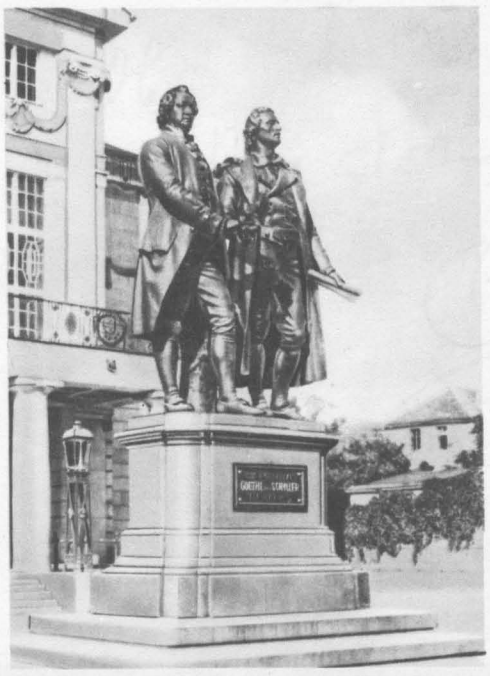

Weimar Goethe-Schiller-Denkmal

Kochany Panie!

Pisząc ten list z zaniepokojeniem, niemal w poczuciu winy za ostateczną formę artykułu „Czarno-biała symfonia". Po przeczytaniu go ostrzeżeniem z przerażeniem, że nie zostały uwzględnione poprawki, które zgłosiłam do tekstu zaraz po otrzymaniu Pana listu. Trudno mi odgrodzić dlaczego się tak stało, ale zapewniam że nie z mojej winy. Wyjaśnienie w związku z 2-tygodniowym pobytem w Niemczech Republice Demokratycznej nie mogłam sprawdzić „korekty" artykułu, ale otrzymałam Kolegium Redakcyjnego „Ruchu", p. mgr J. Płaskiewicza, któremu oddałam drugi egzemplarz tekstu artykułu, zapewnił mnie, że poprawki zostaną uwzględnione w całości.

W tej sytuacji właściwie nie mogę sobie nic innego pomóc, a jedynie jest mi przykro z powodu tych nieścisłości.

Bardzo za nie przepraszam

Z poważaniem

Irlicz

P.S. Dołączam artykuł. Osobiście zegnał Irlicz nieznam jest jego fotografia edycja.

Irlicz.

Ob.

Mgr Stanisław Gabryel

Gorlice.

Ul. Cicha 2

70

Nasl. Irena Kral

Prosinc

Obr. Stalingr. 13a

Gorlice, 18. II. 1959.

Szkawa Pani

Przepraszam, że na Pani miłą propozycję odpowiadam z opóźnieniem, ale pozbieranie wszystkich danych zabrało mi sporo czasu, a chciałem już odrazu wszystko Pani przekazać. List Pani był dla mnie przyjemną niespodzianką i nie wiem czy bardziej powinienem cieszyć się zaskoczenie, jako „zbrodnik" pracy doktorskiej, czy uniesiony, że ktoś o nas, twórcach profilaktyki pamięta. Przesyłam odręczne u Pani krótką co najmniej nasze kontakty.

Niestety, mogę Pani podać jedynie nazwiska dotyczące mojej osoby. Jeden tylko adres błyska mi się w pamięci i dotyczy, o ile się nie pomyliłem p. ~~Garland~~ Huthowej. Ktoś z Jej Rodziny p. zdaje (?) Huth mieszka w Krakowie ul. Wenecja 13 II. p. Co do mnie, postaram się odpowiedzieć na wszystkie Pani pytania.

Mój dorobek graficzny z przed wojny, jeśli chodzi o drzeworyty prawie cały ocalał. Zaginęły natomiast miedziane akwaforty, sztychy i suchoryty. Została mi tylko kilka odbitek. Ocalały też, o dziwo z tych czasów wycinki i recenzje. Posyłam więc Pani dość chaotycznie zlecone dane i tytuły prac z datami, które w przybliżeniu lub dokładnie uda mi się ustalić. Gdyby zaś potrzebne posłanie Pani tych wycinków, zrobię to jak najchętniej z prośbą o zwrot.

Co do zakupu moich prac przez Muzeum Śląskie, to myślę, że najlepiej będzie wybrać z ~~całej~~ kolekcji w „Ossolineum" sporządzić listę i przesłać do Gorlic. Je w miarę możności

postaramy się portal Zeran albo przygotować odbitki, których chwilowo nie mamy. Oczywiście mogę brakujące tych dwóch artykułów, które dzisiaj zaginęły lub zostały zniszczone.
Myślę, że Muzeum Śląskie podejmie w przyszłości swoje starania finansowe zakupu, tak jak ustaliliśmy z „Orzeł Śląski" a wtedy po uzgodnieniu będą mogła wystać rachunek.

Jeżeli będzie Pani cokolwiek potrzebne do pracy doktorskiej, a jej będę mogła tym służyć – jestem zawsze do Pani dyspozycji. Życzę Pani owocnej pracy i szybkiego realizowania pięknych planów. Miły będzie dla mnie dalszy kontakt z Panią i ciekawi mnie będzie specjalnie Pani praca doktorska. Gdybym była w okolicy Wrocławia (mam siostrę w Kożlu) chętnie wstąpię do Pani i obejrzę pod Jej kierownictwem zbiory Muzeum Śląskiego.

Łączę wyrazy poważania

Maria Gabryel-Ruszycka

15. XII. 1960 73

Szanowna Pani!

Zgodnie z poprzednim listem posyłam odbitki drzeworytów w ilości 25 sztuk.
Wybrałam najlepsze jakie posiadałam, ale proszę zarezerwować do ew. wymiany, gdyby mi odpowiadały. Wymiana mogłaby zresztą nastąpić po przysłaniu papieru drzeworytowego, który byłaś mi Pani uprzejmie obiecać.
W ten sposób mogłabym uzupełnić jeszcze jeden brakujący drzeworyt, mianowicie „Wiosnę Warszawy".
Nie mogłabym jej jednak wykonać tych prac w grudniu, najwcześniej w styczniu. Odbitki które dziś posyłam są przeważnie na dobrym przedwojennym papierze. Kilku drzeworytów nie mogłam przysłać, bo posiadam tylko w jednym jedynym egzemplarzu.

Łączę pisklone ukłony

Maria Gabryel-Rutycka

1. V. 1961

Łaskawa Pani!

Nie wiem, czy dobrze zrobiłam, ale na Pani maszynopisie zrobiłam moją kolekcję i dodałam uzupełnienia. Teraz postaram się odpowiedzieć na Pani pytania: Jeżeli ktoś w grafice wywarł na mnie wpływ, to chyba tylko Wojciech, mój pierwszy mistrz i to raczej w dziedzinie techniki. Ze Skoczylasem miałam 6 miesięcy styczniowej, choć pracowałam w jego klasie. Skoczylas zostawił mi zupełną swobodę, odnosząc się zresztą b. życzliwie, a jeżeli coś radził mi źle wtedy raczej samodzielna w grafice. Jeżeli chodzi o styl tych trzech twórców, to nie odpowiedziałby mi żaden z nich. Podobał mi się raczej Wyspiański. W Paryżu byłam 7 miesięcy w r. 1936-1937. U Pankiewicza studia malarskie wyłącznie malarstwo. We dworze mieszkałam stale do 1925 r., t.zn. do matury, potem byłam 4 lata na Akademii Krakowskiej a potem przez wiele lat z przerwami w Warszawie. Z artystami krakowskimi stykałam się w czasie moich wizyt we dworze. Stąd moje kontakty były raczej luźne. Do Związku Grafików krakowskich nie należałam. Oczywiście, jeżeli chodzi o sentyment, to jestem krakowianką całą duszą, a krakowskim profesorom zawdzięczam wiele w malarstwie i dodatkowo ukochanie gór, a te dwie pasje nie opuściły mnie do tej pory. Grafikę w krak. Akademii zaczęłam od akwaforty. Był to chyba rok 1926. Robiłam 2 kopie na podstawie: „Zdjęcie z krzyża" Rembrandta - akwaforta i staloryt: „Rycerz, śmierć i diabeł" Dürera. Profesor uważał mnie wtedy za najdrobniejszą z całej pracowni. Tak to czasem bywa na początku.

2 moich prac uważam chyba za najlepsze prace z okresu międzywojennego: „W góralskiej chacie", „Huculi pod cerkwią", „Bejrat z Dalmacji" i „Praca przy drzewie". Powojenne Pani nie interesują, więc o nich nie wspominam. A jest ich chyba więcej niż tych z przed wojny.

Za najlepszego z grafików lwowskich uważam chyba Andrzeja Tyrowicza. Środowisko artystyczne drugo było b. żywe i to tak pod względem twórczości jak i fantazji. Widywałam w tym czasie często tak Kasprowicza jak i Pichulskiego - mieszkał wtedy w mojej sąsiedztwie. Jarocińskiego też często widywałam, a potem zetknęłam się z nim bliżej w Ak. Krakowskiej.

— A teraz dla Pani parę miłych słów. Podjęła się Pani przyjemnego i chyba pożytecznego dzieła. Ocala Pani od zapomnienia tragiczne pokolenie artystów lwowskich, ten wielki ośrodek, który, jak żaden inny został zniszczony przez wojnę po całym świecie. Osobiście dziękuję Pani, że i mnie zechciała Pani w swojej pracy umieścić. Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Pani sukcesu i powodzenia. Może kiedyś jeszcze uda mi się wpaść do Wrocławia, no co mam zresztą wielką ochotę i pogadać z Panią osobiście.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienia

Maria Gabryel-Rurycka.

1. VII. 62

77

Szanowna Pani!

List Pani otrzymałem i starałem się odtąd zadane informacje, nie jest to jednak tak łatwe, jakby się zdawało. Wiem tylko tyle, że p. M. Buthaska miała dom w Krakowie, skąd jest rodem.

Natomiast co do p. Kreczińskiej, wiem, że była to bardzo z wysokiej arystokracji, która była m.i. nauczycielką Dauthuille. W czasie wojny wyjechała na wschód, co dalej nie wiem. Mąż jest na emigracji, w każdym razie, jeśli ma Pani dostęp do list niemieckich, przypuszczam, że uda się stamtąd otrzymać jakieś bliższe szczegóły.

Postaram radzić tym gorąco zwrócić się listownie do p. Zra-

Korbicka - Widzyńska, Lw. ul. Rutarowa 9-11 m. 2., która brała
czyny udział w Lw. organizacji grafików. Odnośne papiery znajdą
Pani u znajomych p. Mariana z ul. Iwaskiej; jest tam krótki
autobiografii i d.p. nawet zdjęcia z fotografiami.

Tyle mogę narazie podać i w miarę możliwości będę
zawsze chętnie służył pomocą.

Łączę wyrazy poważania

M. Grabowicz

12. VIII. 62

79

Wielce Szanowna Pani!

W odpowiedzi na ostatni list pragnę podać kilka informacji. W pierwszym rzędzie radziłbym abyś mogła się na Morawy i Rijavę, a Lwów potraktowała jako ostatni etap. Do do Moraw można by wybrać się w latach 1939-41 nie były tam wystawiane jakie prace graficzne dworskich i w takim razie proponuję skierować się do Muzeum im. Puszkina, ewentualnie do Tretiakowskiej galerii. W Rijavie, gdzie wystawa była, proponuję pod uwagę Muzeum ukraińskiej sztuki i Muzeum sztuki zachodniej. We

Lwowie proszę na listę wziąć: Galerię obrazów, Bibliotekę Akademii Nauk, Muzeum Dzieduszyckie, Muzeum sztuki ukraińskiej ewentualnie innych artystów. Co do bibliotek proszę szczególnie zachować się na ul. Ruskiej, czy archiwum Ewa Inwazjów nikt później rozbado proklamacje w całości, czy może co rozbado dalej.

W związku z pertraktowaniami proc. p. Stanisławskiego, przyszło mi na myśl, że można by sprobować wrócić się listownie do p. M. Wodzickiej, Lwów, ul. Nowaka, wskazując 8/5. Może uda się zdobyć jakieś bliższe informacje, a może się tam jakieś proce. Dowiadczym jednak nie wolałbym z Tem, ani do tego.

jardu do Lowva, gdyż p. H. jest osobą wiekową i tem
trosc wytłumaczy ewentualny brak odpowiedzi na list,
a serdeczność Tego nie przewiduje.

W gotowości do dalszych usług

Pełne szacunku pozdrowienia

M. Gebarowicz

Kraków. 6.III.59.

Szanowna Pani!

Przesyłam Pani dalszą partię recenzji z prasy obcej o międzynarodowej konferencji twórczości J. Pieniążka i innych lwowskich plastyków.

Posiłuję się również kilka adresami, o które Pani prosiła, oto one:

Urodzony 1.III.1888 r., zmarł 25.V.1953 r., dane o studiach znajdzie Pani w Świadectwie Egzaminu Nauczycielskiego którego odpis dołączam.

Studia na ASP pod kierunkiem profesorów: Wyczółkowski, Pankiewicz Vabicki, Axentowicz.

Nagrody wpisane do indeksu ASP.:

1) Nagroda konkursowa za rysunki perspektywiczne Kraków 17 III 1910/11
2) Nagroda medal Srebrny na Wystawie Kraków 4 VIII 1910/11
3) Nagroda konkursowa za akt Kraków 30 III 1912
4) —"— —"— —"—
5) Nagroda na Wystawie medal Srebrny i Nagroda za rysunki perspektywiczne. — Kraków 28 VI 1912

Odznaczenia państwowe:

1) Złoty krzyż „Polonia Restituta 1918"
2) Złoty medal Pro Patria i za co przyznany to już nie powiedziano.

Wyciągi z dokumentów służbowych.:

4 IX 1912 - 18 VIII 1913 asystent nauki rysunków „C.K I Szkoły Realnej w Krakowie"
18 VIII 1913 - 10 XI 1915 nauczyciel zastępca Św. Jacka w Krakowie.
10 XI 1915 - 16 V 1923 — " — Państwowego Gimnazjum w Sanoku.
16 V 1923 - 1 IX 1939 — " — wykładowca VIII Państwowego Gimnazjum im. Kr. Kazimierza Wielkiego we Lwowie.

Proszę Pani

84

1 IX 1939 - 22 VI 1941 nauczyciel rysunku i matematyki w VIII Gimnazjum
zamienionym na getto 10-cio letnią szkołę średnią

1 IV 1942 - 15 V 1946 profesor grafiki w Państw. Szkole Przemysłu Artystycznego
we Lwowie

W 1947 r. przeniósł się do Krakowa gdzie wykłada najpierw w
II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. św. Jacka.

Od 2 XII 1926 r. członek Związku Polskich Artystów Plastyków.

Dyplomy prac prof. J. Pieniążka jest w moim posiadaniu, z tych
które były zakupione miejscy nie mam.
Prace które interesują Muzeum mogłyby odszukać.
Proszę pytać co Panią jeszcze może interesować a w miarę
możliwości odpowiem.

Z poważaniem
Szymon Sudoł

P.S.

Być może że notatki ze „Słowa" „Gdzie Rysunki" Nowakowskiego
przetrwały gdzieś lecz nie będzie tego jeszcze przynajmniej
kilka dni.

Szymon Sudoł

doc. dr. Maria Rychlewska-
Guthowska, Kraków,
ul. Bonerowska 8, III p.

Niedziela 6. VI. 1965.
85

Kochana Pani

List Pani sprawił mi dużą przyjemność, zwłaszcza nieco zdziwiła mnie wiadomość o zmianie w postroju jej bytności u mnie. Pracę Pani, którą w streszczeniu poznałam mniej więcej, za pionierską w zakresie opracowania nowoczesnej grafiki - chociażby tylko na wycinku jednego pięcia. Najpewniej trudne było zgromadzenie i następowanie materiału do pracy, krytyczna jego selekcja, wnioski ogólne. W skróconej formie streszczenia mogłoby się zdawać, że temat był "niewinny" ale wydaje mi się że dopiero w całej złożoności rozwiniętej winien Pani kosztować duży pracy. Nie wiem, czy ktoś zajmował się grafiką San Kiedrza, którego mnóstwo prac jest w mojej gabinecie graficznym, z daru Feliksa Jasieńskiego. Mam wrażenie że mnóstwo pewnych tematów czeka na odkrycie i opracowanie, - zwłaszcza polskiej sztuki.

Kiedyś gdy uskładałam z moich papierów, przeprowadzając ich redukcję, znalazłam to wydawnictwo, które Pani pożyczam, doszło do mnie bo autorka jednego z artykułów, pisanego po francusku była p. Krawczyńska moja nauczycielka z gimnazjum, j. francuski. Dziennikarka płodnej sra. - Miałam teraz mnóstwo pracy która mnie bardzo zmęczyła, mianowicie do 90 stron maszynopisu - spisu z ilustracji przeglądałam techniczne terminy kostiumologiczne z tekstów francuskich - bo niestety z kostiumologii trochę jak z języka "Żeńcem" Kim Kardy orczeń na specjalną nasze. Tymczasem dla ogółu i trzeba je trafnie dobrać według dobrych tekstów opisowych, czego tłumacz nie może się podjąć

86 Żydam ściśle, gdy to odnoszę dam, ale niestety zmę
drona bo pracowałam przedłużenie do 1-ej nocy a wsta-
wałam już o 6-tej. Wszystkie trochę to było uciążliwe
z mojej strony - ale już trzeba sam adaptowałam, dobrze
jest się czuję i Monaco b. zadowolony - bo tylko będzie
teraz pojedyncze określenia, nie rozbijając na osiep
w Normandii, i to wcale nie najlepszych..

Nie brakuje roboty w Muzeum, ciągłe planowanie
i sprawy administracyjne, oddziałowe - ale w tym
pomaga jest intrygą. Od poniedziałku t.j. od jutra
mieszkam sobie wkłop na 6 dni i będę robiła dokumen-
tację zbiorów polskich dla Gadowskiego!! Już sobie trochę
ułożyłam ujęcie tematu przestrzenne i czasowe.

Wiele serdecznych pozdrowień ślę dla Sami
i Pani niebieskich oczu, proszę darować że
może za familiarnie list zaczęłam ale
było mi z Panią bardzo miło, i będzie że
jeszcze nie raz będziemy miały okazję,
serdecznie i ciepło ze sobą pogawędzić.
Przy okazji proszę pozdrowić miłej p. Pawlak-
xxx-skiej lub-wej, czemu nie pisze do Cioci
z krasnoludkami pisze nie ma problemów"
w swej pracy i p. Maryśkę Bizonger z ciemną
wiedźmą proszę oblemne pozdrowić.

Jeszcze raz serdecznie uściski
i uśmiech dla Pani

M. Dyakowska

PS. Orle to Pani odpowiada przesyłam do Sami
dyspozycji uściski dla P. Dyrektor
ale wyłącznie do osobistego Pani
wiadomości

Gutkowska-Rychlewska

Niedziela 26. XI. 1972

87

Szanowna Pani

W odpowiedzi na miły list Pani przesyłam wiadomości dotyczące mojej pracy graficznej. Studia artystyczne rozpoczęłam w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w r. 1920 – Kiedy zostały Kobiety dopuszczone jako normalne studentki. Egzamin zdałam jako jedna z 150 Kobiet dopuszczonych do zdawania, (przyjętych było około 40) Przez pierwsze trzy lata byłam w atelier prof. Pieńkowskiego, następnie przez dwa lata u prof. Weissa (w tym przerwa 1½ roku w r. 1922/3 na doktorat – promocja 6. XII. 1923) – równocześnie prowadziłam studia z historii sztuki na U. J. Na grafice (Kier. art. J. Pankiewicz, Kier Techn. J. Wojnarski) byłam w r. 1924/5, 1925/6 1926/7) – Ostatnie dwa lata wydz. Grafiki prowadził już tylko Jan Wojnarski – Pankiewicz osiedlił się w Paryżu i prowadził pracownię Kolorystyczną, w pierwszym roku swojego pobytu na grafice Pankiewicz przyjeżdżał tylko na jesienną Klasyfikację.

bacząc stale w Sarepcie – interesowała się tylko nasyconii pracami o ile zastrzegwały na wyłączenia, pozostawiała to pracowni płodnej samodzielności. Prace swoistie trzymają się na pod 1925/6, opracowałam wówczas w akwaforce spoza [illegible] ze dworca m. i.: wnętrze synagogi Złota Róża, dwa widoki Cerkwi od furt fasada i od strony ogrodzenia Bazylika Bożnic fragment kolumnady z cerkwi wołoskiej itd. Wystawa była w r 1927 r. Kiedy do teatrów polskich dostęp wzbroniono pracowałam w akwaforce mezzotincie (wnętrze S. Marco w Wenecji) Uwagi zebrane w podróży do Francji i Włoch, gdzie byłam do lutego 1926 (od świąt) pozwalały za zarobione przez siebie dochody z grafiki lwowskiej. W r 1927 przyznano mi za mezzotintę S. Marco w Wen. nagrodę dla młodych grafików z Tow. Sztuk. Umiejętności – ze względu na technikę wówczas prawie nieuprawianą. Od grudnia 1927 r. otrzymałam posadę w Państw. Szk. Zawodowych (nauka rysunków Roślinnologia) od 1928–30 pracowałam jako p. o. wizytatora Państw Szk Zaw. żeńskich w woj. Krakowskim i Kieleckim – z trudem udobywałam czas na niektóre płyty graficzne (mezzotinta: Krucyfiks Sukiennice w Kosc Marjackim w Krakowie, ogrojec kw. Barbary przy kośc.

Kośc. Bożego Ciała w Krakowie. W r. 1930, 1931, 1932 otrzymywałam pomoc ze strony państwowego Ministerstwa Oświaty w formie 3 miesięcznych płatnych urlopów na studia z Kostiumologii w Instytucie Paryża i Brukseli i zbierałam materiały z reprodukcji ilustrujących przemiany do Kostiumologii. 1 wyd. w r. 1932 we Lwowie w Księgarni „Atlas") W r. 1935-6 opracowałam kostiumy i rekwizyty dla Akademickiego Teatru Ludowego w Krakowie „Kostnica" „Kłos Pański" „Kopernik" w Coll. Maius w Krakowie i odbyłam podróż do Belgradu, Sofii i Budapesztu. Rysunki w Bibl. Narodowej (Wydział Rysunku). Od r. 1945-7 pracowałam w Instytucie Sztuk Plast. w Krakowie (rysunek i historia sztuki). Potem przerwa w pracy zawodowej do r. 1951 — Od 1951 — do 1976 praca w Muzeum Narodowym w Krakowie w Dziale Strojów (i Kościuszkowskim).

Piszę zwięźle (mieszanie zachowane są dobrze i mieszczą się prawie wszystkie —. Możliwości odbycia praktyki nie mam w Krakowie — bo żadnych kontaktów z obecnymi władcami w Pałacu (dynastia „Wojciechowscy" ojciec i syn (adiutant) nie mam i nie widzę możliwości, bo należę do przebrzmiałej generacji — anachronizm i „nieporozumienie" w stosunku do obecnej mody. Tak więc urlop

90

odbitek nie posiadam, przez lata się rozpłynęły zapasowe odbitki, inne zagrzybione w czasie okupacji spaliłam. Płyt miedzianych nie można pożyczyć bo zwykle przeczerniają przy drukowaniu "i szczerze powiedziawszy nie umieją drukować. Chętnie zapłaciłabym za tylko sporządzenie odbitek z akwafort, które tak dobrze trawione z dużą skalą walorów od najdelikatniejszej kreski do przejrzystych cieni (nieprzetrawionych) Technikę trawienia akwafort czy vernis mou, lub akwatinty świetnie miał opanował prof. Wojnarski – bardzo wymagający pod tym względem. Ja krakowic jednak nic nie mogę zrobić, chociaż to moje miasto i moja dawna uczelnia.–

Przed wojną należałam do Stowarzyszenia grafików Koło Krakowskie od 1935 do Związku Pol. art. Plast. Sekcja malarska – bo sekcja graficzna jest dla ekskluzywna i wyłącznie nowoczesna – dawniej grafikę przeniesiono do S. Malarstwa. Może być i tak. I pose dwartami za odbitkach niczego od Związku nie dostaję.

W domu jestem stale – jeśli Pani przyjedzie proszę zadzwonić do mnie 266-18 – Bonerowska 8. (nie 9 jak Pani adresowała) i bardzo się cieszę na Pani przyjście i miłą z Panią rozmowę

Tymczasem życzę mnóstwo pomyślności i pozdrawiam Pani

Wyczółkowska

Z wielką przykrością zawiadamiam, że Wyczółkowska zmarła dnia 6 grudnia 1976 roku w Krakowie.

91

P. Dr Irena Rylska

Wrocław

Plac Powstańców Warszawy 5.

Muzeum Narodowe

Gabinet grafiki

92

Nadaje
Maria Rychlewska
31-030 Kraków
Bonerowska 8/III p.

Gutkowska-Rydzewska

Kraków 29/II 79

Droga Pani!

Przepraszam bardzo, że tak późno odpisuję na Pani list, który przyszedł z opóźnieniem, gdy ja byłam bardzo chora. Później gdy już lepiej się czułam, list przeczytany dostał się przypadkowo przy sprzątaniu do innej teczki i stąd taka zwłoka w odpowiedzi. Wczoraj odezwała się telefonicznie w tej sprawie pp Treiderowa, list znalazłam i przy...

W moim życiorysie nic właściwie od r 1972 się nie zmieniło. Nie wiem, z powodu zwiększonego i dynamicznego rozwoju grafiki młodych odemnie, dostęp do prasy, chociaż należę do Zw. P. A. P. L. więc nie robię niczego na metalu, a pozostawić komuś przy tym do odbicia nie można, bo wszystko przy robieniu odbitki zależy od autora. Pozostawszy od ścierania nałożonej warstwy gazy do lekkiego przeciągnięcia wybarwionej płyty czystą gazą (wtalowanie" jak to nazywa mój profesor grafiki Wojnarski) wszystko zależy od autora grafiki, nadanie pewnej miękkości kreseczce lub suche strzępione odbicie, takie „dostrzone". - Trochę robiłam i mam zamiar to kontynuować / drzeworyty olejkowe, o tematach religijnych patronów schiaro-scuro - ale z lekką barwą podkreśloną / drugie przy-

polskich. Zaczęłam tę pracę jeszcze w 1945 r. gdy dwa drzeworyty dla Ks. Ujejskiego wówczas proboszcza na Częstochowie obiorowane przyniosły dochód dla kuchni parafialnej dla biednych. Potem zaczęłam inne tematy o patronach polskich a wcześniej poprzedzić drzeworyt ze św. Krzysztofem i Jadwigą średniowiecznym napisem zrobiony dla przyjaciół z AK. którzy narażali życie i mieszkali że św. Krzysztof swym przyjściem im pomoże „ille tempe did nos mortis mala moriemur". Ale te sprzęty tylko dla Pani.

Malowałam przed wojną do Tow. Grafików w Krakowie /we Lwowie pieczęć mój brat, który mi cześć cyz zaklinał ostrożnie, i pisałyśmy pilną pracą. Miał on duży zbiór pieczęci rysunków farbą kredką ze starego Lwowa m. i. stary cmentarz Łyczakowski cykl Kilkunastu rysunków drzeworytów tematyki jerozolimskiej Krzyżowców. (wszystko przepadło!!) Lwów bardzo kochałam każdy stary zaułek znałam i rysowałam dużo tam było ciepło!!!

Artystycznie zaprzestałam pracy — to dużo. Nar. pracowałam do r. 1970 a nie 1970 jak w naszym spisie. Nie dziwię się, że Pani z przyjemnością korzysta ze stanu spoczynku; ja później podzielam Pani zdanie, tylko że mój zaczął się po ukończeniu lat 70 a teraz zaczęłam 80 ty ale tego nie czuję. Praca na 1/2 etatu dla pracownika niekoniecznie to konsens. Jeżeli nie musi ze względu na rodzinę rezygnować ze swej swobody, zresztą praca byłaby przykrą w zmienionych warunkach stałych, i tzw rotacja pracowników. —

Rozpisywałam się szeroko, ale to jakby pozwoliła pisania. Tak zawsze prowadziłam korespondencję z osobami o podobnych zainteresowaniach. Nie wiem jak to jest u Pani, ale ja w stanie spoczynku mam mniej czasu, jak dawniej gdy zawodowo pracowałam. Służbom nie zależę, restauruję dzieła sztuki uporządkowane, wszystko w szafach a nie w skrzyniach, zinwentaryzowane i nastręczyć mi wyhowaram. Do dziadka nie chodzę, bo po co - dobrze sobie bez mojej osoby radzę. Gdy

96

rozpoczęcia o etaty, nie byłbym ich, a teraz
ze — moja osoba byłaby ciężka dla dyrekcji
„Kontroverse" wybrałbym własne
zdanie.

Droga Pani, Której niebrzydzę oczy
zaparmiętałem podczas miłej w mnie
bytności — całuję serdecznie pordo
Hrenia i Kraikam się prosząc o wyba-
czenie, że nie zaraz odpowiedziałem.

M Rychlerski

Przepraszam za formę listu ale papier
listowy się skończył!!!

Krosno 25 VII 1958

97

Szanowna Pani!

Jeśli chodzi o moje prace – są one w muzeum śląskim
w Katowicach. Tam Pani może dać informacje. Jak Pani prosiła
mnie o napisanie, co ważnej z wydarzeniami mojego
życia artystycznego, lecz byłam tak zgnębiona ka-
tastrofami jakie przeżywałam, że nie miałam
siły na to. Katalogi z wystaw krajowych i za-
granicznych posiadam, jak również wycinki krytyk
z gazet. Studja odbywałam u pp. Stanisława
Batorskiego i Kazimierza Sichulskiego. Byłam
skarbnikiem T. P. L. od chwili zawiązania aż do
wybuchu wojny. Byłam również członkiem
Tow. Krzewienia Sztuki i krockowskiego. Brałam więc
udział we wszystkich wystawach krajowych i za-
granicznych, w międzynarodowych wystawach
Drzeworytu w Warszawie i jedną z prac tam wy-
stawionych reprodukowano w „Grafice" rocznik V 1934 r.
i w Krakowie w „Sztukach Pięknych" № 8 1934 r.
Wystawiałam we Florencji, Medjolanie i Turynie
we Włoszech. Przez „Instytut Propagandy Sztuki
wśród obcych" który posiadał pewną ilość moich
(47) prac – w Kopenhadze, w Aarhus, Belgradzie,
Florencji, Lizbonie, Porto, Coimbra, niestety wszy-
stkie te prace przepadły tak i prace na okręgową
wystawę po Francji dużo później przez Radę Bailly.
Związek Literatki pięknie się rozwijał niestety wojna
przeciąła wszystko.

Co do art. prof. lwowskich należących do związku:
Kazimierz Łotocki, Antoni Markowski prof., wyjechali do Rosji, podobno nie żyją. Stoczeńska Marja ~~również~~ również wyjechała i rozłączona potem z mężem i synem, rozłączyła się i również nie żyje. Zmarli w kraju: Korneiowska Wanda dług przed wojną. Rudolf Mękicki kustosz Muzeum zmarł przed wojną. Kacperowski Stefan zmarł przed kilku laty, jest żona w Krakowie. Pieniążek Józef zmarł w Krakowie. Opolska Marja zmarła w Warszawie pozostał brat inż. Lwowskowy.
Z żyjących: Tyrowicz Ludwik ma być prof. w szkole przemysłowej w Łodzi. Nowotnowa Janina Krecker Wojciechowskiego 7/12. Stoworkowa Stoniatowska Zofia robiła lalecki do teatru lalek, potem przeniosła się do Warszawy i pracuje podobno w tym samym dziale lalek.
Rzeczkowskiego i Wasiutyńca nie było w naszym związku chyba że kiedyś gościnnie wystąpili.
Co do Urzecz-Rafałowskiej nie mam wiadomości, bo również w związku mało się udzielała.
(Ile by Pani pragnęła mieć zgłoś w katalogi i krytyki, które chwili stoją do dyspozycji.

Łaski wyrazy pozostania

Stefanowa Marja

Krocków 10 IV 1961

99

Łaskawa Pani!

Bardzo się ucieszyłam przesyłką, przysłała na czas, Opracowałam materjał i zaraz odniosłam do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ja miałam zupełnie zamiar do Pani, najlepszy dowód że przez cały okres nie prosiłam o zwrot. A jeśli pisałam to z obawy aby w Dworze nie przepadło. Obecnie jednak było mi konieczne potrzebne, gdyż cały materjał oddałam Pani. Prosiła o krytyki nie wiem jak mają zamiar to opracować, prosiłam jednak by mi zwrócono te recenzje które mi Pani odesłała na maszynie pisane, nie miałam czasu je przepisać.

Co do nazwisk podanych mi a to: Komorowskiej, Stefa- nowicza, Komierowego, Srulca niemani mi się, nie na- leżeli do Związku, przecież od początku istnienia Związku aż do IX 1940 gdy rozstałam wysiedlona ze Lwowa, byłam skorbnicką. Nie mam obecnie spisu wszystkich, bo wówczas oddałam wszystkie dokumenty Tymowiczowi. Burkowski należał, ale nieznałam pora Lwowem, więc osobiście go nie znałam, a tylko prace wszystkich były złożone u mnie, ze względu na obszerne mie- szkanie i obecnie stoją w kącie. Gdy powiadomiono mnie o wysiedleniu wszystkie prace oddałam do p. Morozowicz. Ona podobno uciekała w nocy i nie powiadomiła nikogo, wszystkie prace przepadły gdyż przechowała je w domu, do którego zgroma- dzili się Niemcy. W Francji na okręgowej wystawie

przepadły mi, w Warszawie w „Tatrze" również, mocno w Krakowie, razem kilkadziesiąt prac!
Z tockiego miałam jedną ryczinę, ale mi nie wiem co się z nią stało. Staroścńskiej bardzo mi tej roboty również nie mam. Natomiast mam Mężickiego małą akwaforty „Cerkwisko w Ramieniu Królewskiej" którą przysłał mam z życzeniami (w świetle 12×6) bardzo staranie wykonaną z roku 1939.
Poza tym dużo takich rycin od Tyrowicza i Cesarskich, ale ich prace Pani mam.
Bardzo jestem ciekawy na Pani pracę doktorską. Czy będzie ją można gdzieś zobaczyć?

Serdecznie Panią pozdrawiam

Tadeusz

P.S.
Mam jeszcze Stanisławskiego „głowka Dricka" suchoryt i Stanisławskiego „Ś. Franciszek z Asyżu".
Potem mam kartkę z reprodukcją akwaforty Piwiąska z 1934r „Kościół Marjacki" widok po zburzeniu „Wikarówki" ale jeszcze kościół otoczony murem czy parkanem.

Kraków 27 X 63

101

Szanowna Pani!

Bardzo dziękuję za przysłanie mi pięknie napisanej pracy Pani, do przeglądu. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeden punkt, a mianowicie zdanie: „Płytę odbija ciemną farbą, a następnie gotową odbitkę punktuje i wykolorowuje."
Otóż ten sposób nie kwalifikuje grafiki jako procedurę.
Z grafiką, gdy chcę umieścić kolor postępuję w ten sposób, że odbijam najpierw kolor, następnie pociągam płytę farbą ciemną po wytarciu na płycie tego miejsca gdzie był kolor i drugi raz odbijam. Wymaga to trochę uważności, gdyż przesunięcie papieru choćby na włos, powoduje zniszczenie ~~płyty~~ wytłoczyny.

tyle płyt

Tak samo w Drzeworycie. Ile kolorów tyle razy papier który drukowany jest na klocek. Uderza się trochę w ten sposób, że przy pierwszym odbijaniu przekłuwa się szpilką papier na rogach aż do klocka. Przy ponownym nakładaniu papieru na klocek, trafia się szpilka w te nakłucia. W ten sposób jest robiony Drukarnie klasztorne W. Fa. ruitów, gdzie jest kilka tomów. Technicznie rzecz porna czy płyta jest odbijana, czy kolorowana później. U mnie rycina zdjęta z płyty jest kompletnie wykończona i nigdy jej ręcznie nie uzupełniam. To nie byłoby groszowe. Zresztą nie przypuszczam aby w naszym Zakładzie ktoś kolorował ryciny, chyba jedna Hrotochwilowa.

Teraz studnia bł. Jozafata z Dukli przy kościele OO. Bernardynów (a nie bazylowa) i kościół Karmelitów wykonane są techniką vernis-mou. Płytę pociągam miękkim woskiem, następnie kładę płótno, kalikut, muślin i inne tkaniny, i przez płótno rysuję tak że nie tylko rysunek się odbija, ale i tkanina.

Oprócz wyliczonych technik jak: akwaforta, akwatinta, merrotinta, vernis-mou, suchoryt, roulletka, drzeworyt, tockie i monotypia, które swojego czasu na wystawie obwoził Mościwiusz.

Toby było wszystko, i cieszę się że Pani tak pięknie okreśiła moją twórczość. Co do fotografii, będzie trudno. Datowne Pani jedną z starszych moich studjów w Sichulskiego. Obecnie nie mam żadnej, a nie wiem

cy się zdobędę na fotografowanie
gdyż nie lubię to.

Serdecznie Panią pozdrawiam

Autorka

P.S.
Nie wiem czy Pani wiadomo, że w
lecie zmarła Wanda. Dowiedziałam
się o tym dopiero niedawno,
gdyż wtedy mię byłam w
Krakowie.

Kraków 28 XII 64

105

Łaskawa Pani!

Życzeniem Pani było mieć moją fotografię. Ułożyłam wszystkim do dowodu osobistego zrobić zdjęcie, - jest mi strasznie, ale tak robią do dowodu. Postaram się zdjęcie przesłać. Przy tym załączam zaproszenia z ulotki świątecznej kartki z wycinkami z dwóch obrazów które utrzymana i motyw kwiatowych

106

zaburzowań Ormiańskich.
Czy Dzieło Pani już wyszło z
Druku? Jak zdrowie Pani?
Ja przez poredni rok 63. często
miałam ataki kamicy żółciowych,
lecz już od roku mam spokój przy
intensywnym leczeniu się.

Szczerze Pania pozdrawiam

Autorka

109

Authors Marks

MW

Kraków 13 VIII 34

111

Droga Pani!

Moje prace graficzne zaczęły się mniej-
więcej od 930r. W 1931 byłam zagrożona wię-
ziną wspominające te miłe czasy są two-
rone zaraz po 1931 Przegotowych dat jednak
nie udało mi się znaleźć. Jac miałam w
sierpniu zeszłego roku wypadek samochodowy
Przez 6 miesięcy nie było mnie w Domu. Złamana
miednica i prawa noga. Zaprzestałam nie chodzić
nie będę, ale Bogu dzięki chodzę, ale nie jestem

zbyt silna. Daj sobie jednak jakoś radę.
Bardzo mi przykro że nie mogłam zaraz
uczynić Pani tej przysługi.

Serdecznie Panią pozdrawiam

J. Luthowa

Jasocki

Kraków ul. Biskupia 11/10
6. stycznia 1961.

113

Kochana Pani!

Dopiero wróciłem do dawnej miejscowości do Krakowa, dlatego odpowiadam na Pani list z 10. grudnia 1960 z dość znacznym opóźnieniem. Przyczyna moja ustosunkowanie – co do Pani propozycji – do jej zamierzonej pracy doktorskiej jest jak najżyczliwe, chociaż z uwzględnieniem wszystkich jej perturbacji będzie trudności, jakie mogą często zajść przy tak obszernej pracy. W związku z najróżniejszymi sprawami, tj. z życia Pani zaznajomiłem się z moimi pracami graficznymi z okresu międzywojennych, bo na Pani potrzeby materiał w zbiorach graficznych Muzeum Narodowego (pan dyr. T. Sobolski), które posiada dwie duże cykle graficzne na medalu, a to 12 plansz pt. „Z życia pracy górników łotnickich" i 10 plansz pt. „Nasi rybacy".
To jest wystarczający materiał.
O innych perturbacjach mówić czy pisać z Panią będziemy później, zaznaczam jednak – że mimo wszystko zajść – chyba będą w stanie uporządkować Jej potrzebne.

Z poważaniem

Wład. Jasocki

Co do odsprzedaży plansz do Muzeum Narodowego, to proszę wybrać dubletty plansz ze zbiorów Muzeum, może znajdą się tam one odbitki.

ADAM KILIAN
ul. SZOPENA 7 m 51
WARSZAWA 00-559

WARSZAWA 1 VI 76

115

Szanowna Pani,

Otrzymałem wiele prac w sprawie mojej Matki, do której Pani dotarła pismem. Matka nie żyje – zmarła 11. XI 74 r. Chciałbym w miarę moich możliwości odstarczyć Pani niezbędnych informacji by OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA obraz Matki, której odeszła, a której była mi bliska – jako kobieta i jako koleżanka po fachu. Jestem ilustratorem i scenografem; zawdzięczam moje wejście w świat sztuki – między innymi tym profesorom: Zofii Stanisławskiej – Hrumbowej siostry Bratce i Janinie Kilian – Stanisławskiej mojej Matce.

To do Pani odnoszenia się reprezentowanej i komentowanej przez Z. St. Hrumbową.

Przy tej okazji pragnę prosić Pani o Marcu na dwa tygodnie, to do mojego chciałbym zasygnalizować, odpowiedzieć na pewne pytania otrzymane „otrzymałem" (?)

Sądzę, że jest to LINORYT i oile pamiętam przysłała kiedyś KAIN i ABEL Olga Staffenbach-Horwitzowa. Ten z maczugą to KAIN.

Przy potwierdzeniu mój list jako sygnał sprawy — po powrocie 12 tego b. m. postaram się wysłać różne materiały: recenzje, reprodukcje, notatki i t. p. Postaram się też wydobyć z arch. domowego ołówkowy ów ewent. szkic lub wykonanie reprodukcji.

Przy okazji piszę ostatnio do was z ogromnym

— list dotarł do was z opóźnieniem

Dziękuję raz za zainteresowanie twórczością mojej Córki Z. St. Horwitzowej

Łączę wyrazy poważania

P.S. ZAPOMNIAŁEM ODDAĆ FOTO; LIST W OSTATNIEJ CHWILI OTWIERAŁEM I ZAKLEJAŁEM

25. I. 83
WARSZAWA

119

PROSZĘ WYBACZYĆ OPÓŹNIENIE NIE BYŁO MNIE W WARSZAWIE.

Wielce Szanowna Pani,

Dziękuję za Pani list i zainteresowanie
tą osobą ś.p. Janiną Kilian-Stanisławską, moją MATKĄ, której ŻYCIORYS
odnalazłem i odpis wysyłam. Załączam też
inne wspomnienia, które być może mogą być
przydatne. Ola CHCIAŁA BY Pani DOKTOR
EWENTUALNIE DAĆ ILUSTRACJĘ (JAKO PROŚBĘ TWÓRCZYCI)
DO SWOJEJ PRACY, MOGĘ PRZESŁAĆ KSIĄŻKĘ „KOSIATKI OPATKI..."
TECHNIKA JEST PROSTA (T. W. XERO) PROSZĘ WTEDY UPRZEJMIE
DAĆ ZNAĆ. EWENT. MOGĘ WYSŁAĆ JEDENĄ ORYGINALNĄ, KTÓRA

CUDEM OCALAŁA. (TEMAT: KSIĘŻNICZKA SIEDZI OKRAKIEM NA RAMIONACH POETY. PODPIS: popędza go, szarpiąc za włosy)

Jeżeli Szanowna Pani będzie

w WARSZAWIE proszę zatelefonować wcześniej i ŁASKAWIE MNIE ODWIEDZIĆ. Natomiast obecnie jestem pomocą,

w CZASIE EWENT. MEGO POBYTU WE WROCŁAWIU ZŁOŻYŁBYM PANI WIZYTĘ.

Łączę wyrazy poważania

Stanisław Ignacy Witkiewicz

123

W. Pani DR. IRENA RYLSKA

ul. KOŚCIUSZKI 21 m 4

50-027 WROCŁAW

124

Nadawca: A. Kilian
ul. Chopina 7 m 51
00559 Warszawa

Labrre - niedziela -

Droga Pani. Przedwczoraj przyjechałam pociągiem jerdnie i połączeniu się z mistrzową okropnie. Urządziłam sobie „rejs przyjaźni" (coś jak rewanż) odwiedzając znajomych. Powiedziałam Stypy z Gizycka a potym przez Ostrów, Giżycko, Stypuk jechałam do Labrra. - Był to dwa wyczyn dla mnie to ten wszystkie, które boją mnie - i nie mogą do normalności wrócić. Ale wobec listu Pani, odrazu dziś wzięłam się do pisania i chcę sprostać zadaniu - niewiem, czy mi się to uda. A więc zacznijmy od najgorszego - od daty urodzenia której nie chcę pamiętać ale nie ma ratunku - A więc: 1889 r. 13 X. Urodziłam się za wcześniaka i jakoś nie cieszę się z tym wieku - Studia na Wydziale Sztuk. Artystyczn. przy Państw. Szkole Sztuk Pięknych w Lwowie (rodzinna nazwa) przypadają na czas od 1920 - 1923. Takie mam zaświadczenie ale dodałam tam 4 miesięczne jeszcze rok na rys. aktu. Ale mniejsza o to. Uczyli mnie Prof. Sichulski, Olpiński, Malczewski. - Zdaje się później - tylko daty niepamiętam - może ja podam p. Kuthowa czy Nowotnowa, bo byłam tam ze mną chodziłam kurs grafiki u prof. Tymowskiego (chyba 1928 r.) na co międzytem powiadczenia nie wzięłam - Pracowałam narzędziami ostrymi, które i dziś są w użyciu tylko trudno ich kupić. Są różne co do różnych celów - a więc - ostrzejsze do rysunku -

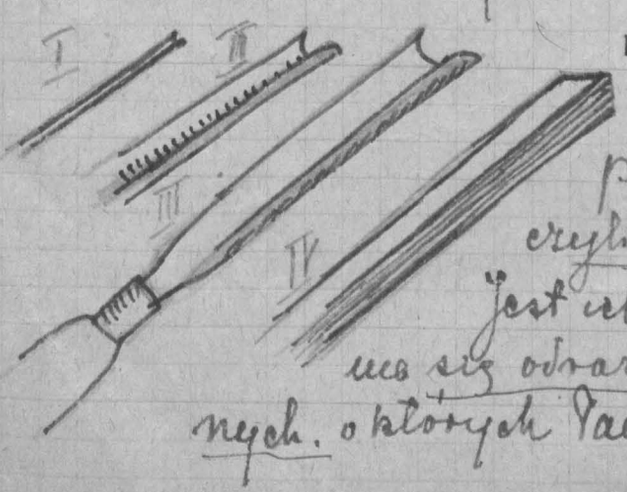

nr. I służy nr. II i III. do wybierania białych przestrzeni świetlnych i najprzyjemniejszy rylec nr. IV wielokrotny czyli sztorcowy, ma w sobie wymiotnicę (tube) Jest ich 6, 8 V 7. i za jednym pociągnięciem ma się odrazu kilka cięć b. subtelnych - aksamitnych. o których Pani pisze, że robią wrażenie ryjca na miedzi. —

Dość trudne było do zdobycia, nawet przed wojną. Tylko raz go użyłam ustąpić z tej płycie z Warszawy. W 1937 byłam w Warszawie i nazgromadziłam sobie tam motyw - potym już jakoś nie mogłam dostać drewna odpowiedniego. Bo, by tym narzędziem ciąć, musi być specjalny ten sztorcowy klocek z b. twardego drewna robią się linkerpanery coś z tym guście. Linoleum mógby nie nadaje się do tego. Obecnie mam to narzędzie repetuje zadrzewiate, trudno odejść bo rodzaj rabita ilabicia - a rysunek b. delikatne. Wszyscy grafiey używają tych narzędzi - bo czytam wiele krytyki z której wspomina się o wielokrotnym rylcu. Moje z zagranicy to jedno - niewiem. - A teraz sprawa kolorowych płyt. Nie chcę, by Pani miała kłopoty z odczytaniem ale posłałabym Pani taką płytę na 2 kolory. Postaram się na przyszłotygodniu przygotować reglamentację. Więc jest taki obraz nr. I

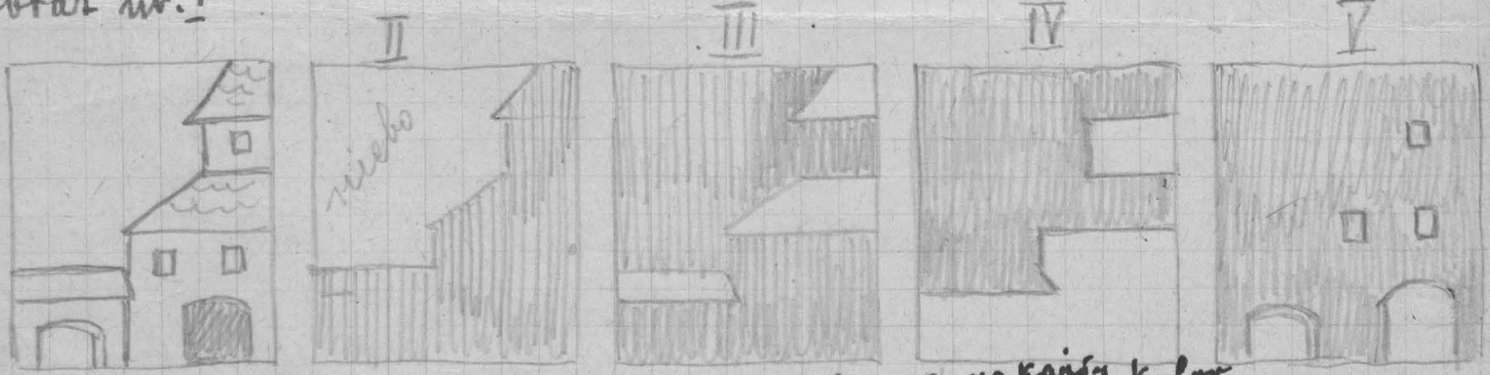

Jeśli chcesz płytę mieć z 4 kolorami, na każdym na każdy kolor wycinam płytę jednakowej wielkości i na niej po odbiciu całej, obrysowuję rylcem to miejsce, które ma być np. z kolorem niebieskim (niebo rys. II) resztę za pomocą najcieńszego rylca nr. III wyrabiam białe i obrysuję (zaciemnianie). Tak postępuję z innymi częściami rysunku. Przyjmijmy że: dachy czerwone rys. III, mur brunatny rys. IV bramy okna czarne rys. V. Warunek, aby przy wyjęciu odbijać, by wszystko na swoim miejscu było. No: posłałam stosowną farbę litogr. zapom. walka Każdą płytę - zaczynam od kolorów jaśniejszych - na końcu daję czarny - który powinien dominować, bo on nadaje charakter graficzny. - Naturalnie, jednego

dnia trzeba wszystko zrobić - Dużo pracowita. Po każdym kolorze, trzeba naftą umyć szkło z farby, wałek, ręce. Te pierwsze kolory, dobre jak pokostowe, bo farba trzyma się lepiej. A rano trzeba odbitki porozkładać do wyschnięcia. U mnie leżą na półce, na podłodze, na krzesłach, na radiu itd. Stosownie tej pracy - bo i nafta i farba litograficzna robią swoje. Tak to wygląda w praktyce. I rozumie Pani jak mnie z mojej ciasnoty tatwo takie rzeczy robić. - Aha - jeszcze trzeba dodać, że w czasie odbijania - ponieważ wszystkie płyty na jednym papierze muszą być odbite, tatwo którąś przesunąć - a obraz zniszczony - i trzeba pracować na nowo. Widzi Pani Widok z Wysokiego Zamku, to była ósma płyta a 7 mi zniszczyła. - Jeśli chodzi o moje malarstwo, wszystkie tematy czerpałam z najbliższego otoczenia - A więc pejzaż architektura, kwiaty, portret - Najchętniej i najwięcej robiłam architektury. Z miast rodzinnych: Lwów, Wilno Krzemieniec, Kazimierz nad Wisłą, Sulejów, Sandomierz, Bircza, Wąchock - wszędzie starałam się być tam, gdzie wiedziałam że jest coś atrakcyjnego do roboty. Ale ze śląskich miast mam szkice z Głogówka, Opola, Łazka Zabrza. - Akwarela olej - Tusz - Nie mogę się na czymś ograniczyć ale chyba jestem impresjonistką i realistką. - Jakoś nie chcę i nie potrafię zniekształcać - bo mam szacunek dla rzeczywistości, otaczającej ludzkiej - jedynie starałam uproszczać więcej - bo mam dość gadulstwa. Jeszcze mi czasem do rzeźby - mogłabym jej było. 7 portretów - płaskorzeźb i 2 całe rzeźby - ale musiałam się z nią rozstać z powodu reumatyzmu w rękach - co uniemożliwiało moczenie ich w glinie - To samo jest z drzeworytem - za ciężkie ciężkie w drzewie dla mnie. Linoleum już lżejsze. - Co do rzeźby - gdy byłam w Słupsku, odwiedziłam rzeźbiarza i malarza,

który z swoim rodzicem zamieszkał wystawę „bez swoim" pokoju dał rzeźby - ja obrazy. Ale ten po kilkuletniem rzeźbieniu z mokrej glinie zachorował na ręce - obecnie rzeźbi odbarwia z gipsie - rozrobionym ciepłą wodą. Ale widzę się trzeba to robić błyskawicznie bo gips tężeje szybko. Lepszy to jak glina.

Co do P. Korzeniowskiej - niewiem czy Pani odpisała sobie wspomnienie pośmiertne o Niej, gdzie dość dobrze było jej osobowość ujęta? Bo dzieła jej Pani zna - U mnie są 6. dobre jej 2 akwaforty i 3 drzeworyty. Wiem, że Pani je nie zryła - ale czy analizowała? Niewiem. Ale spróbuję o samej postaci. Znałe osobiście było to osoba b. pobożna - i można pochodzić, stąd cała płynęła cała jej twórczość - Sztuka jej była b. poważna, uduchowiona. nawet w tematach świeckich czuło się ten „podniosły" nurt religijny. Nie mówię już, jeśli chodzi o tematykę - Zamiast przeważnie robiła kościoły, kompozycje figuralne np. postać św. Wincentego à Paulo. Nie miała do tego zawsze modeli - Naturalnej wielkości postaci - Święty - opatrzuje rannego starca - Była to jakieś zamówienie dla klasztoru olej. Druga kompozycja - tryptyk - olej - W środku kapłan w stroju pontyfikalnym z wyciągniętymi rękami ku niebu (dla pójrzenia) po bokach 2 niewiasty pochylone w modlitwie - jakby św. Magdalena jedna z nich - Koloryt jak zawsze rozświetlony zgaszony lekko. nastrój skupienia i modlitwy. Wogóle wyczuwa się, że Jej sztuka była jakąś formą modlitwy. - Te 2 kompozycje zapamiętałam dobrze, bo były wielkie i wdzięczne - Zamiętam też Jej portrety znakomite - przez podobieństwo ma chwytała jakąś charakterystyczną - szkoda, że robiła ich mało - i zamarła potym. Ale właściwie Jej najulubieńszym sposobem wyrażania się była grafika - akwaforta, akwatinta - potym gdy portretu nakurs do prof. Typowicza-

z rana we dwoje dzieckiem się z P. Korneliowską zdobyczami wiedzy
w tym kierunku. zaczęła robić drzeworyty - i już do końca
życia przy nich została. Nawet gdy była już ciężko chora i
leżała stale w łóżku, zainstalowała sobie deseczkę - kło-
dzieła stale w łóżku.

Pani dostała. Ja mam jej św. Franciszka, Chrystusa na krzyżu - Katedrę lwowską, Kościół z Żyrowem i Grajka podróżnego. (przemiały drzeworyt robiony ostrzem rylcem wielokrotnym). Wszystko to mogłabym Pani posłać do analizy - bo samo mieszkanie niewiele dało.

— — — — —

A teraz mała prośba. Zamówił Adam i Ewy. Kiedyś - (a raczej) przysłał do mnie P. Lewińska nauczyc. Studium Nauc. z Katowic tailleurówka, która dowiedziała się odemnie, że mam wileńskie rzeźby. Wybrała sobie jeden, namalowałam obrazek, przeszła pod dźwig i zapytała czy robię Exlibrisy. Zaprzeczyłam, ale po jej odejściu, przypomniałam sobie, że mam kilka spraw pojęcia na sumieniu. Zaczęłam nad tym myśleć. Kogoby wziąć na próbę z taki obrazek. A że, właśnie rozczytywałam się z Paramowskim, którego bardzo cenię, lubię i uważam go za pisarza naszego najwyższej stojącego etycznie i moralnie - z przyjemnością zaczęłam jego exlibris robić. Pozja mnie ... ta - nie zadałam nie opłatam. Zrobiłam z 30 szkiców, zanim wszystkowałam się na jedną wersję. Starałam się najistotniejsze jego strony uwydatnić a nie: wzięła Lwowa, Pen-club, miłość antyku. Ale powiązać to. Potym nabrałam apetytu, by robić dla siebie. Nie robiłam. Ale nie wiem czy to do rzeczy i zbędne - a nie mam kogo poradzić się. Drogą rzeźbienia okiem. Mój exl. jest z kilku odmian - choć zasadniczo te same składniki. - Najgorsze miejsce to grafika architektury i drzewa. - Wraz się najlepsza odmiana, gdzie dalszy plan architektury jest zupełnie czarny. - Ogólnie, bez zbędnych względów proszę mi zdać Pani skrytykować te próbki. - Paramowskiego - jest przefotografowany Wam, że nie tędy droga sposób - bo najoszczędniejszy to drzeworyt, akwaforta i t.p. Na drzewo nie mogę sobie pozwolić - akwaf. nie robię - więc zdecydowałam się: że warto - ale co prawda nigdy tego nie widziałam. - Wszystkie te próbki są za duże - ale aparat fotogr. automatycznie mnie je zmniejsza, a łatwiej wprawić większe. - Wiec proszę się wnieść nade mną - a będzie to b. cenne - bo wiem że przez Pani ręce chyba przechodzą exlibr. A teraz na koniec o recenzji. To cały poemat poetycznie stworzenie sumiennie i pracowicie wrobiony. Absolutnie nie zasługuję na tyle uprzejmości choć to ślicznie ją panna robi się. - Z jednej strony podniosłam się na duchu - (bo to ludzka rzecz) z drugiej, żal mi Pani że tyle pracy włożyła Pani a to - za co naprawdę należy się wielka wdzięczność i uznanie. - Żyłko, jeśli morina, na jedno nie zgodzę się. - Ale to przez przekonania. -

III.

Napisała Pani, że: „barwne linoryty są przejawem upodobań estetycznych pierwszych lat dwudziestolecia" – Tymczasem ja często teraz spotykam na wystawach linoryty kolorowe w Katowicach, Lwowie nawet – tylko różnica. To co dawniej robiło się tak jak przedstawiłam na bilku płytach, dziś po prostu linoryt czarno biały koloruje się ręcznie bez wielkiego trudu. – Który dziś tak się męczy. Pamiętam p. Krakowiakowa raz coś tak pokolorowała, że wszyscy byli oburzeni – że to nie „fair". – A nawet teraz gdy byłam w Gdańsku w Muzeum, trafiłam na wystawę grafików współczesnych francuskich, którzy przysłali swoje prace dla naszych szkół. Tam widziałam drzeworyty czy linoryty kolorowe ale robione na płyty – bo to poznać. –

Nawet Picasso przysłał 2 prace ale nie kolorowe tylko czarne i raptem realistyczne.- Ale kolorowe drzeworyty jeszcze dziś robi się.- Proszę mi darować tę dygresję - ale i inne przykłady.- A teraz muszę się przyznać do demencji starczej. Mianowicie zwykle, jeśli odpowiadam na list, a potem piszę, jeszcze raz zaglądam do listu na który odpowiadam, czy plan przyjmuję i widzę, że za pochopnie przeczytałam go; a że bywam zmęczona z drogi - nie zrozumiałam należycie. Zdawało mi się, że Pani prosi, bym od siebie coś o p. Koneniopskiej napisała i niepotrzebnie całą lekturę o Niej podałam. Tymczasem Pani jej nie gotowa oczekuje, a naturalnie, z przyjemnością ja przeczytam, i co będę mogła, dodam jeszcze, lub sprostuję. Proszę bez ~~skrupułów~~ wahania przysłać.- Przepraszam za taki zniszczony papier, ale niedziela - kupić trudno - a pisania dużo - ani mi wstyd - więc co mam, używam.- Uprzejmie kończę. Proszę odpocząć i pozwolić się długo- Serdeczne pozdrowienia załączam

+Konop.

IV

Tyta Pani o mieszkanie. Dostałam
decyzję, z którym obiecują wziąć mnie
pod uwagę z 1964 r. II kwart. a do tego
czasu, muszę dalej walczyć w dotychczasowej
mojej. Równocześnie, starając się o mieszkanie
stałe, musiałam zrobić pismo
po przez Wydział Kultury w Zabrzu, Katowice, aż do Warszawy o powołanie na
wolny przestrzeń mieszkaniową. -
(pokój, kuchnia) Odpowiedzi nie mam
jeszcze. I tutaj do pisania, musiałam dołączyć potwierdzenie mojej t. z.
pracy twórczej. Więc zabrałam swoje
grafiki i obrazki by z Wydz. Kultury
pokazać. Tam przypadkiem byłam
Mgr. Jaskowska, która pracuje z mu-
zeum zabrskim i obejrzała moje pra-
ce - gdyż ze prawda Kierownik Wydz. praw-
nik nie znał się na tym. Bronam, podob-

by Jej się, i nawet pod warunkiem chwili
zapytała czy nie urządziłabym wystawy
w Zabrzu. - Ale wiem, że to za Kostanowa rzecz.
Sama sprawa obrazów to dwie tysiące. -
Ale to bydło ciekawe, że p. Tarkowska powie-
działa to, co Pani napisała. Że moje
grafiki są rzeźbiarskie. Czyli coś na
tym jest. prawdy. -
Co do mego zdrowia - na razie jestem
odżywiona podróżą, wrażeniami - I
jeszcze uważam, że klimat morski dos-
konały na serce. Tutaj rzeźba mnie boli
tam ani razu. Schudłam 3 kg. co uwa-
żam za duży sukces. - Jeśli nie zmienię
planu wykonałam - Wspomnę, za
gadulstwo.

Przy ogłaszaniu ekslibrisów, proszę je
- kłaść na biały papier

Nie ma chwili dobrej dla mnie. Myślę że naprawdę piszę o swoim malarstwie najlepiej postaram Pani próbki, które może dadzą pojęcie o nim. Dzisiaj zaczęłam [illegible] obiecywać sobie, dużo nierobienia, czy się to "powoła - Ja przyznaję się, że lubię te akwarele, dlatego wybrałam - Pani z Wilna kupiła Skopówka ale tej nie dostała bo nie było „wiosna" + kolorów. Wiem o tym że tak jest - zrobiłam wiosnę. Niestety ta skopówka jest na lichym papierze, bo bristolu wtedy nigdzie nie można było dostać - co prawda nie ma tego. - Mimo tego, drzewa dobrze mi się na tym złym papierze malowało. -

Zabrze 13.VII 59

Szanowna Pani

Dobrze składa się, że Pani przyjaciel swój odwiedził - W tym upale miejsce to kąpiele, a pora tym wybierać się na odpoczynek - Niewiem dobrze kiedy to nastąpi - wiec korespondacyjnie się. Myślę że pomoc nadejdzie, lub jeszcze późniejszy Termin będzie lepszy, wszystą sprawa do porozumienia się jeszcze, - Widzę, że Longchamps z dobrej strony przedstawia mnie jeśli chodzi o grafikę. Dopełniłam ogółem 17 drzeworytów i linorytów z życia. Wszystkie te prace były na wystawie „Lódzkich Artys-

Tek" i na innych wystawach zawsze we Lwowie tylko. - Ocena ich w prasie była dobra. - I na tym koniec. Z powodu remontu i kolejnych wystawach za ciężkie było dla mnie życie i zrezygnowałam z tej techniki a nawet narzędzia prasy zostawiłam we Lwowie. - Trudno mi było te poczynania porównać z praktyką. - Trzeba zobaczyć jej pracę u mnie. - Uczyłam się u prof. Tytowicza. Natomiast co bardzo ważnego, mogę dać służyć poradami P. P. Korolowskiej i Opolskiej, których mam po kilka karcy autorki - zestawiła akwarelowy p. Korolowskiej dość charakterystyczne dla Niej. -

Na bazie mojej rozmowy z p. Opolskiej - jako oryginalne nie podobne do żadnych innych zarówno z tematyce jak i formatyce. Opłacałoby się nawet dla zbadania ich pojechać do Warszawy, gdzie przebywa brat tej artystki, który wszystkie prace siostry posiada. Będzie to kapitalna - bo wiem że Zuzanna do ostatniej chwili życia pracowała intensywnie. Adres: ul. Słupecka 9/9 -

Najwięcej stosunkowo boję mogła podziwiać p. Korzeniowskiej u której przez 10 lat mieszkała jak holwiek takich szczegółów

140

Jak data urodzenia, czy dokładnie podane - Co będę mogła i niedziała wszystko dani podacie lub podacie nazwiska tych, którzy to lepiej ode mnie zrobią.

Załączam pozdrowienie -

Z poważaniem

Skorupska

Anna Lucyna 19

Labrze 1. V 62

Szanowna Pani - Wstydzę się bardzo za moje milczenie, które przeszło granicę przyzwoitości ale prawdziwie, nie potrafiłam znaleźć dotychczas chwili spokojnej na pisanie. Pojechałam do [redacted] na święta siostra poważniej chorobie płuc i serca. Wyjechała przedwczoraj. Musiałam zająć się Nią, co w moich warunkach mieszkaniowych bardzo było ciężkie, zrozumie Pani, że i ja nie czułam się dobrze. Wiem, że należało ale jak było pisać spokojnie. — A teraz: przede wszystkim serdecznie dziękuję za życzenia i list tak bogaty w treść. Zdumiona jestem chwilami i zbliżoną oceną mojej pracy i chyba jeśli niewiele do tego mogłam dodać. — A jakie dzięki dobrej woli i sumienności wykazuje Pani tym, że poruszała artykuł swój szczegółowo wypukłała i uzupełniała, co jest wzruszające a nie często zdarza się chyba. —

Boję się, że to może rozruszałoby artystkę i zmąciło pobudzić jego fantazję. Sądziłam, że Pani bierze pod uwagę tylko prace graficzne moje. Tymczasem widzę, że razy rozszerzyły się A teraz do rzeczy: urodziłam się w r. 1889 w Rudkach (w ZSRR dzisiejszej) Studiowałam u prof. Olpińskiego, Sichulskiego (malarstwo, rysunek) i prof. Nałborczyka (rzeźba). - Z rzeźby, nie powaniejszego nie wyszło. Zrobiłam z portretów (płaskorzeźb) - akt chłopięcy który był na wystawie w Zachęcie i miał dość dużo powodzenia, bo sprzedałam go 3 razy - a raz w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych - A wogóle, to technicznie trudna sztuka - wymaga pracowni, zaangażowania się większego jak malarstwo - a tego ostatniego, wtedy nie chciałam. A wszystko to zaraz w zarodku z pracy w szkole, której nie mogłam rzucić i nie przerywałam, były trudne do pogodzenia - Rzuciłam więc rzeźbę, ale pomogła mi wiele w ry-

sunku - Niestety daty chwili prof. Tetmajera
nie pamiętam - a że, równocześnie ze mną, były
na nim p.p. Hulkowa i Nawolnowa, może Inne
pokażą jej dokładnie. - A z kwestii sprostowania:
linoryty mam nie 12 a 14. - bo z Tece z akwa-
relami były jeszcze 2: Fragment z Wąchocka i
z Wilna. - Ale to błahostka. - Niewiem, czy to wia-
domo będzie, że wystawiałam swoje prace z Zachętą,
na wystawach Związku Artystek Polskich
z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. - Maluję wszystko,
jeśli chodzi o tematy, ale najchętniej stare archi-
tektury i z tego celu z czasu wakacji (bo tylko
wtedy było to możliwe ze względu na szkołę)
odwiedzałam miasta które je posiadają. -
Mam więc szkice z Sandomierza (Kazimierza,
Wilna, Pińczowa, Wąchocka. i T.d. Był to duży
wysiłek - gdyż normalnie, ten czas poświęcałbyć
na odpoczynek poświęcony po szkole. -

To tej pamiętam, pisdy w r 1937 wróciłam razem z Jadzią Longchamps z Karmiena i Wilna - tuż przed wybuchem wojny. Jadzia została za granicą a ja wróciłam do Polski. - I tak jest do dziś - Stale, gdy wyjeżdżam gdzieś, maluję. - Że Śląska mam już szkice z Opola, Głogówka, Mikuszowic, Bielska, Fabryczna - Cieszyna. - Bez tej pracy, nie potrafiłabym już żyć. - Przez malowidła Strzelnogrodzkiego, próbowałam też malować chaty. Mam dla swoim koncie 72 akwarele, które w ciągu 2 lat namalowałam - oczywiście na sprzedaż. Kiedy zaczęły nadchodzić zagraniczne, poniosłam klęskę i skoncentrowałam się na pracy. - Ale za największy sukces w mojej pracy malarskiej, uważam wymalowanie obrazu Chrystusa w czasie okupacji w roku 1943. - Obraz ten został umieszczony w Katedrze Gnieźnieńskiej w ołtarzu sąsiadującym z freskami Potemka. - Właśnie, poniżej freski, przedstawiającego Śmierć wiszącą przez mnichów i postacie jakby świętych - musi Pani to znać. -

Bardzo to było romantyczne dla mnie i cer-
kam to robi wysoko. Ale pominąwszy sprawy
ambicji - które rozwoje się dość malowniczo
było coś więcej jeszcze co było cennijsze jak to
wszystko dowiodło, Katedra Armiańska z r. p. To
jakiś głęboki instynkt mówiący, że skądinąd
mogą wyłonić się myśli ludzkie, skąd mogą czerpać otuchę
i pociechę ludzie złamani nieszczęściem. A było
wtedy nieznośnie spiętrzona atmosfera - czas wy-
mógł na wschód, więzienia przepełnione, było
wiadomo i o co modlić się. Chodziłam z podnie-
conym nastroju - i nawet dzwony były niewiarygo-
dne, tak samo przeczuwałabym to. Obraz radosno-
wit się freskom - ludzie polubili go - dwie gałęzie
zapełniły się wkrótce votami, które okra-
szali wygnańcy polscy. A obraz podzielił los
fresków Dowiła - i nieczuły z Katedrą - Okna
były pozabijane (może jeszcze wstawione) deszcz, śnieg
zagląda tam. Dziwna była historia z tym obrazem.

Zamówiła go ruajowa mojej koleżanki - która nie znała mnie z moich prac. Ubrałam się przed malowaniem, bo nie czułam się na siłach. Nigdy nie potrafię odpowiedzialnego i tych rozmiarów nie robiłam. Podziwiałam nazwisko p. Jacobańskiej, która już malowała religijne obrazy. Uparła się niewiasta, że tylko ja i nikt więcej. Ha! pomyślałam, może ona więcej wie o mnie jak ja sama - Warunkowo przyjęłam zamówienie z tym, że jeśli nie potrafię się obrazu - nie mam pretensji - Spróbowałam i po 2 tyg. obraz był gotowy. Zmordowałam się (bo praca ta wymagała) Bałam się, czy nie skrzywiłam, zaprosiłam Jacobańską by rzuciła ostatek - a też ks. Pękała który jest chrystiologiem i bada wizerunki Chrystusa - i ma zbiór ich z różnych epok. A ten ksiądz dziwnie przychodził, nazywał rzeczy - Ostatecznie przy poprawce z kolonii uznali - nikt nie dorzucał się niczego złego. Więc uspokoiłam się - i ks. Prałat Kajetanowicz

uroczyście zainstalował obraz - b. pięknie prezentuje - dziękował mi - jednym słowem fura wrażeń. Ja wtedy z moją Dyrektorką wyszłyśmy na tę uroczystość ze szkoły. Po powrocie zastałyśmy jakiegoś prelegenta z odczytem o barbórkowicie właśnie. Ale dość gadulstwa. Obraz był na 1 m 80 cm wysoki (malow. na dyktie) Na tle popielatym (zgaszone kolory) postać Chrystusa w tonie szaroby-zielonym. Cała siła obrazu leżała w mistycznym uśmiechu (który zupełnie na fotografii nie wyszedł) i w przeźroczystych rękach, patrzących z każdej strony. - Struktura postaci dość drewna - ale musiałam jej się trzymać, bo był to obraz o t.z. nowej treści nie rozpowszechniony jeszcze. Pożyczam Pani bardzo niewiele fotografię robione przez p. Berkowską - ale brak było wtedy chemikaliów dobrych. Przez tego obr. namalowałam jéj w Zabrzu, w. Tadeusza do którego się kościoła w Nowym Targu.

Też na zamówienie - Ale kwiat jego nie znam i nawet ofiarodawcy nie dbam nic o nim. Mógł się nie podobać - a może wiesz. Jeszcze tylko nowego, że dostałam moje narzędzia graficzne ze Lwowa - w Zabrzu dostałam farby i zabrałam się do pracy. - W malowidle zniechęcam faktury bo mi się znakuje dawne gadulstwo. Trzeba uprzykrzać wszystko i to robię. Obyczaje kwiat - jest co robić. Niewiem, jak Pani ten list przejdzie. Powiedz mnie w stosunku zgoda p. Dyr. Komuna jak dobry, powinnam Pani zwolnić z pracy na 1 dzień dla odczytania tego listu. - Już to się więcej nie powtórzy. - Jakoś mi się do Pani dobrze pisze - bo Pani rozumie człowieka. - Tego, co najistotniejsze do druku, będzie niewiele. - Krótko: jeszcze jedna technika przyjazna (tkaniny) wymiarka może o obrazie Chrystusa (a może nie) o wszystkie lepiej nie wspomnieć - to zarej była „ciecha roztrawa" do malowania. Choć nie bardzo suche Uważam, że Pani tak ładnie napisała już o mnie, że po wszystkich małych - sylwetka będzie dość na pierwsza a nie dam wyjść lepiej jak trzeba. Jeszcze nam przeprawiam za rajcie czasu, dziękuję za dobre chęci i nie tylko chęci - życzę dużo sił i powodzenia w pracy. - Załączam serdeczne pozdrowienia - Konopacka

Zabrze 8.I 1965.

Drogi Tatusiu! Przepraszam, że późno piszę, ale nie było mnie od świąt w Zabrzu - dopiero wczoraj przyjechałam - Jeszcze robota! Nie mieszczę Tatusiu jak mi przez rok brak było Twojego miłego pisania Tatusiu - które co poniedziałek czekałam się w skrzynce. Nawet postanowiłam Tatusiu zrewanżować i po powrocie, coś z grafiki wyprzedować i posłać Tatusiu. - A tu taka niespodzianka! Cieszę się bardzo - przede wszystkim dlatego, że mieszka Tatusiu poza siebie żywą cieszę - który tłoczy kilka lat - i nie powinien normalnie żyć - Wczoraj Tatusiu - choć na pozorne prawy nie braknie - ale na zwolnionych obrotach - Serdecznie gratuluję zakończenia studiów - piękną pracę - która gdy wyjdzie, na pewno w Świat rozejdzie się - o co bardzo Tatusiu postaraję się. - Życzę piękne na przyszłość, które przestudiowałam i wyra-

czytam się, że należę do młodszego pokolenia" - oby - Bardzo podobała mi się charakterystyka twórczości Kopalskiego. Dużo w niej ciepła, serdeczności i jakiejś szczerej, prostej pasji - widać, że pisana z głębi serca. - Jednym słowem będzie robota w naszym!! Jakaś poezja należy się za to wszystko. Ale mnie - jeszcze jak! Wiersz - drukowany - gdzieś za kilka dni wyjdzie - poezję - Ale, żeby mi się wygładało za spokojnie - gdzieś wiadomość o wypadku, obiecałam sobie wydać jakąś prozę moją, „dla prowokacji" poezję dwie - z tych jedna będzie premią a druga prowokacją - A która do czego, sami sobie dopiszcie. Tylko nie myślcie, czy to co poezję pochwalę się, bo prawda nie mam sama upodobań w tych rzeczy. - Kapelusze będzie, jak wszyscy „drużbowie" razem sami postawią pochwę premie - Uważ kwaterunkowy

wie mieć kłopot z wielkością mieszkania - Ale na szczęście są kuferki, teki itp. Restauracja teki z tym wyrobem wydają mnie bardzo celowe. - Bo opróżnianie z ramki, może doprowadzić do bankructwa zupełnego. -

- - - - -

U mnie nic dobrego. Mieszkania do dziś nie mam, i dalej rozrę się pokoju wśród niedogodności popsutych rękami i ludzkim sercem. Cały miesiąc: lato przechorowałam. Zaczęło się niedomaganie od kwietnia z maja, co trwało do listopada - Zatyfus potem ostatnie serce, chorobę koronkową nerwowych, schudłam cie o 8 kg. (jeden funkcja) - osłabienie. Ostatecznie od grudnia zaczęłam się i dzielnie ci inne wie, pity - ale trudno zupełnie przyjść do siebie. Poza tym, maluję, rysuję - robię ekslibrisy - choć ten ostatni rodzaj zajęcia najbardziej trudny dla mnie. - To Pani zapewne nie, że zwracała

Zakrzówek 152 Konchampis. Nowotnowe - Nykiel-
szanuje się - liwowicz. - Życzę w Nowym Roku
dużo zdrowia, sił, dalszych sukcesów w pracy
a tej ostatniej nie za wiele. -

Załączam serdeczne pozdrowienia

Ania Wiśniewska

P. S.

Co to za kabalistyczne litery K. N. M.
przy adresie Pani?

Zabrze 18.V 65.

Droga Pani.

Dopiero dostałam list Pani, zaczęłam rozglądać się za grafikami przedwojennymi na Śląsku - ale sprawa trudna. Pomyślałam więc, że chyba jeden p. Steller, którego prace pamiętam z okresu przedwojennego, będzie mógł dać jakieś wyjaśnienie lub może nam coś podpowie - z zakresie grafiki przemysłowej. - Zdobyłam jego adres i pojechałam do Katowic, ale niestety nie było p. Stellera w domu. Wyjechał. Pojechałam za 2 dni znowu i zastałam go na szczęście. - W domu wielka uroczystość, bo malowanie mieszkania - u nas przyjęli mnie w pokoju ocalałym z pożaru - zatłoczonym papierami, drzeworytami i t.p. Zastałam jed

154

list z Wrocławia i równocześnie ułyskiwania, że nie ma czem, adresat, by odpisać. Przeczytawszy - pokazał mi 3 pałeczki - po kilkadziesiąt drewienek z karbami, które wysyła do Warszawy, Lublina i gdzieś jeszcze. Jak się okazało, sam p. St. przewarzył robić portret, pejzaż, o przeciwle mi wspominał - a zaraz przypomniał mimochodem, że coś Jam z czasie wojny pogmatwał. Ja myślałam, że daremny mój trud. Tymczasem się nie zna kogoś, kto takie prace - potrzebne Jam wykonywał - nie potrafi podać nazwiska żadnego. - Raptem, jakby sobie coś przypomniał, wyskoczył na korytarz i przyniósł z drugiego pokoju 3 drewienka klejnocki - Jeszcze nie zaczął narzekać, że kolacji nie jadł z braku czasu, do syna nie pisze i t. d. Widząc to a zaraz słysząc, postanowi-

tacu, żeby go odciążyć, wziąć na siebie - wszystkę tych drzewotytów do Pani, czym był zaabsorbowany. Dołączyć do tego swoją życiową współpracę tak skrupulatnie - jak skrupulatnie wyje swoje prace. Skrop- nie się nad nim trud i prozit, by go Pani odesłała - Domyślałam, że będzie le- piej, gdy ja to prawdziwe dzieło sztuki dam z Labru przepisać dla Pani - (i pierw jeden egzemplarz dla p. St. o coprozit) - i już mnie sobie Pani zatrzymasz - ten „drzewotyt". W sumie więc, tak wygląda wszystko, że 3 drzewotyty i dołączona do nich broszur- ka o twórczości p. Stellera ofiarowałabym wyra- ziałomyślnie Pani z przerenie - ja ofia- rowuję życiowy - który trochę będzie bardzo uprościć - bo to cały romans ale wiór - systematyki, organizacji i.t. p mniejszy waży. - Wszystko to się trochę

wiecze - Ale ja tej dla obrazy mam mało czasu a tej i dlatego, że tam życiorys napisze na maszynie moja znajoma, która po chorobie nie może iść do biura - i tam napisze to. Chcę już wszystko razem wysłać - czekam więc z drżeniem i myślę, że z świątek rano przesyłka odejdzie i zdąży Pani Lukę. - Cieszę się, że choć mierzle, ale jednak udało się coś zdobyć ja maluję - gotowy obraz, robię pejzaże na pamiątki ze śluska - bo taki konkurs ogłosiło nasze Muzeum - Dałeb, krótki termin - miesiąc - Żadko trudno o materiał - chciałam zrealizować jakiś haft - by je skopiować - Nie ma tego ostatecznie. Słonk to przemysł: kopalnia huta, górnik - Wybrałam się - (podróż miłości) zrywać kopalnię. T.z. stroi przemysłowe obrazy mi się. cennik o mało nie zaaresztowała ostatecznie przepędzili i obrali rysunek ale przyjemnie to nie było. - Tam sposób zdobycia coś - a tej i trudne haftów - (z książek) więc skopiowałam haft - zaprojektowałam kilka widokówek i daję! grafikę z huta - No jak zawsze czekam na niemiecki - ale już nie wiem - zdaje mi się stoi. - Trzeba więc spokojnie spać - i pracować spokojnie kończyć - Serdecznie pozdrawiam Kompocha

Labre 26.X.65

Droga Pani. Kiedy Pani wczoraj odszedłam i byłam zdziwiona zajmującemi brosurki. Ale nie mogłam sobie takiej wcześniej wyobrazić. Przepyszne, zupełnie, tam ja między moimi grafikami, które w momencie pakowania przyjęłi [illegible] leżały na stole. Za co przepraszam i dziś wypytam mój grzech. Drogę nie przerwałam moich „zabaw" bo z kolei ja jestem zaciekawiona. Zupełnie natural. na wsi. i chyba ja miałam z tych „czynów" moich największą przyjemność. że chociaż tam coś pomóc Pani. Czyli jak mi kto kiedyś udowodniał. Takie stosunki przyszłości. płyną z czystego egoizmu. by sobie dogodzić. Może i tak zaciemniać. Pewnie, każdy z nas od czasu do czasu potrzebuje pomocy ludzkiej. Jak by życie wyglądało bez niej. Przepysznie. najlepsze miejsce dla drzeworytów p. Stellera to Muzeum. Będzie z tego bardzo zadowolony. Ale tam człowiek to potęga. pracowitości. i talentu.

Mamy Sami wyprowadzić z błędu. Wiadomości do dziś członkiem Z.A.P. nie jestem. Dnia tygodnia minął rok jak wniosłam podanie na ręce p. Aleksandrskiego (bo ośrodek zabroski potrzebuje się z gliwickim - a centrala z Katowicach) dołączyłam & prace graficzne. i czekam. To wszystko miało być dostane do Katowic - gdzie komisja wraz z przedstawicielami Warszawy, ma podziałać wybór. - Słyszałam - o możliwej wspólnej wystawie tego. - Byłoby cudownie, z głównych prac Sama. Ja. zachowałabym się. Chciałam dołączyć artykuły z prasy (które Sami ma) przed tego, mój najmłodszy - który ma kilka recenzji o "Sztuki Piękne" - gdzie każda wystawa obrazów byłaby omawiana, wydałoby mi się wzmianki o mnie z Sopotu - Wypisałam. Sali, nr. pisma. i każdym razie dotrę że kiedyś coś wystawiałam, i mam jakoś pracę za sobą. P. Aleksandrski wszystkie te papierki odmieni, jako

niepotrzebne. - Trudno mi było rozmawiać o to. - Ale wtajemnicę - co Mu to szkodziło? To była moja sprawa i o ile wiem, praktykuję się ten sposób. - Już nie chodziło mi o ambicję (choć mogę je też mieć) ale przyjaźnię do Towarzystwa mogła mi pomóc w uzyskaniu większego mieszkania, większego jak 9 m². Słomiany lamus. Ostatecznie Tatka sytuacja taka, że przed wizytą Komisji ma być ani we cześnie - a ja mam obiecane mieszkanie (pewnie na 9 m²) do końca czerwca. Już nie mam siły na walkę. - Ale czy to nie wygląda dziwnie wszystko razem? Szczególniej że P. P. Arabantowie uchodzą za kolejowych, dobrych ludzi. - Pojutrzkowskiej nie pamiętam. Byli ludzie, którzy stronili od zwierzeń artystycznych - może tak było i z Tą Panią. -
To wprawdzie babskostka - ale jeśli Pani chce koniecznie Tonię piosenkarkę (tylko proszę wybrać muzealne) - przypisanie

To wszystko prawda. Ty chciała tylko rozmawiać.

160

tego życiorysu kosztowało 12 zł (3 za stronę) - jeśli to możliwe, - a może nawet wygodniejsze jak chodzenie na pocztę, - proszę to zabezpieczyć znaczkami po 60 gr. zamiast tego we 4 po 40 gr. -
Zwracałam na przykład listy, / ze względu na swoje czytania do) ale potem dałam jak się okazuje - Brouillon dobrze napisane - proszę je sobie zachować - Wprost trudno uwierzyć, że prace zamieszczone tam były tylko czytaniami - jak z mgły. - Będę jeszcze u p. Stell, by Mu obmówić życiorys, - potrzeba się zapytać Go o wiadomości ciekawostki.

Życzę owocnej pracy i dużo sił do mej - zasyłam serdeczne pozdrowienia.

Hk.

Sawin 19. VIII 1965

Droga Pani.

List Pani dostałam wczoraj wieczorem - przesłany z Zabrza. Zdumiona byłam, bo najpierw otrzymałam pokwitowanie Muzeum - a nic na pismie nie miałam - by zaalarmować mnie. Wkońcu wyjaśniło się wszystko. Przyznaję się, że wolałabym, by te prace moje były w Pani rękach - ale nie można odmówić racji Pani zastrzeżeniom. Inna sprawa - gdyby o tych dalszych pojść dalej - nikt nie powinien w swych rękach mieć obrazów, rzeźb, grafik - bo ostatecznie wszyscy kiedyś skończymy się. - Trudno - stało się - a szkoda - jest to dla mnie szczególne

że trochę powiększyłam zbiory Muzeum. – Jak Pani córki z nagłówka, przyjechałam do Lawiera, gdzie mam znajomych. A że tego kawałka Polski nie znałam, z przyjemnością oglądałam go i poznaję różne zabytki. Naturalnie o odpoczynku mowy nie ma – bo zawsze znajdzie się objekty godne uwiecznienia – a ta pora – jest absorbująca. Lwów era zachwycona jestem zabytkowym parkiem w Arkadii no i Nieborowem. Szkoda że do miadowa pogat deszczowy nie pozwalał wyjrzeć – a zresztą od kilku dni jest pogoda – Trudno mi nadążyć ze zwiedzaniem. – Żeby dostatnie obejrzeć Nieborów czy Arkadię

valeriato - by powiedzieć tu jeszcze z tydzień najmniej. - Moc Pani rzeka to cuda - trudno to opisujące - W każdym razie XII r. był b. bogaty w pozostawienia wspaniałych zabytków sztuki, które mimo wojny, zniszczeń jeszcze zadziwiają swoim bogactwem i innością. - W niedzielę chcę być w Wawrzyńcu na kilka dni - no i wracam do Łabna. - I kto wie, czy złośliwy los, który nie da nam pogody - by się zmarnuje w mieście. - Jeśli chodzi o moje sprawy mieszkaniowe, dalej bardzo depresyjne - ale to moje życie obrzydzić. - No i dalej, co się da bardzo cyta - i malowniczo - tymbardziej, że jakoś ludzie zaczy-

mają zaglądać do mnie i dowcipy zamiast obrazków. - Grafiki mniej - ale to rozumiecie - Kolor zawsze ciągnie przeciętnych zjadaczy sztuki. Ciekawa jestem niemiernie, czy na wiosnę wreszcie (jak było przypowiedziane) zbierze się areopag, który zdecyduje o przyjęciu do Luxu Art. Może mi będę już gotowa - Niemu mi się dziwię się - a wszystko jest możliwe. Czy Tamiji się wyprowadziła? Prosiłabym zrobić jeśli tego nie było - bardzo mnie pozdrowienia Mistrza pogoda - jak rzeczywiście. - Bardzo piękne jest to podziękowanie Muzeum - Kunstowne wystylizowane - Czekam na katalog - i zatęskniam serdecznie

pozdrowienia

H Konopka

Żabrze 13.VII 74.

165

Szanowna Pani.

Przyznaję się, że bitam się myślami jak to się mówi, ery porkuję się prac. Korze: mowskiej, które łączą się ze wspomnieniami Jej i wogóle erasów owych bertrachtek a bogatych w różne przeżycia. Ale jestem niepoprawnym romantykiem, który jednak na chwile przytomnieje i realnie patrzy. Jednak najlepszym zaberpieczeniem dla dzieł sztuki jest muzeum, które nawet w oczach kurlinych, przeciętnych się, jak prywatne zbiory - czyli dla dobra ich, lepiej je pilnuje. - Mniemam, ery Muzeum nie posiada jeszcze tych odbitek, które ja mogłem Jego postać.

Mamcia rzewiele: „w Franciszek" akwa-
forta, zakątek chatki nie narwany ale wa-
że się „Ogrojec" w katalogach figurował akwa-
fort i prześliczny drzeworyt, chyba najlep-
sze tej autorki „Grajek podróżny" dos-
konały technicznie, a tak bardzo podobny
bo pamiętam go ze Lwowa. Postać ciekawa
i prawda, że ma swoją historię. Pisał o nim
o ile pamiętam p. Opatek w swoim feliet-
nie jakimś. Podobno ex nauczyciel roko-
lic Lwowa, artystyczny inteligentny, który
z niewiadomych powodów rozpił się, po-
szedł na złe drogi, zdaje się ostatecznie
uratowany go z pracy i dawniej życie, że-
brząc granicą i śpiewaniem. Pamiętam
stale śpiewał znaną piosenkę „Śliczna
dziewczynka pieknie tulipany". — Ja tu
mamy mogę sprzedać, choć z żalem

Fotografia podróżnego mężczyzny się Rabarowski.

serca. Pyta Pani jak się czuję. Hm! - dziwna myśl mi przyszła ale poco zaprzątać ludzi smutnymi sprawami. Miałam w razie pisząc chwilkę: stanowiłam moją w biurze przez trzy lata. Może zrosłi się - ale noga została potrzaskana. Leczyłam to poważnie w Zabrzu, Cieplicach, Korfantowie i jeszcze rehabilitacja w Moskwie trwała. Myślę, piąty inne dolegliwości, które uniemożliwiają dalsze leczenie nogi. Cieszę się z nimi upływającemi. Na razie pozostaję się w chwili wędrówce na ulicę pod opieką, więc życie ograniczone, oparte na dobroci ludzkiej lub opiece dobrze opłaconej. Mimo tego, mało - nawet spotykają coś ciekawego, no i rzekam niewiadomo na co. - Ale to, że wogóle żyję jest bardzo wiele - Pobaczę tego, co. czekam na odpowiedź i jeśli nie będzie przeszkód

168

chód wszystkim wpisy. - Tylko w razie przeg, nie opracuję - bo mam tendencji ale daję miejsce w Muzeum tej tam specjalistce od tych spraw. -

Serdecznie pozdrowienia przesyłam

J. Kamyszka. -

P.S. Zapomniałam prosić o wiadomość, jak kwitujesz się obecnie ceny za grafikę. -

Alina Kowalska
Warszawa ul. Hoża 27a m 5.

169

Warszawa 14.XI.1962 roku

Szanowna Pani,

Zwrócił się do mnie prof. Zdzisław Żygulski (drugi mąż ś.pś Janiny Petry - Przybylskiej) z zapytaniem, czy nie posiadam danych o twórczości Jej w dziedzinie grafiki oraz Jej działalności organizacyjnej w Związku Lwowskich Artystów Grafików -

Przesyłam Pani Magister to co posiadam a co otrzymałam swego czasu od Siostry Jej Kazimiery Petry, już dzisiaj nieżyjącej Jest tego niewiele. - Życiorys, parę odpisów recenzji z pism z lat przedwojennych oraz parę notatek z ostatnich lat Jej działalności na terenie Krakowa i Warszawy. Posyłam również jedno zdjęcie z ostatniej Jej pracy nad dekoracjami, kostiumami i całą scenogragią do " Kolorowego Jarmarku " (rok 1969/70) dla zespołu " Dzieci Warszawy " dla którego robiła projekty kostiumów do wszystkich występów, przeważnie regionalnych. - Była to szósta premiera w tym Zespole - " Kolorowy Jarmark " tak jak " Bal z Miniatury " w poprzednim roku - odniósł wielki sukces. W roku 1955 projektowała scenografię i kostiumy dla uroczystości dożynkowych na otwarcie Stadionu Dziesięciolecia. Projektowała również kostiumy dla zespołów artystycznych przyfabrycznych"Harnama" i " Strzelczyka " w Łodzi. Dla Zespołu " Dzieci Warszawy " pracowała przez cały okres jego istnienia (około 10 lat).

O twórczości graficznej ś.pś Janiny Petry - Przybylskiej posiadam mało wiadomości (jest mi wiadomo,że ilustrowała parę książek, raczej o tematyce bajkowej) - jak i o Jej działalności organizacyjnej w Związku Lwowskich Artystów Grafików.

171

We Lwowie byłam Jej uczenicą przez osiem lat w gimnazium im. J. Słowackiego. Była niezrównynym pedagogiem i przyjacielem dzieci. - Po wielu latach spotkałyśmy się znowu i miałam to wielkie szczęście, że mogłam w ostatnich latach Jej życia współpracować z Nią i nauczyć się jeszcze wiele od Niej.

Posyłam również ilustrację wyjętą z książki " Z szachami przez wieki i kraje " w przekładzie rosyjskim - może przyda się Posiadam również piękną lalkę - marionetkę o ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ ruchomej głowie, rączkach i nóżkach. - (zdjęcia jej wraz ze ś. p. Janiną Petry Przybylską, niestety niebardzo udane, załączam) Lalka jest naprawdę piękna (ostatnia praca ś.p. Janiny Petry Przybylskiej) i jeżeliby Pani Magister życzyła sobie umieścić ją w Muzeum, to prześlę z prawdziwą radością. Przesyłam również zdjęcie rzeźby Matki Boskiej - wykonanej przez ś.p. Janinę Petry Przybylską dla Sanatorium w Mikuliczynie.

Moim skromnym zdaniem, była Ona nie tyle grafikiem, co raczej niepospolitych zdolności lalkarką i projektantką kostiumów dla przedstawień teatralnych i Zespołów tanecznych, w której to dziedzinie osiągała fantastyczne efekty, bardzo prostymi środkami - malowane przez Nią płótno robiło wrażenie brokatów, i najdroższych materiałów. - Pozatym jeżeli chodzi o lalki - to posiadała dar tworzenia dla dzieci - przemawiania do dzieci. Jej kukiełki i marionetki poprostu żyły. Niestety ś.p. Janina Petry Przybylska nie lubiła gromadzić swoich dzieł czy choćby fotografii tychże . Sama kiedyś powiedziała, że była zawsze macochą dla swoich lalek i projektów , interesowały Ją wyłącznie w trakcie tworzenia, - potym o nich zapominała. Jest to wszystko co mogę przekazać Pani Magister - byłabym szczęśliwa gdyby się to na coś przydało.

Łączę wyrazy poważania

Alina Kowalska.-

Warszawa 17/XII 1962

Szanowna Pani!

173

Przepraszam najmocniej, że dopiero dzisiaj odpisuję na Pani zapytanie w sprawie daty śmierci p. Janiny Paty-Pawlikowskiej.- Nie było mnie dłuższy czas w Warszawie- stąd że list Pani otrzymałam z opóźnieniem,- poratuję chętnie podaję dokładną datę, wyjeżdżam aż 22 do Poznania ale będę tam dopiero przed Świętami. Gdzie chętnie w dalszym ciągu korespondencję- podaję Pani nazwisko tylko miesiąc i rok

174

NADAWCA:
Ulena Kowalska
(imię i nazwisko)
POCZTA Warszawa 10
(nazwa i nr placówki poczt.)
POWIAT
ul. Hoża 12 m 5
(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

KARTKA POCZTOWA

Pani
mgr. Irena Rylska
POCZTA Wrocław
(nazwa i nr placówki pocztowej)
POWIAT Plac Powstańców
Warszawy 5
(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)
Miasto Śląskie

pozdrawiam a dowiaduję datę spotkania Pani, po bytności na kwaterze śp. Janina Petry-Pszybylska zmarła w kwietniu 1960 r. zdaje się, że 17 tego. Pogrzeb był o wiele później, po tłumaczeniu do Warszawy więc daty powyższe myślę. Przepraszam, jeśli się mylę.

Ulena Kowalska

PT. T. I. 6 200.000

175

Warszawa 24.II.1964

Szanowna Pani,

Przepraszam, że tak długo nie odzywałam się, ale usiłowałam znaleźć wśród znajomych suchołyt przedstawiający Matkę Boską, ale niestety nie natrafiłam na żaden ślad. (Może p.prof Żygulski jest jego posiadaczem?). Znalazłam natomiast kliszę z fotografią rzeźby dłuta p. J. Petry Przybylskiej - przedstawiającą głowę Jej siostry p. Kazimiery Petry - muzyka-skrzypka, członka orkiestry Opery Warszawskiej, też już nieżyjącej od dwóch lat. Kazałam zrobić odbitkę i przesyłam ją Pani do wykorzystania jako ilustrację do pracy Pani o twórczości p.J. Petry Przybylskiej. Posyłam również fotografię Zespołu (2) Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej. Dla tego to Zespołu z Oddziału Choreografii M.D.K. p. J. Petry Przybylska robiła projekty tych i wielu innych kostiumów regionalnych i charakterystycznych.

Mając nadzieję, że te zdjęcia przydadzą się Pani, łączę serdeczne wyrazy i pozdrowienia z myślą, że może kiedyś poznamy się i osobiście porozmawiamy,

Alina Kowalska

Alina Kowalska

Lwów dn. 6/2 1959 177

Łaskawa Pani, List z 26/1 dostałam wczoraj i chętnie spełniam życzenie Pani, tembardziej, że było mojem gorącem życzeniem by nasz ukochany Zwierzyniec lwowski Grafików żył dalej w pamięci społeczeństwa. —

Dziś tylko zaznaczę, że niestety, profesorowie Lotocki i Markowski padli ofiarą zawieruchy 1939 roku i słuch o nich zaginął. M. Markówna via Kazachstan dostała się podobno do Ameryki. Wanda Korzeniowska zmarła we Lwowie jeszcze w latach 30-tych, a Maria Opolska, zmarła przed 2 laty w Warszawie. Dowie się Pani najwięcej przez brata jej Stefana Opolskiego! Warszawa ul. Skopecka 8/8. O Zwierzyńcu grafików napiszę. Ściskam wyrazy poważania Kwiatkowska

Plac Rybi (Lwów) *J. Kratochwila-Widymska*

akwaforta

Lwów 16. II. 59

179

Łaskawa Pani, przed wy-
słaniem listu do Pani zado-
kowałam na silną grypę i
nie mogłam wysłać odpowiedzi
Dziś pozwalam tylko krótko
notatkę o powstaniu Żuka-
a nazwiska członków nie Pani
ev. wycinku gazety poznańskiej
Pozostałych biografii członków
„Zlapu" niestety już niemam
ale, gdyby Pani chciała moje
przysłać pozostałe charakterystyki
Reszty art. graficzne i
Spis wystaw, które urządził
Zlap. Adres mój: Kuturowa 13/1
Łączę uprzejme ukłony
Kratochwile Widymskie

180

Św. Franciszek

J. Kratochwila — Widymska

Muzeum Narodowe
Kraków

8/11 1959

Łaskawa Pani,

przyjemnie mi było, że Pani tak
prędko odpowiedziała! Wkrótce na-
piszę (może za obszernie) o sobie. —
Tymczasem o Kolegach. Widzę ze
spisu nazwisk, że Pani wzięła je
z Katalogu wyst. „Lwów dawny i dzisiejszy"
z r. 1934. Pomagałam Jost. Przejrzałam
jej urządzenie i zebrałam (takie z
Urzędów) prace, dotyczące Lwowa.
Takim sposobem dostały się tam na-
zwiska nie lwowskich grafików —
M. p. Gorzyńska działająca Wiedniu i Warszawie
jako członek Rytu", Ur. we Wiedniu 1902 r.,
rozstrzelana przez Niemców w 1942 w
Warszawie. Wkrótce jej życiorys znajdzie
Pani w cennej Książeczce „Nowoczesna
grafika Polska" wydana w r. 1937 przez
Towarz. Przyj. Sztuk. Graf. w Krakowie, autor
Kowalski. Jeżeli Pani niema tej
Książki, to może postarają się o
nią Korespondentki z Krakowa w
odnośnej sprawie. Leonie Kowalskiej, (Adres Krakau Grapsiecka 1/9
Też przez grafików Kwiatkowskiego Kazimierza Bielskiego
To samo dotyczy Juliusza Kleya (Adres Krakau Bielskiego 6, ul. Wrocławska 20
Która żyła [illegible] w Krakowie
[illegible] nie wiem czy Kleyowie
we Lwowie mieszkali.) Kowalski
Odo umarł w czasie I. wojny o jego
życiorysie dowiem się z Kleyowskiego
Muzeum historycznego, był w Paryżu
uczniem Klasyków lwowskiego malarstwa (i litografii)

Bierer Zygm. mój Kolega od Sichulskiego,
żył jako nauczyciel rysunków w
Stanisławowie, ale w życiu arty-
stycznem we Lwowie nie brał
udziału. Krzyżanowski Al.
artysta malarz, bardzo mało
zajmował się grafiką, także nau-
czyciel rysunków we Lwowie. Rosenfeld
Kamila nie władała żadną z graficznych
technik, rysowała piórkiem, była
członkiem Związku artystek Polskich, w
czasie już umarła. Jej koleżanki Konopacka Wł.
i Smoleńska, art. malarki, jakie
przygodnie tylko zajmowały się
litografją; życiorysu nie znam,
we Lwowie niedługo były. Szwarc
uczyła się rysunku u Sichulskiego,
stąd ją znałam. Siwkówny, uczennicy
Tyrowicza ze szkoły Przemysłowej we
Lwowie, dowiedziałam się w r. 1938,
gdy zbierałam kartki artystyczne
malarek na wystawę do Wiednia,
gdzie też kilka jej prac były
wystawione. Więcej nic o niej
nie wiem, zdaje się, że prze-
wala w dziale grafiki linoryt.

Do grafików lwowskich należy
należy Wacława Brejtera, doskonały
do rzadkiego u nas rodzaju grafiki,

znajdzie go Pani w książce
„Polski Ex-libris", niedawno wydanej.

Pyta mnie Pani o Fałat Riegla,
Maxa Rowskiego i Starzeńską.
Wstydzę się, że mi nie dali mi
nigdy swoich życiorysów, a ja
nie nalegałam, bo zdawało się,
że mamy dużo czasu przed sobą.
Marconi był profes. rysunków
w Gimnazjum i malarzem. był
znanym grafikiem przed wybuchem
naszego „Zlagu" i patrzył na nas
trochę z góry, choć to żołnierza nale-
żał. Wydał teczkę barwnych litografij.
W katalogu, o którym wspomniałam
z r. 1934 jest spis 10 tego prac lwowskich
(bez podania techniki, jak teraz
dopiero widzę (!) — robił dobre akwa-
forty m.p. „Krantor w Jaśniku", uczył
się w Akademji Krakowskiej, a
potem był asystentem w dziale
grafiki u prof. Wyczółkowskiego. We
Lwowie prowadził przez krótki czas
kursy grafiki, na które uczęszczali
art. mal. Krzyżanowski Henryk
Longchamps (adwokat (obaj absolwen-
ci Akademji Krakowskiej i pedagodzy
w takiej Szkole Polskiej — wskazywali
wyłącznie na stark. litograficzną, bo
technikę tę dosKonale opanował.
W ostatnich latach mało tworzył
w grafice a więcej malował. W r. 1929 wyjechał na wakacje

Trzeszę może p. Longchamps więcej
o niem będzie wiedziała. —
Marja z Tyszkiewiczów Skarżyńska, bardzo
zdolna i kulturalna dyletantka grafiki
i rzeźbiarka, należała do Związku w
ostatnich latach i wystawiała z nami
we Włoszech i Wiedniu z wielkiem
powodzeniem — może Pani podać na
wystawę Rilka niewielkich jej prac
A Pani Nowotnowej była złożona wielka
Kolekcja grafiki sztambuch z tlagu,
zdaje się, że niestety wszystkie te
prace przepadły wskutek pospiesznego wyjazdu ze Lwowa. I może
się odnalazły? Nakoniec Łotocki.
Zupełnie nic o nim nie wiem, choć
znałam go długie lata i podziwiałam
jego subtelne małe prace, które
podobały się ogromnie lwowskiej
publiczności. Skromny cichy tragedyk
artowiek. Był nauczycielem rysunku
we Lwowie i malarzem. Nie wiem
gdzie studjował. W 1939 wyjechał
na wschód. — — Co do Pieniążka
powinno być o nim głośno w
Muzeach Krakowskich i Ossolineum
z powodu wydania teki „Podhale w obrazach"
t. t. d. Miałam jego życiorys, foto
grafję i spis robót, ale, niestety
już nie mam. Dlaczego? bo byłam
tak głupią i uczciwą, po upływie
dziesięciu 50 lat, całe moje archiwum
przesłałam polskiemu historykowi
sztuki na przechowanie, a nadzieję,

że po mojej śmierci nie wyrzucę
na śmietnik z innymi, bardzo licznymi
papierami – i że moja Rominó
się przyda, i coś o Złagu napisze.
To było przy Roku 1958 r., a w
Styczniu 1959 dostałam I. list Pani.
Poprosiłam tego Pana do siebie
z prośbą o zwrot Archiwum. Wtedy
dowiedziałam się, że wysłał wszystko
wraz z innymi Książkami przez
Rację do Warszawy, ale nie wie czy
doszło! Po kilku miesiącach pyta-
łam ponownie, a on: że niema
żadnych wiadomości, i że te papiery
prywatne były w warszawskiej filji
Ossolineum, – że b. mu przykro; i t. d.
Pani mogłaby dowiedzieć się
przez głównym Zarząd Ossolineum w
Wrocławiu, co jest na rzeczy i co
się stało – oczywiście jeżeli Pani
na tem zależy. Były tam autobiografje
z fotografjami Tajowskiego Żurawskiego
żył wprawdzie w Sokalu, ale był ciasno
związany ze Złagiem (nie wiem, gdzie
on się teraz znajduje); Buszkowskiego,
interesującego artysty z Kresów też
rysunkiem Złagu i innych –
Katalogi wszystkich malarzy wyst.
charakterystyki, krytyki i. t. d.
× Przez 12 lat do 1939, byłam Kores-
pondentką Sztuki paryskiej Tsso-

Chatton d'échanges artistiques,
(instytucja rządowa)
wtedy miałam z niego dużo
materiałów. – Teraz troszę o sobie.
Naturalnie, że zajmuję się „jeszcze"
grafiką a to b. intensywnie. W
tym miesiącu wydałam tekę
13 drzeworytów, dawno zrobionych,
tylko 3 nowe. Wydanie, poświęcone
bibliofilskie, bo tylko 70 tek,
autorskich odbitek. Przy Związku
malarzy jest wielka graficzna
majsternia z dwoma pracownikami
i przemaskymanie, – tak, że to
nietrudno. Moja teka była pierwszą
w przygotowaniu są dalsze, Kolegów.
Zaraz 1. dnia w naszym salonie
sprzedaży jedna teka sprzedana.
Na wiosnę miałam wystawę kolejną
50 prac w reprezentacyjnej sali
kuwoar. Uniwersytetu. Katalog
przeczytam. Bardzo jestem
zajętą i ciągle biegam i mam
kilka nowych, zaczętych prac.
Jak będę swobodniejszą skontaktuję
się z panią Mysłakowską, za
adres Pani dziękuję! Strasznie
przepraszam za list chaotyczny –
może niedzielny miejscami. Teraz
b. wystam z wizytami i robię te błędy.
Łączę serdeczne pozdrowienia
Hrabiowiłowie

31/1 60

Laskawa Pani, dziś nareszcie dowiedziałam się, że część archiwum "Flagu" dostała się do Ossolineum i znajduje się w dziale "Rękopisów". Jeżeli Pani się to zainteresuje, proszę się udać do dyrekcji i kazać sobie wydać. - Ciekawy Pani list z 23/II dostałam i ciekawa bardzo. Niestety w tym czasie miałam wypadek, a po jakimś czasie drugi, ciężki, tak, że przechorowałam się przez 2 1/2 miesiące i nie miałam siły pisać. Wreszcie pierwszy raz wyszłam i wkrótce skreślę napiszę. Serdecznie Pani pozdrawiam

Józ. Kratochwila - Widymska

187

188

МЕЖДУНАРОДНОЕ

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Польше

Куда Вроцлав

Наименование места, где находится почта, и области или края, а для станций — наименование железной дороги.

Wrocław

Район, село или деревня

пл. Powstańców Warszawy

Plac Powstańców Warszawy

Улица, площадь и квартира

Кому Музей Словацкого Мицкевича

Подробное наименование адресата.

Muzeum Słowackiego Mickiewicza

Pracownia J. Kubika Ikona

Адрес отправителя: Lwów Lwów

Kutuzowa 13/1 Kutuzowa 13/1

Ukraińska Ukraińska

штамп места получения

Lwów dn. 3/9 1960

189

Kochana Pani,

strasznie mnie przykro, że Pani tyfus tak wielkie nieszczęście i przysłał szczere wyrazy współczucia. Ja przed kilku laty straciłam tego jedynego bliskiego duszę na świecie, i wiem jak to boli.

Praca jednak daje wielką pociechę, i dobrze, że Pani znowu wzięła się do roboty.

Przesyłam na zyczenie Pani: 6 kl. fotografii 13×18, oraz 4 drzeworyty i linoryty, i jeszcze 1 oryginalną akwafortę, którą, jak ale będzie już potrzebna, proszę oddać do

Oczekuję do zbiorów
prywatnych. Nie mam pojęcia,
co się tam z moich
prac znajduje, i czy
otrzymali mój katalog.
Czy ostatecznie znalazły
się tam owe, że Lwowa
przywiezione archiwum
Hagu? Nie mogłam
posłać reprodukcji tych
manotypji: Kwiatów, bo
trzebaby w kolorach. Które
się jeszcze tego dotrzymam
bo to w projekcie.
Akwarelki monotypje
też byłyby ciekawsze ko-
lorowe. W katalogu one
dosyć wyraźne. Na deka
dzie w Kijowie znajdują

24 Żerar 3 z reprodukowanych, a mian. „Huculskie pastuszki" „Młody huculi" i „Zwierzęta". —

Posiadamy Żerar w graficznej pracowni tekę moją 14 różnych drzewo- i linorytów z ostatnich jeszcze lat (zdjęcie tutaj prace oz z tej teki)

Który lepo maluje olejno kwiaty, przedewszystkiem róże i uprawia ogród- ek kwiatowy przed oknami. Ma bardzo dobre warunki życiowe: 3 pokoje, które od 43 lat zamieszkuje zostały mi dalej, oprócz tego pensja

jaka w zupełności
do życia wystarcza
Oby tylko zdrowie się
nie psuło.

Śpiesznie proszę zaraz
ten list (co znaczy słowo
łże) potwierdzić, bo ję-
dę, czy dobrze dojdą do
rąk Pani.

Życzę przyjemnych
wakacji i wiele sukcesów
w pracy. — Byłabym
b. ucieszona, gdybym Pani
mogła przesyłać pracę
Pani tak oprawnie
pożyteczną i potrzebną.
Łączę b. serdeczne
pozdrowienia
Batochwila-Widyńska

Lwów 1. marca 1968

193

Łaskawa Pani, po b. długiej przerwie zgłaszam się znowu, aby Pani jeszcze raz podziękować za zainteresowanie się Związkiem graficów lwowskich. W naszych dziwnych czasach takie odgruzowanie działalności całej grupy artystów jest dobrodziejstwem b. potrzebnem. Przeczytałam książkę K. Czarnockiej „Półtora wieku grafiki polskiej" i bytam zdziwiona, że tylko na str. 311 2 linijki poświęcił lwowskiej grafice. Być może niżej zimi przecież zdolni i pracowici ludzie. Ot, nie bytoodRoga odwalić! Do całej książki: Kompilacja!

Starolwowska brama. *J. Kratochwila-Widymska.*

1917

Z okazji 8 marca życzę
sukcesów i prosię Kon=
tynuować pracę nad
Lwowską Grafiką!
Najserdeczniej Pani pozdrawia
Kratochwil-Widymska

Lwów dn. 2/I. 1965

195

Łaskawa Pani,

nadzwyczaj miłą odespo-
driankę była dla mnie
wiadomość o doktoracie
Pani! Proszę przyjąć
najszczersze, najserdeczniej-
sze życzenia! A do tego
jeszcze temat doktorskiej
pracy, o którym już
marzeć nie śmiałam!
Najbliższy mojemu sercu
wymarzony, wyśniony!
Nasz Biedny Księżyc Grafitów
nie zapomniany, nie
pogrzebany, - ale wiecznie
żywy, dzięki Pani Księżnie.

Doprawdy, radość moja
niema granic! Jak bardzo
byłby się ucieszył Tyrowicz
gdyby był dożył tego!
Żyrę Pani (i sobie) żeby
Polska została wydana
w 1965 roku. Bo u nas
na druk trzeba długo
czekać. Ś.p. moją biografię
napisał już kilka lat
temu historyk sztuki
i były zastępca dyrektora
Galerji we Lwowie, niejaki
Ostrowski z Leningradu,
przyjęta praca w Kijowie
ale przez różne przeszkody
jeszcze ciągle nie wyszła.
Obiecano na przyszły 1965 rok.
A teraz jeszcze dziękuję
za wizytę, promienia słońca

ślicznego wystawnika Pani
(zapomniałam jego nazwisko)
który wręczył mi ostatnie
książki i opowiadał dużo
o Pani. Cieszę się bardzo,
że Pani się do Lwowa
wybiera i że będę miała
sposobność poznać Panią
osobiście i podam Pani
różne prace graficzne (moje
i Kolegów ze Lwowa) dawno
przeznaczone dla Pani i
dla Muzeum, nie mogłem
z powodu braku czasu
przygotować pozwolenia
przewozu do Polski, dużo
ze Związku artystów i dla
tego nie dostałem je Koledze.
Byłam tak zasłoniony miłą
wizytą, że nie pokazałam
tych prac a szkoda i żałuję

w Krainie Raj Encyklopedję
z Kijowa, w jakiej jest
o mnie napisane i moje
reprodukcje grafiki. – Życie
moje składa się z przyjaźni
i korzystania mam miłych
sąsiedztw Rady od kilku
lat mnie się zajmują, w
maju mi minie 87 lat więc to
już potrzebne. Przesyłam jeszcze
w grafice na ostatniej wystawie
miałam 6 nowych prac:
tematyczne ale słabe, ale
zawsze przyjemność. – Przyślę
katalog, jak wyjdzie. Janina
M. Starzeńska, z domu Tyszkiewicz
żyje w Ameryce ale nie wiem gdzie
Opowiem swoje życie jak Pani
u mnie będzie. I zrazu życzę,
żeby rok 1986 był dla Pani
jak najpiękniejszy, jak najmniej
uciążliwy! Łączę serdeczne
ukłony i podziękowanie
J. Kratochwila-Widymska

18. luty 1965

199

Szanowna Pani,

z listu, dziś otrzymanego, widzę, że nie doszła moja kartka z 31/1 65, a może w międzyczasie otrzymała ją Pani – bo list Pani szedł tym razem b. długo, aż 16 dni!! Na każdy wypadek powtarzam, że do Osolineum dostarczono owe stare druki w dniu 4 lutego i znajduje się w dziale rękopisów – więc dla Pani leżą pod ręką. Tak pośpiesznie musiał mnie profesor, który w swego czasu zajął sprawą. Moja wina było to, że nie otrzymała przerwa w dostawie; byłam przez 10 tygodni, a mała przerwa – ciężko chory i zupełnie niezdatny do pracy.

Wskutek upadku piętnaście

żebra i rana w środku).
Od 1/II jestem znowu wy-
leczony i do ustąp. Pani.
Ogromnie interesował mnie
list z 23/XI z wiadomością
o Kolegach - grafikach. —
Do nieżyjących, wystawiają-
cych swoje prace we Lwowie,
należeli jeszcze: Janina Pelty-
Przybylak, znakomita artystka
w dziedzinie artystycznych lalek,
orue suchorytów i szkła,
oraz grafiki użytkowej. Wy-
jechała ze Lwowa i niestety
nie o niej nic więcej. Była
siostrą dyrektora Lwowskiego
Radja (Pelty) i żoną prof. fizy-
ka i literata. — Władysław Horjański,
asystent Politechniki Lwowsk., wyśmie-
wiał doskonale, subtelne drze-
woryty na tematy Lwowskie i ze
Tow. Sat. P. — wyjechał do Polski.
Stefania Gebus (Kamińska Barwicka)
ukrainka - polka Lwowianka
dobra drzeworytniczka, ex-librisy
od 30 lat wystawiała z nemi
we Wiedniu (wyst. artystyczna Rattaka)
i we Francji (1929) i Kurym jej

Tadeusz Żurowski, obecnie: Warszawa ul. Czecrotka 14, tobiż ex-libris, wystawiał i sam jest teraz, zdaje się, w Ministerstwie Oświaty. — Jeżeli gdzieś interesuje Pana, mogę jej powiedzieć. Bo pracujemy razem w sekcji graficznej Związku artystów [illegible], Olga Hulczycka, żyta w Przemyślu jako nauczycielka wystawiała swą grafikę indywidualnie; jest obecnie najstarszej graficzką Lwowa i Ukrainy. Wracam do Buerkowskiego Leopolda (83 lata) autobiografia i fotografię powinny być w archiwum. Może on być identyczny z „Leonarden" Buerkowskim znanym w Polsce Rimowcziyserem („Orzeł") można by się dowiedzieć przez Redakcję „Dookoła Świata" Warszawa 43 ul. Smolna 40 „Kino dla wszystkich" Buerkowski brat znanego literata w Wiedniu, pisującego [illegible] Markowski tak dalece nie dbał o sławę, że nie podpisywał nawet swoich dużych kolorowych litografji; i nikomu nie dawał życiorysu. Przykład: Teraz w Muzeum

historycznem od strony jest
ekspozycja grafiki „Stary Sącz"
Markowskiego: wnętrze cerkwi
Uśpienia" podpisane „autor
nieznany". Dopiero ja mu
oświadczam że to praca Markowskiego. Przy
sposobności proszę o adres
Nowotnowej w Krakowie, abym
mógł jej donieść, że jej (2)
Litkowej (2) i (5) Korzeniowskiej
prace figurują z wielkiem
tabliczkami, w ładnych
ramach na tej wystawie. Obok
jest 5 sztuk akwafort — ko
do 3 grafików, o których Pani
zawsze pyta, nic się dowiedzieć
nie mogę. Mój Cyceros i Ka-
talog poszle wkrótce, tak samo
do p. Solskiego ponieważ trzeba.
Przy sposobności proszę napisać
czy rzeczywiście archiwum
Klagu znajduje się Osobna

Obecnie Pani pozdrawiam
i oraz serdecznie pozdrawiam

Kpatodmuls — Widymski

Zabrze 9. XII. 785. 203

Szanowna Pani!

Ze smutkiem donoszę, że P. Helena Konopacka zmarła przed trzema laty, t.j. 21. I. 765. Chorowała krótko, leżała tylko dwa tygodnie.

Mieszkałyśmy przez 25 lat obok siebie - rozumiałyśmy się w całej pełni - więc śmierć Jej była dla

mnie ciosem bardzo wielkim.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień

Maria Konopnicka

Olesno Śl. 9.V.1962.

Szanowna Pani!

Wczoraj otrzymałam list Pani i spie-
szę z odpowiedzią.
Bardzo chętnie udzielę żądanych in-
formacji. Sama jednak wszystkie,
że drogą listowną trudno będzie się
porozumieć tym bardziej, że nie wiem
jakie wiadomości przekazał p. Cichlinski
i jakie jeszcze są potrzebne. Myślę,
że najlepiej będzie jeśli Pani przy-
jedzie do Olesna. Połączenie jest
b. dogodne (kilka pociągów w obie strony)
Jeśli propozycja odpowiada Pani
proszę napisać. Na miejscu będę
mogła pokazać również ocalone
prace mego śp. Ojca.
Będzie, że najdogodniejszy byłby przyjazd
20 km lub aż z przerwą, gdyż w między-
czasie będę nieobecna. Inne sprawy

pozostaniam do dalszego zmówienia.
Ze swej strony proszę o podanie adresu
p. C. gdyż w kwestiach wojennej
stracilismy zupełnie kontakt.

Z poważaniem

Zofia Iwaniczowa (Kotecka)

11. XII. 59.

207

Szanowna Pani!

Z mojej grzeczności z okresu międzynarodowego może się Pani zorientować na mojej wizytówce, która będzie w Poznaniu w czasie od 15. XII. do początku stycznia do ona potem w Kielcach od połowy (przypuszczalnie) stycznia do początku lutego. Na tej wizytówce będzie miejsce gościa, tylko moty wyjaśnień.

Mam w siebie wiele recenzji i reprodukcji powstałej mojej grafiki, ale to mogłbym Pani potem na miejscu. —

Znam się z nim trzydzieści lat, a może dwa kolegów, a może dwóch mordowskiego ma Karmena Zabeckiego, ale się nie tak stanie i przypuszczam, że nie mogę o tym pisać. Może byłoby mi potrzeby przy potrzebności opowiedzieć. Więc najlepiej odłożyć to do ewent. spotkania.

Pozostaję z wyrazami poważania

W. Lam

Olita, Pohaldinska 16.

Olivia, 23. 9. 63.

211

Wielce Szanowna Pani!

Pierwsze dziękuję za list i
zmianę mi adresu p.
Güttler. Była Pani w jaki
sposób chciała by mi odpowiedzieć na
Zamek. W mennonitach nie
chciałbym się nadzwyczaj z kimkolwiek
nadstawiać mojego głosu, bowiem
z tego jest mało, że pracę
całe życie wydrwiłem z
miasta do miasta i nigdzie
stół długo nie byłem; Pozostaje
żyć, że nikt się o mnie
nie będzie upominał. Moi

jednak wszyscy Panu
jesteśmy powszednio w Sercu,
gdyż miesiącem Jego oczu
lat.

Życzę wszystkiego dobrego
i pozdrowienia

W. Adam

Wielce Szanowna Pani!

Pierwszy odbitki do wyniesienia
oraz uwiadomienia, że które są
gorsze, proszę mi nie zwracać, a
po prostu, proszę je zniszczyć.

Sądzę, że te które są na tekturze
gładkiej wypadną się lepiej, a
te z wierzchu są gorsze.

Proszę nie jeszcze o słowo w sprawie
mojej wystawy w Wrocławiu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
i najlepsze życzenia

W. Kaim

Wielce Szanowna Pani!

Chciałbym odpowiedzieć dokładnie na wszystkie Pani pytania, jednak niestety zwłoka nasza nie pozwala.

W każdym razie na pewno wcześniej niż latem na metalu nie będę grał, a później przeszedłem do dwunastu, choć w pierwszej połowie lutego i to, to. Suchy 1975 „Głos z Kapelusza" (do Jarzębiny z Nowi Siewnego) dla Wydawnictwa wydany na płycie ~~nigdy~~ obiecałem na jesienią płytę. Dwunastu mój był przygotowywany już nagrany od kilkunastu „Lauge" po r. 1935 na „Sinfonia" (gotowe nagrania) dlatego mieli do dyspozycji. Obecnie, t.zn. w ciągu ostatnich latach wydawcy nagrań dwunastu ~~na~~ różnych formatach w sposób nie cały, lecz wyrywkowy, co daje linie i płaszczyzny, nabierają do całości.

Czy mi odpowiada dedykacja o mnie. Wydaje mi się, że trudno mi coś na ten temat powiedzieć, skoro ten temat schlebia mi i pochwala. Ale odnośnie do mojej formy postaci o której się wypowiedzieć, nie jest na moją gust mieszczańskie, ja ogólnie proste, ostrożnie jednoznaczne. Ale to przecież sprawa osobista każdego autora.

W kilku pytaniu dodać, że jeden wydawnictwo z obrazem olejnego, do którego mi Jarzębina przysłał w chwili mojej z roli

216

Siedmiego. I potrzebujemy ducha tego wykonstem w Poznaniu.

Inny sposobności wracam my do Pani z moją prośbą. Mieniłat w Wrocławiu historyk studia Dr. Gitler, podobno mieni. chrześcijańskie nazwisko, dość często. Chciałby być bardzo wdzięczny za wiadomość. mi adres pani G.

Jutro wyjeżdżam na 3 tygodnie na wieś, a wrócę 16 IX. —

Proszę o dalsze wypytanie, a ile moja odpowiedź jest na miejscu, chętnie odpowiem co będę mógł.

Piękne pozdrowienia i tysiące wyrazy poważania

W. Kolin

Katowice 14.V.59

Szanowna Pani!

Serdecznie przepraszam, że dziś dopiero odpisuję na uprzejmy list Pani, jak również i za to przepraszam, że mimo najszczerszych chęci sprostać Pani życzeń. Moja twórczość malarska i graficzna zakończyła się z 1939 rokiem, w którym nawet nie zdążyłam odebrać moich prac z wystawy, a stosunki wojenne i powojenne tak się ułożyły, że do prawdziwej twórczości artystycznej powrócić już nie mogłam. Cały mój dorobek (z wyjątkiem prac znajdujących się w prywatnym posiadaniu w różnych miejscowościach), przepadł; część spłonęła w Wilnie w czasie powstania, część pozostała we Lwowie, wraz z recenzjami i dokumentami przynależności do Związku i Stowarzyszenia M.K., nigdy już do mnie nie wróciła, wyjechałam bowiem ze Lwowa do Wilna w 1944 r z zamiarem powrotu, niestety działaniami wojennymi uniemożliwionego. Posiadam pędzle 3 rozmiarów jako materiał graficzny i pióra oblówki: arkusiki, miseczki, zamiast akwalinty, rylumki linoleum i litografie kredkowe, które z tej racji że za ciężkie, zabrać nie mogę, pozwolę sobie w Wilnie. Gdyby Pani

218 13. III 1895 r. – linoryt – litografia

jednak bardzo na nich zależało, mogę je wręczyć mojemu bratu stryjecznemu, prof. Fr. Langshammerowi we Wrocławiu, do przejrzenia. Co do odpowiedzi na inne pytania, służę: 1) studia w P.A.S.P. w Krakowie od 1925–1930 r. u prof. Jarockiego i Mehoffera. 2) prace malarskie samodzielne: krajobrazy i portrety interesowała mnie głównie architektura szczytowa Krzemieńca, Wilna, Sandomierza, Kazimierza n/W, zabytkowe cerkwie i Kościoły Podkarpacia. Były one również tematem mojej grafiki; stare uliczki, obiekty wiejskie. 3) Odznaczeń i nagród nie otrzymywałem. (4) Recenzje podobizn z wystaw (zbiorowych-ogólnych) w 1937 i 1938 r. 5) Działalność publicystyczna ograniczyła się do jednego artykułu drukowanego w T.K.C. Krakowskim o „Jamorzu n/W., siedzibie Artystów" z dn. 7.I.1935 r. ozdobionego własnoręcznymi zdjęciami fotograficzn. illustracyjnymi i artykuł specjalnym. (6) Byłam jednym z 3ech współzałożycieli pedagogicznego Stowarzyszenia Plastyków Rysunków w 1937 r. we Lwowie, pracując nad organizacją audicji o potrzebie umiejętności rysowania w różnych zawodach, nad ulepszeniem metod nauczania rysunku w szkole, nad redagowaniem odezwy. Organizowałam i przeprowadziłam kilkakrotnie wystawy art. Stowarzyszenia, które istniało do wybuchu wojny; objeżdżałam nauczycieli i profesorów różnych typów szkół wszelkich. – Zorganizowałam z własnych zbiorów galerię fotograficzną dla celów poglądowego na lekcji

mniejszy w celi przy ul. Anny obejmujący stroje ludowe: lowickie, mazowieckie (podhalańskie i sądeckie) krakowskie, śląskie, łowickie, rzeźby pisanek w 2 gablotach, zabawki ludowe, narzędzia, ceramika, Hafty ludowe w 4 gablotach. Z wyjątkiem stroju łowickiego który oczekuje i zakupiony został przez muzeum w Głinicach, wszystko zginęło.

7) W międzywojennym okresie zagranicę nie wyjeżdżałam.

8) Adresy podanych osób są mi nieznane; były również i nie rozpytywałam; mam wrażenie, że Kazimierz Łotocki i Antoni Makowski (mam obie jego głowy) nie żyją, zostali wywiezieni w pierwszej fali wywózek na Syberię; słyszałam że podobno K. Łotocki powrócił, lecz adresu (podobno w Krakowie) od niego zdobyć nie mogłam. W chwili bytom w stałym kontakcie, pracując często razem z Łotockim i korzystając z pracowni graficznej Makowskiego. Żaden dnia z nich.

Zapomniałam jeszcze dodać, że byłam członkiem Związku Literatów Artystów Polskich (ZLAP), pracowałam tam jakiś czas w wydziale plastycznym, nabytej ich nie z nimi ruszam.

Czy interesuje się Pani losy Krakowskiej-Widzewskiej? Wspomnieniami?

z Heleny Kompaczkiej? z tą ostatnią jeden
w stałych stosunkach, mieszka w Lwowie. Tyle
mi ona napisała coś o W. Korzeniowskiej.

Wogóle stałuję bardzo nie mogę osobiście
z Panią porozmawiać; może będzie uda mi
się dotrzeć do Wrocławia, a może i Pani
będzie kiedyś w Katowicach; bardzo by mnie
ucieszyła odwiedziny Pani; temat rozmowy
mamy i pasjonujący a niejedno przypomnieli
by się napewno.

Dla ścisłości dodaję, że miałam tylko kilka
zdjęć fotograficznych z różnych stron Polski,
oprócz swoich takie i innych miejscowości
rozbarwia zdjęcia zakątków dworów dzia-
dowskich Sadola, Wołpina i okolic. Wsz.
wiadomości wydawnictwo jeszcze czasem..
W ogóle dorobek mój nie istnieje, należy
pracę 2/3 mego życia całkowicie przekreślić
i dlatego osoba moja stałego dla Pani zaintere-
sowania mieć nie może.

Życzę wytrwałości powodzenia i zdrowia
miłych chwil nad swoją pracą

Łucjan Kamieniecki

13.II.1895 r.

Katowice, dn.29.V.62.

221

Szanowna i naprawdę Droga Pani !

List Pani serdecznie mnie wzruszył. Nigdy niespodziewałam się , nie oczekiwałam tego, by ktoś zainteresował się moją graficzną twórczością, a tym bardziej nie przypuszczałam, by ocena moich skromnych pra była aż tak dodatnia. Przepraszam, że dopiero dziś odpisuję na list Pani, dużo przyczyn złożyło się na to opóźnienie, z początku "zawieruchа świąteczna ", potym silne osłabienie mego brata, wzmożone czynności pielęgniarskie , wreszcie wyjazdy w poszukiwaniu miejsca letniskowego, co wcale nie jest tak łatwe, zważywszy różne zapotrzebowania starych i zmęczonych ludzi . Raz jeszcze bardzo przepraszam !

Podaję teraz bliższe dane, w porządku,jak je Pani poruszyła w liście.

1.Studia malarskie i prace późniejsze wykonywałam tylko techniką olejną ,a specjalnie pociągała mnie szpachtla, umożliwiając głębsze nasycenie barwą, i pełną swobodę faktury. Najlepsze moje prace (pędzlem) : Ulica Skopówki w Wilnie, kilka fragmentów zaułków wileńskich, Cerkiew w Kutyskach (80x70) pow.Tłumacz, Pejzaż górski w Zabiem (szpachtla) (Beskid wsch.),który uzyskał specjalnie pochwalną recenzję na wystawie w Pałacu Sztuki we Lwowie, Stary kościółek drewniany w Gidlach,pow.Radomsko (szpachtla), Pejzaż letni po burzy w Hatowicach koło Sokala, Ulica Zabytkowa w Kazimierzu n/W z grupą żydów (60x50) it.d. it.d. ale i tak za dużo się rozpisałam.

2. Naturalnie że brałam udział w wystawach, lecz niestety mój rozmach stosunkowo szybko się zakończył, ledwo zdążyłam odebrać moje prace z końcem sierpnia 1939, i to nie wszystkie. Od chwili rozpoczęcia wojny, przestałam wystawiać a właściwie i pracować, choć od r.1948 należałam do nowopowstałego Związku Polskich Artystów Plastyków, oddział w Bytomiu. Zostałam jednak niechlubnie,skreślona z zupełnie słusznej przyczyny niepracowania. Nie pozwoliły mi na to ciężkie dla mnie warunki powojenne.

3. Studiów graficznych nie przechodziłam u Tyrowicza, lecz u Antoniego Markowskiego; po dwuletnim studium zostałam przyjęta do Z.L.A.G. i od tej pory stale brałam udział we wszystkich wystawach organizowanych

(przez

Związek. Pracowałam we wszystkich technikach graficznych : akwaforta, akwatinta, mezzotinta, miękki werniks, linoryt o odbitkach powierzchniowych i wytłaczanych, miedzioryt, sucha igła, litografia. Drzeworyt studiowałam samodzielnie. W akwaforcie opracowywałam szkice z Krzemieńca i Kazimierza, w akwatincie fragmenty klasztoru w Gidlach, w miękkim werniksie najlepiej wyszły fragmenty pejzażowe, w litografii Sandomierz, Gidle. Linoryt, jako najwygodniejszy, stale był na warsztacie. Oprócz "czystej sztuki" wykonywałam na zamówienia projekty do odznak szkolnych, plakaty, projekty cegiełek dobroczynnych, ilustracje . lecz przyznam się, że nie lubiłam tego rodzaju pracy, krępowała mnie .

Zmartwiła mnie wiadomość o zdrowiu Pani, proszę się nie dać ! To, co Pani czyni. jest tak potrzebne. Dziękuję najserdeczniej za karteczkę z Włoch, miła pamięć Pani jest dla mnie zawsze nie tylko przyjemnością , ale, proszę mi wierzyć , i dźwignią i jedynym obecnie łącznikiem z dawno pożegnanym światem w którym tonęłam całą duszą.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy szacunku, jak również przeproszenia za milczenie

Jadwiga Gadomska

Jeżeli moje wyjaśnienia są nie w porządku, proszę o zawiadomienie mnie. Są może za mało "rzeczowe", ale już wiele zapomniałam.

Kiedy Pani do nas zajrzy ?
Proszę wpisać w nasz album.

Kraków 16/XII 1959

Szanowna Pani!

Najpierw przepraszam, że tak długo zwlekałam z odpowiedzią na list Pani, ale ostatnio byłam chora a poza tym b. mi ciężko pisać, ponieważ mam kłopoty z artretyzmem zwłaszcza i bolący a obecnie odmiła mnie grypa bół.
Ostatnie lata od 1912 r. do śmierci mojej śp. siostry mieszkałam na wsi po za=

najpóźniej moim, to też stracił nam kontakt artyst. z nią, ale uderza siostra nasza Wanda z nią cały czas i ta dla mnie może dać pani mojej dawnych jej ja. adres jej jest: Olga Korzeniowska Wiejska poczta Sokolniki, powiat Oleśnica Śląska, woj. Wrocław - Szkoła.

Że swej strony mogę pani podać parę dat z życia Wandy. Ukr. w r. *1883 w Kij. wiosennie, od r 1890 stale mieszkała we Lwowie poza krótkimi wyjazdami kilkumiesięcznymi do Monachium. Od dziecka po chorobie kręgosł. zapadła na serce i silna wada przeszkadzała jej w pracy i studiowaniu, dla tego też i wyjazd do Paryża z Jung Wiener

nie dostrodł do szczytu.

Później uczyła się malarstwa w Szkole przemysł. u prof. Rychana, następnie w prywat. szkole prof. prof. Augustynowicza Wł. Skoczylasa i Batkowskiego i potem wyjechała do Mon. w r. 1904 czy 1905. Tam też kontynuowała naukę rysunku i malarstwa (głównie portretu) i wtedy zaczęła się zapoznawać z grafiką u jakiegoś starszego profesora Włocha, niestety nazwiska nie pamiętam. Po powrocie specjalizowała się w grafice i różnych jej działach. Płody tej pracy wprowadziła do wielu wystaw, a też była pracowita i ambitna artystka nawet. To robiła z nią także przyjaciółka p. Helena Prokop

powieści z Wojtusia ul. Marcinkowskiego 8/2
u p. Dr. Wierzbowskiej, które mę parę akcm.
fort siostry. Prace jej przeważnie popra-
padały na wojnie, cała kolekcja z płyt,
ni znajdowała się „w bezpiecznem miejscu"
na Grodeckiej, gdzie została zbombarda-
wana! Są tu różne drobne odbitki, ale
w zdecydowanie gorsze, bo nie zawsze się dobre
udały, a to Wanda odkładała do kamu-
ka. Najważniejszą pracą są, Kościoły lwow-
skie" 10 cz. 12 sztuk, które po wydaniu
w Krak. w Kolekcjach 5 sztuk pójdą do Gabi-
netu Sztuki Grafi-
cznej Muzeum Narodowego.
kich wydane w recepcji Altenberga.
Z powodu złego zdrowia i ciemnych chmur
nie chciał akcentować, ale podaję Panu

arcydzieła Malczewskiego, który przy powstaniu na nim może będzie mógł pomóc pani. Zdaje mi się, że jedna teka jest w posiadaniu prof. A. M. a druga dra Rudolfa Arenda.

Rozmaite rysunki z akwaf. różnej treści robiła ostatnio przeważnie tę i zdaje się pod wpływem podróży do Włoch kierunek religijny w tych pracach. Tak w malarstwie (Hiob, Ukrzyżowanie, Piotr Męka) jak i w grafice. Robiła też obrazki do książek no i przez dłuższy czas prowadziła w Wydaw. Książek szkol. Jakóbowskiego

przy ul. Czarnieckiego, obok pałacu Wojewódzkiego, ilustrujące książki szkolne.
Chorowała długi czas w 1934 - zgasła od wiosny 1935 aby zakończyć życie
18 sierpnia 1935 r.
Pośmiertna wystawa jej prac odbyła się w sali Towarzystwa Artystek pol., założonego w r. 1918 do której należały panie: Chybińska, Albinowska, Podleska, Harland - Zajączkowska jej mąż i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam i Nowotnowa.

Recenzję – możliwe, że ma mnie siostra Olga, moje wszystkie przepadły nazwisko, które podczas rejsu.

Najlepiej, prosić Kowalewicz do Olgi, może ona poinformuje dokładniej co do możliwości obejrzenia grafik, bo może przecież znajdzie tych kilka. Dziękuję bardzo za zajęcie się tą sprawą, a będę b. wdzięczna, gdy zechce mnie Pani poinformować o przebiegu tych starań.

Łączę wyrazy poważania

Jadwiga Maramarosz-Kowa

Wiem także, że były na Wystawie
w N. Jorku i Chicago (1910-1912) a także
we Włoszech w Rzymie lub Florencji —
gdzie owoce były bardzo dobre.
Rysunki jej były precyzyjne

231

Kraków, dnia 19 maja 1961 roku

Szanowna Pani !

W okresie Swiąt Bożego Narodzenia kuzyn mój lekarz Stanisław Komorowski oddał mi list Pani, z tym żebym natychmiast odpisała, udzielając Pani wszelkich informacji o ciotce naszej sp Wandzie Komorowskiej. Ucieszyłam się tym ogromnie bo wychowałam się u niej, całe życie patrzyłam na jej pracę, obecnie zaś mieszkam w jej dawnej pracowni i przechowuję wszystko co pozostało z jej twórczości oraz nieco recenzji i listów. Tak się jednak nieszczęśliwie złożyło, że w tym czasie poszłam do szpitala, gdzie przeleżałam dwa miesiące. Po powrocie czułam się w dalszym ciągu zle i nie bardzo miałam siłę zebrać myśli i przeglądnąć materiały. Napisałam jednak króciutko, w punktach wg ankiety odkładając obszerniejszy list na pózniej jak wróce do sił. Prawdopodobnie jednak, tak sobie przynajmniej teraz uświadamiam, napisałam na kopercie tylko nazwisko Pani i ulicę a upuściłam Muzeum i dlatego list nie doszedł do rąk Pani. Gdy otrzymałam list Pani z dnia 4go bm zabrałam się do przeglądnięcia materiałów i doszłam do wniosku, że w pracy na temat "Grafika lwowska XX wieku" nie powinno zabraknąć miejsca dla sp Wandy komorowskiej, chociaż urodziła się w Krakowie, tu tworzyła i tu zmarła. Rodzinne miasto, w którym zawsze kilka nazwisk profesorskich przysłaniało wszystkie inne, nie dało jej ani w części tego co dał jej Lwów. Lwów przyszedł do niej sam i otworzył jej swe serce. Prace Wandy Komorowskiej zaczęła przywozić do Lwowa literatka p. Aniela Kallas. Kiedy to się zaczęło trudno mi dokładnie powiedzieć. Moeże był to 1912 a może 1913, w każdym razie w 1917 roku miała już we Lwowie przyjaciół oraz zwolenników a nawet entuzjastów swej sztuki. Do tych ostatnich należał z pośród znanych mi nazwisk dr E. Byk, miłośnik sztuki, kolekcjoner i krytyk. / Posiadał duży zbiór prac graficznych mej Ciotki - co się z tym stało nie wiem. /Z korespondencji jaka się wywiązała pomiędzy nim a moją Ciotką posiadam niestety tylko dwa listy z 2go i 31 lipca 1917 roku. Treść ich

wiąże się z ~~fizikni~~ felietonem, który dr Byk poświęcił twórczości krakowskiej artystki. Ponieważ przypuszczam, że felieton ten jest Pani znany cytuję kilka zdań z listu. ....."Że udało mi się także - jak mnie Czcigodna Pani zapewnia - uchwycić duchowe walory Czcigodnej Pani, to - przynajmniej o ile odnosi się do jej prac graficznych, jest w znacznej mierze wynikiem tego, że mogłem powoli, przez okres kilku lat wchłaniać w siebie niejako te wszystkie właściwości, jakie odróżniają prace Pani od innych. Mając sposobność obcowania przez dłóższy czas z kartonami Pani, jakie przywoziła p. Kallas, przyswoiłem sobie ich nastrój; ich walory artystyczne oddziaływały ciągle na wzrok i duszę i oto przybył "Portret Matki" Pani na tutejszą wystawę - a wtedy odrazu stanęła mi w myśli i wyobraźni cała sylwetka duchowa i artystyczna Pani; a ułatwił mi jej uchwycenie i określenie w bardzo znacznej mierze "Autoportret"Pani." Oto jest geneza wewnętrzna mych uwag zawartych w felietonie. Widzi Czcigodna Pani, że na ich ton in formę czy nastrój złożył się przedewszystkiem ton i nastrój samych prac graficznych Pani." ..... W drugim liście pisze między innymi dr Byk w związku z wystawionym "Portretem Matki"... "Mówiliśmy wiele i często o tym portrecie z p. Kallas i słuszna jest Jej uwaga, że za granicą z pewnością spopularyzowanoby rzecz taką przez tysiączne odbitki w pismach ilustrowanych i w ten sposób czczono i pogłębiano w społeczeństwie zrozumienie i zamiłowanie do rzetelnego piękna." / Mowa jest tutaj o portrecie mojej bábki robionym na kamieniu litograficznym. Zachwycał się nim również profesor Pagaczewski. Jedną odbitkę posiadam, druga znajduje się wraz z kilkoma pracami graficznemi w Zbiorach Rycin P.A.N. w Krakowie./ Wszystkie znane mi recenzje drukowane w "Wieku Nowym", "Kurierze Lwowskim", "Gazecie Lwowskiej","Słowie Polskim" i innych pismach / niestety zachowała się w domu tylko niewielka ich ilość/ są pełne ciepła i wielkiego uznania dla ~~xxdx~~ wybitnej indywidualności artystki, jej wysokiej kultury, walorów artystycznych i technicznych. Poprzez sztukę krytycy darzyli sympatią nią samą, gdy przysyłała mniej lub rzadziej dopomnali się o ~~ń~~ więcej i częściej.Trafiali też czasami do jej pracowni na Salwatorze Swiadczą o tym felietony "W pracowni artystki" z których dwa posiadm.Nic też dziwnego, że ciotka moja wcześniej

urządziła wystawę zbiorową zwych prac we Lwowie niż w Krakowie. Dowiedziałam się o tym z recenzji podpisanej incjałami dr T.a zamieszczonej w Nowej Reformie wychodzącej w Krakowie./Niestety w wycinku który posiadam brak daty, ale sądzę, że było to w każdym razie po roku 1920./ Recenzent pisze : "Wanda Komorowska. /Z powodu wystawy zbiorowej w salonie wiosennym we Lwowie./ - Wanda Komorowska należy do tych wybitnych artystek, których rozgłos nie stoi w żadnym stosunku do wartości. Krytyka pisze o niej rzadko, jednak zawsze z wielkim uznaniem. O jej wystawie w Poznaniu pisał dłużej J. Hulewicz, stawiając jej rzeczy na czoło salonu określając jej akwaforty jako skromne a piękne Inni wyróżniają jej specjalne właściwości dodatnie n.p. dr Byk zwraca uwagę na umiejętność szafowania plamami światła i cieni, Artur Schroeder na linię, która jest przejrzysta i piękna, silnie pulsująca rytmiką i również na zdolność kompozycyjną. J.Trepka podkreśla jej indywidualność artystyczną, St.Machniewicz aryginalność w ujmowaniu postaci, mówiąc, że jej charakterystyka graniczy już z karykaturą, a ten rys spotyka się bardzo często u prawdziwych artystów. Artystka dała na ostatniej wystawie przegląd swej pracy na polu akwaforty. Dzieł jest 35, obejmujących różnorodną skalę tematów.Portrety, kompozycje, pejzaże, kwiaty. Przeglą pracy umiejętnej, twórczej, twórczej, płynącej z talentu i czegoś ponadto. .....Kto widział tę wystawę - konczy recenzent - wyszedł z pewnością z wrażeniem, że zobaczył coś pięknego, coś co jest naprawdę sztuką twórczą. I pragnąćby należało, żeby artystka, mieszkanka Krakowa, urządziła tu swoją wystawę zbiorową i dała poznać te śliczne a za mało znane obrazy, które razem jeszcze nie były tu wystawiane".

Kiedy Ciotka moja urządziła swoją pierwszą wystawę zbioroą w Krakowie nie wiem. W każdym razie w okresie kilkunastu lat w ciągu których towarzyszyłam Ciotce moje na wszystkie wysta, widziała często je oleje, pastele a zwłaszcza akwaforty w Krakowskim Pałacu Sztuki. Wiem, że była też w stałym kontakcie z warszawską Zachętą i nieraz tam wystawiała. Będąc członkiem Związku Plastyków Polskich oraz członkiem związku polskich Artystów Grafików brała udział w wystawach przez nie organizowanych zarówno w kraju jak i zagranicą. Zaproszenia otrzymywała często ale korzystała z nich tylko w miarę możliwości finansowych, które były niestety bardzo skromne. Wystawę pośmiertną zorganizowałam sama

w roku 1946, w krakowskim Pałacu Sztuki. Obejmowała ona 14 obrazów olejnych, 7 pasteli i 63 prac graficznych. Oczywiście nie był to cały dorobek artystyczny. Wystawa była zrobiona zbyt pośpiesznie i przez to niedostatecznie przemyślana, co oczywiście znalazło swój oddzwięk w recenzjach. Recenzje z tej wystawy gdzieś mi niestety zaginęły. Zebrał je jednak z wielkim pietyzmem ówczesny dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Piotrowski/zdaje mi się, że nie mylę nazwiska/ i sądzę, że możnaby je wszystkie znaleść w archiwum Towarzystwa. Ilość prac mojej Ciotki trudno mi dokładnie określić, sądzę jednak że można przyjąć skromnie około 200. Już po śmierci mojej Ciotki około 12 pzac graficznych zakupiło Muzeum Sląskie. W roku 1933 pisała o mojej Ciotce p, Samotykowa w artykule o graficzkach polskich zamieszczonym w Kobiecie "spółczesnej / nr 16, 17 i 18/ Żadna osobna większa praca nie ukazała się do tej pory, a w każdym razie nic mi o tym nie wiadomo.

Po tych informacjach wróceę jeszcze do oboby mojej Ciotki. Była ona całkowicie oddana sztuce. Nie udzielała się wiele i nie zabiegała o popularność. Nie lubiała też mówić o sobie, a natomiast umiała cudownie słuchać. Życie jej wypełniała praca twórcza i obowiązki domowe.Długie godziny spędzane w pracowni to były z pewnością jej najszczęśliwsze godziny. Nie była wcale melancholiczna jak by to można sądzić z nastroju jej obrazów i z niektórych recenzji Przeciwnie miała w sobie dużo wewnętrznej werwy i siły, a także pogody i serdeczności.Cechowałają życzliwość i prostota. Nie było w niej nic takiego co określa się czasem mianem burżuazyjo-mieszczański. Równocześnie była to natura głęboko refleksyjna, skłonna do zadumy i marzeń. Jeżeli był w niej smutek to smutek przezwyciężony, pogodny. Pracowała tak jak wyobrażam sobie, że pracowali dawni sztycharze, bez pośpiechu, wytrwale, pogrążona w myślach i pochłonięta twórczością. Nigdy nie robiła wielu odbitek ze swych prac graficznych. Nie mając możności wyjazdów, nie mając często nawet na modela, powtarzała te same tematy, ale zawsze w innym ujęciu i innym nastroju, wydobywając coraz to inne efekty kolorystyczne. W zakresie akwatinty barwnej dopracowała się własnej, aryginalnej techniki i znalazła duże uznanie wśród krakowskich grafików. Na kilka lat przed wojną weszła do Zarządu Związku Grafików Polskich. Zaczęli też zaglądać graficy krakowscy jak prof.Jakubowski z młodszych Zakrzewski, Chomicz oraz inni, których nazwisk nie pamiętam, do

pracowni na Salwatorze by, jak mówili, popatrzeć w jaki sposób artystka osiąga tak wspaniałe efekty kolorystyczne w akwatincie. Wybuch wojny i ~~ck~~ ciężkie warunki okupacyjne bardzo poderwały jej zdrowie. Zaczęła malować więcej w oleju i pastelami, ale do końca życia nie porzuciła swojej umiłowanej grafiki.

Na tym kończę, przynajmniej narazie, swoje informacje . Załączam do listu krótki życiorys, który przepisałam z katalogu wystawy pośmiertnej. Dodać do niego mogę jeszcze to, że Ciotka moja była czwartym z kolei dzieckiem /dzieci wogóle było ośmioro/ Władysława Komorowskiego, komisarza Miasta Krakowa i Franciszki Hauer. Wyrosła i wychowała się w cieniu Wawelu, ojciec jej bowiem posiadał dużą realność nad samą Wisłą na t. zw. Rybakach. Zawsze też lubiła malować Wawel i gdy po śmierci ojca i wywłaszczeniu domu pod regulację Wisły przeniosła się z matką i siostrą na Salwator, cieszyła się że z okna swej pracowni znów widzi Wawel i może go malować. Niestety pozostała mi tylko jedna akwatinta przedstawiająca Wawel.

Ogromnie bym się cieszyła, gdyby te moje skromne informacje mogły się Pani ~~xxxxxx~~ przydać. W każdej chwili służyć Pani będę wszystkiemi, bardzo jednak skromnymi materiałami, które posiadam. Przede wszystkim jednak trzebaby, żeby Pani zobaczyła obrazy i prace graficzne mojej Ciotki dlatego bardzo serdecznie zapraszam Panią do Jej pracowni. Będę mogła pokazać Pani około 60prac, oraz trochę rysunków i szkiców.. Będę też Panią usilnie prosiła o wybranie dla siebie jakiejś pracy, Ciotka moja bowiem zawsze lubiła ofiarować znawcy. Mam nadzieję, że Pani nie czuje się urażoną tak długim brakiem odpowiedzi z mojej strony, ~~xkx~~ Jak już wyjaśniłam na początku listu byłam poważnie chora a i teraz jeszcze nie czuję się całkiem dobrze. Jeżeli jednak czuje się Pani dotknięta, to proszę mi to wybaczyć i proszę mi napisać kiedy Pani będzie mogła mnie odwiedzić. Jestem zawsze do Pani dyspozycji.

Łączę wyrazy poważania

Moeser

/Anna Moeser/
Kraków ul. Gontyna 7 m 3

ul. Reja 8 – Dom Rencistów 31-026 Kraków, dn. 6.XI 78 r.

237

Szanowna Pani!

Moja Ruzyulka Lili Klojnowska ze Szczawna przysłała mi list Pani w sprawie Marii Hanemuckiej z prośbą o podanie Pani danych o niej, o ile takie mi są znane. – Oto niestety drogie nasze rozeszły się po moim ślubie i przeprowadce ze Lwowa do majątku mego śp. Męża (w Pomorskiem). Znałyśmy się więc krótko, jakoś panny i wówczas chyba nie malowała jeszcze, bo nic mi o tym nie było wiadomo. – Po wojnie dowiedziałam się, że wraz z Mężem i synem Aleksandrem uciekła przed niemcami do Rumunii do babki Męża Lea, której matka była z domu Ks. Bibesco, Klaudyd cała trójka została uwięziona na wsiach, gdzie zeszła bez wieści. (Nic mi o tym nie wiadomo, że podobno jej syn Sandi ocalał i przebywa za granicą?) – Również nie słyszałam o tym, jakoby Maria Hanemucka wystawiała obrazy swoje we Lwowie. – Natomiast wiem, że obrazy wystawiała tam moja Ruzyulka Teresa Tyszkiewiczowa (z domu Ledóchowska) art. malarka, po wojnie zamieszkała, wraz z Mężem (już dziś nieżyjącym) Stanisławem z Ledóchowic k/Lwowa, w Łodzi – adres Łódź 43 – ul. Przyszłość 11/78 bl. 34 Żyła tam długoletnią profesorką (malarstwa) w Państ. Wyższej Szkole

Sztuk Piast. Również i z tą Pauzetą zdradziłam Renkalko.
Przypuszczam, że już przeszła na emeryturę, ale chyba wciąż
mieszka pod tym samym adresem. Jako Prezesa zwer
Męża Marysi Tyur.-Stanecistkiej, i jak ona malarka, mogła
by Pani z pewnością udzielić bliższych o niej informacji.
A mnie, to właśnie o nią Pani chodzi? Bardzo Pani
radzę o skontaktowanie się z nią, z podaniem na odwrocie
kopery - swój adres wrocławski i z prośbą o zwrot w razie
niedoręczenia listu. Wówczas ewent. uzyskałabym też
o jej aktualny adres. Nie umiem zmienia po śmierci Męża
czy przejściu na emeryturę.

- Podaję Pani jeszcze 2gi adres, miałam rzecz mojej przy-
jaciółki Marii Tyszkiewiczowej, z domu Konarin-Milew-
skiej) - ul. Filtrowa 83/m. 30 - 02-032 Warszawa. -
Zdaje mi się że jej śp. Mąż Stanisław był z tej samej
linii Tyszkiewiczów (a tych jest wiele), co M. Stanecistka.
Także ona mogła by może Pani bliższych informa-
cji dot. biografii M. Stanecistkiej.

Niestety na żaden inny ślad tej rodziny nie mogę
Pani skierować, ale może i te 2 podane Pani adresy
przyczynią się w tej trudnej i żmudnej pracy komple-
towania danych dot. Artystów Polskich. -

Życząc powodzenia, ściskam uprzejmie i miło wyrazy

Maria Murawska

Kraków, dn. 17. XI. 78

Szanowna Pani!

Bardzo Pani dziękuję za miły list. Ucieszyłam się wiadomością, że syn Leon Stan. żyje i mieszka w Australii. Chodziłoby teraz o to, aby odnaleźć jego adres. I w tym mogłaby mi Pani dopomóc Marynia Tenkiewiczowa, jego ciotka, której córka (a więc Ruzynka Stanisławy) mieszka dziś w Australii. Przypuszczam, że są w Kanadzie, a jeżeli nie, to nie trudno by jej było zapewne odnaleźć go pośród kand. Polonii. – W osobnym moim liście do Pani podałam Pani adres Marii Tyrsk. w Warszawie. Pisząc do niej, mnie by jej Pani poprosiła o adres swojej w Austr. do której Pani by się mogła zwrócić o pomoc w odnalezieniu Aleks. Stanisławskiego.

– I jeszcze dodam, że była u mnie wczoraj moja Ruzynka, która świetnie zna się w Surrze rodzinę Stanisławskich, często u siebie bywali do zamej wojny. Później ich losy jednak nie są jej znane i nie wiedziała, że ich syn się urodził.

Nadmienił, - (tak jak i mnie) nie jej nie było wiadomo, że Marynia malowała i wystawiała swoje dzieła we Lwowie. Nadmienił dużo - [malarstwie] o Jessie z Leśniowskich Fijałkowskiej, - o czym Pani wspomniałam w poprzednim liście.

Jak więc może po nitce do kłębka uda się Pani dotrzeć do Al. Stanisławskiego (n.b. Angielski Rolega wzbudzę mojego syna), co jednak wymagać będzie sporo czasu i cierpliwości.

Życzę powodzenia i łączę wiele uprzejmości

Maria Lwowska

MUZEUM
im. Leona Wyczółkowskiego
w Bydgoszczy

VII-2-40/60

Bydgoszcz, 17 sierpnia 1960.

241

Pani

mgr Irena R y l s k a

W r o c ł a w

Nawiązując do pisma z dnia 6.VIII.1960, dyrekcja Muzeum im.L.Wyczółkowskiego podaje poniżej prace graficzne artystów lwowskich XX wieku znajdujące się i które znajdowały się w zbiorach tut.Muzeum, gdyż część prac graficznych uległa zniszczeniu wskutek działań wojennych.

K o m o r o w s k a Wanda

"Nastroje domowe II" miedzioryt kolor. 17,5x23,5 nr inw. G 309 rok nab.1931

"Nastroje domoweIII" ,, 19,5x29,7 G 310 r.nabycia ,,

K o r z e n i o w s k a Wanda

"Akt kobiecy" akwaforta 26,5x14 G 247 r.nab. 1930
"Ucieczka do Egiptu" drzeworyt 13,3x77,5 G317 ,,

M a r k o w s k i Antoni

"Klasztor Benedyktynek we Lwowie" akwaforta 13x1o G198 r.nab 1929

"Krantor w Gdańsku" akwaforta 17x13,5 G 199 ,,
"Wnętrze cerkwi Wołoskiej we Lwowie litogr.kolor. 36x45,5 G 306 r.nab.1931

T y r o w i c z Ludwik

"Powracająca trzoda" akwatinta 30x20 G 248 r.nab. 1930
"Motyw z San Remo" drzeworyt 17,5x10,7 G 248 ,,
"Diana" ,, 15 x 10 G 250 ,,
"Harpagon" roulette 10x6,7 G 251 ,,

"Zwózka sera z gór"r.1940 drzeworyt 23,5x16,5 G 643 1947
"Taniec" r.1942 ,, 27 x 19 G 644 ,,
"Przełęcz karpacka" 941 ,, 24 x 18 G 645 ,,
"Wieczorne pogwarki"1941 ,, 24,5x17,5 G 646 ,,
"Powracająca trzoda"1941 ,, 24,5x17,5 G 647 ,,
"Swiątkarz huculski"941 ,, 27x19 G 648 ,,

z tutejszego

P i e n i ą ż e k Józef

"Wnętrze kościoła NPM w Toruniu" akwaf. 17x28,5 G 152 1926

10 × 300 = 3.000
14 × 200 = 2800
20 × 150 = 2000
35 × 100 = 4000
5 × 80 = 400
11.700

"Kranpachy na Spiżu"	akwaforta	9x7,5	G 188	
"Trybsz na Spiżu"	,,	12x9	G 189	
"Kośc.św.Anny w N.Targu"	,,	15x10,5	G 190	
" ,, św.Krzyża w Chabówce"	,,	15x10,5	G 191	vernismou
"Wiśniowiec"	vernismou	12x8,5	G 192	
"Z ulicy Podmurnej we Lwowie		15x10	G 193	akwaforta
"Kośc.w Frydmanie na Spiżu"		12,5x8,5	194	vernismou
",, w Łopacznie na Podhalu"		12x8,5	G 195	akwaforta
"Z Podhala"	akwaforta	15x10,5	G 196	
"Czorsztyn"	,,	18x13	G 197	
"Kośc.w Sieniawie na Podhalu"		15x10,5	G 205	akwaforta
" ,, w Drawce na Podhalu"		15,5x11	G 208	,,
"Wilno-ul.Saffjaniki"	akwafor.	20,5x17	G 209	
"Brama Floriańska w Krakowie"		18,5x15	G 210	akwaforta
"Wilno-Zaułek Bernardyński"		15,5x10	G 211	,,
" ,, Widok na kośc.ś.Kazimier.		18,5x10,5	212	,,
"Portret art.mal.Ludomira Benedyktowicza zm.1926r.Powstańca z r.1863 (bez rąk)	akwaforta	11x8,5	G 213	
"Górale w izbie"	,,	21x16	G 214	
"Leon Wyczółkowski przy pracy"		27x22,5	215	akwaforta
"Stary kościół drewn.w Komornicach koło Białej"	akwaforta	26x20,5	216	
"Ratusz w Sandomierzu"	,,	10,&x10	220	
"Brama Opatowska w Sandomierzu"		18x12	G 221	akwaforta
"Teka Krzemieniecka -21plansz"		rózna wielkość	G217	,,
"Teka Bydgoska -10plansz		,,	G 279/280	

(Miasto Bydgoszcz-Muzeum miejskie w roku 1929/1930 zamówiło u J.Pieniążka 10 plansz -klisz miedz. i większą ilość odbitek - widoków Bydgoszczy i okolicy do albumu-teki bydg.)

Czas nabycia 1926 - 1939

Dyrektor Muzeum

(Kazimierz Borucki)

244

8 × 300 = 2.400
14 × 200 = 2.800
8 × 150 = 1.200
35 × 100 = 3.500
1 × 80 = 80

11.650

350

10 × 300 = 3.000
6 × 200 = 1.200
18 × 150 = 2.700
40 × 100 = 4.000
5 × 80 = 400

11.300

17 × 15 = 255

10 × 300 = 3.000
14 × 200 = 2.800
15 × 100 = 1.500
8 × 80 = 640
19 × 150 = 2.850

11.790

11.800

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

Oddziały:
Gmach główny, al. 3 Maja 1
tel. 333-76, 352-22, 353-62
Galeria w Sukiennicach
Rynek Główny, tel. 571-46
Zbiory Czartoryskich
św. Jana 19, tel. 535-16
Dom Fundacji Szołayskich
plac Szczepański 9, tel. 570-21
Dom Jana Matejki
Floriańska 41, tel. 575-62
Sale wystawowe Smoleńsk 9, III p.

Dyrekcja, ul. Manifestu Lipcowego 12
Telefony 504-40, 575-16
Konto bankowe: NBP, IV O. M. Kraków,
Nr 708-92-94

245

LMN/26/VI/23/60

Kraków, 26.IV. 1960

WPani
Mgr Irena Rylska
Wrocław - Pl.Powstańców Warszawy 5
Muzeum Śląskie.

W odpowiedzi na pismo Pani z dnia 21.IV.br. przesyłamy poniżej spis rycin z teki W.Korzeniowskiej "Kościoły starego Lwowa" oraz teki Antoniego Markowskiego "Teka graficzna Lwów":

KOSCIOŁY STAREGO LWOWA - 11 akwafort - rysowała Wanda Korzeniowska. Odbito 85 egzemplarzy numerowanych i sygnowanych; Egzemplarz nr 1
Lwów + H.Altenberg, G.Seyfarth, E.Wende Sp. nr inw.135 469

1. Katedra łacińska, akwaforta i akwatinta, odbitka na kremowym papierze, czerpanym, 39.8 x 26.8, sygn.oł. na dol.marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

2. Katedra łacińska, akwaforta i akwatinta, odbitka 1 zieloną farbą na papierze kremowym, 17.2 x 11.5, sygn.oł. na dolnym marginecie po prawej: Wanda Korzeniowska.

3. Kaplica Boimów, akwaforta i akwatinta, odbitka 1 brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 26.0 x 17.8, sygn.oł.na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

4. Katedra ormiańska, akwaforta, ~~akwatinta~~ odbitka 1 brunatną farbą na papierze kremowym, 13.9 x 19.0, sygn.oł. na dolnym marginesie: Wanda Korzeniowska.

5. Katedra ormiańska, akwaforta, odbitka 1 brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 15.9 x 13.4, sygn.oł. na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

6. Katedra ormiańska, akwatinta, odbitka 1 farbą brunatną na kremowym papierze żeberkowym, sygn. oł.na dolnym marginesie po prawej: Wanka Korzeniowska, 22.0 x 11.8.

7. Kościół OO.Dominikanów, akwaforta i akwatinta, odbitka 2 zieloną farbą, na kremowym papierze czerpanym, 11.0 x 8.7, sygn. oł. na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

8. Podworzec wołoskiej cerkwi, akwaforta i akwatinta, odbitka 1 szarobrunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 19.9 x 17.0, sygn. oł. na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

9. Kościół OO.Bernardynów, akwaforta i akwatinta, odbitka 1 błękitno-zieloną farbą na kremowym papierze czerpanym, 24.6 x 9.6, sygn.oł. na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

D.W. 109/59. 2000.

246

10. Kościół OO.Bernardynów, akwaforta i akwatinta, odbitka 1 brunatną farbą na białym papierze czerpanym, 26.4 x 21.3, sygn.oł. na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

11. Kościół OO.Bernardynów, akwaforta i akwatinta, odbitka 5 zieloną farbą na białym papierze czerpanym, 35.5 x 19.8, sygn.oł.na dolnym marginesie po prawej: Wanda Korzeniowska.

Antoni Markowski: Teka graficzna Lwów. 1925 - 100 egzemplarzy numerowanych odbit na prasie ręcznej autor. Egzemplarz nr 38. nr inw.136 992

1. Krantor - Gdańsk, akwaforta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 13.2 x 17.2, sygn. oł. na dolnym marginesie po prawej: A Markowski.

2. Opactwo w Tyncu, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbąna kremowym papierze żeberkowym, 16.2 x 13.5, sygn. na dolnym marginesie po prawej: A Markowski.

3. Robotnik, akwaforta, odbitka na kremowym papierze żeberkowym,20.2 x 16.5, sygn. na dolnym marginesie po prawej:A Markowski.

4. Głowa kobiety, akwaforta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 11.2 x 8.0, sygn. oł. na dolnym marginesie po prawej: A Markowski.

5. Cerkiew wołoska,Lwów, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 17.3 x 13.2, sygn. oł. na dolnym marginesie po prawej: A Markowski.

6. Wnętrze cerkwi wołoskiej - Lwów, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 15.0 x 11.3, sygn. oł. na donym marginesie po prawej: A Markowski.

7. Fragment katedry ormiańskiej, akwaforta i akwatinta, odbitka szarobrunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 24.0 x 16.0, sygn. na dnym marginesie po prawej: A Markowski.

8. Benedyktyni - Lwów, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, sygn.oł.na dolnym marginesie po prawej: A Markowski, 13.3 x 11.0.

9. Dzwonnica w Karpatach, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 13.8 x 16.7, sygn. na płycie u dołu po prawej :A MARKOWSKI; na dolnym marginesie po prawej oł.: A Markowski.

10. Cmentarzyk, akwaforta i akwatinta, odbitka brunatną farbą na kremowym papierze żeberkowym, 20.0 x 16.0, sygn.oł. na dolnym marginesie po prawej: A Markowski.

11. Fragment cerkwi wołoskiej, litografia kredką, odbitka na kremowym papierze żeberkowym, 40.0 x 29.6, sygn. na kamieniu u góry po lewej monogramem wiązanym "AM" oraz oł. u dołu po prawej: A Markowski.

12. Wojtek Wojtek, litografia kredką, odbitka na kremowym papierze żeberkowym, 40.2 x 29.3, sygn.na kamieniu u góry po prawej: monogram wiązany "AM i data"9.II.25", u dołu po prawej oł.:A Markowski.

13. Kapliczka powstańców, litografia wielobarwna kredką i pędzlem, odbitka na kremowym papierze, 40.0 x 30.0, sygn.piórem u dołu po prawej: A.MARKOWSKI.

14. Autoportret, litografia kredką, odbitka farbą w kolorze sangwiny na kremowym papierze żeberkowym, 39.8 x 29.5, sygn. monogramem wiązanym i dat. na kamieniu u góry po lewej: AM/15/X/25.

DYREKTOR

Prof. dr Adam Bochnak

Kraków, dnia 16 grudnia 1976

249

Szanowna Pani

Spieszę z odpowiedzią na zapytania dotyczące teki W.Korzeniowskiej. Sprawa jednak nie jest taka prosta. Otóż będąca w naszych zbiorach teka nie jest datowana, ryciny mają określenia ogólne, są sygnowane /bez datowania/ i mają ołówkową numerację sądzę iż pierwotną. Teka opatrzona jest kartą tytułową ze spisem zawartości, którą cytuję:

"KOŚCIOŁY STAREGO LWOWA 11 AKWAFORT RYTOWAŁA WANDA KORZENIOWSKA Odbito 25 egzemplarzy numerowanych i sygnowanych Egzemplarz N^{o} 1 1/ i 2/ - Katedra łacińska 3/ - Kaplica Boimów 4/, 5/ i 6/ - Katedra Ormiańska 7/ - Kościół OO. Dominikanów 8/ - Podworzec wołoskiej cerkwi 9/, 10/ i 11/ - Kościół OO. Bernardynów LWÓW - H. LATENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE I SP.".

Idąc według numeracji rycin podaję skrócone objaśnienia, które pozwolą może dostosować Pani wykaz do zawartości naszej teki: 1/ Katedra Łacińska /wnętrze/, 2/ Katedra Łacińska /fragment elewacji z kaplicą krytą kopułą po lewej/, 3/ Kaplica Boimów, 4/ Katedra Ormiańska /brama wejściowa i po lewej krużganek/, 5/ Katedra Ormiańska /widok spod arkad/, 6/ Katedra Ormiańska /zaułek koło katedry, na pierwszym planie arkada z wmontowaną w jej ścianę latarnią gazową/, 7/Kościół OO Dominikanów /fragment kościoła z kopułą i fragment zabudowań klasztoru; na pierwszym planie trzy palące się latarnie gazowe/, 8/Podworzec cerkwi wołowskiej /po prawej fragment arkadowego krużganka/, 9/ Kościół OO Bernardynów /wieża kościoła/, 10/ Kościół OO Bernardynów /portal do kaplicy z Chrystusem Ukrzyżowanym; w kaplicy palące się świece/, 11/Kościół OO Bernardynów /fragment elewacji bocznej/.

Nie wiem czy podane przeze mnie krótkie opisy pozwolą Pani na identyfikację teki w Waszych zbiorach. Niestety nie mam pod ręką jakiegokolwiek bogato ilustrowanego albumu Lwowa który pozwoliłby mi na dokładniejsze sprecyzowanie tytułów, a sama niestety nigdy nie byłam we Lwowie. Chcąc przesłać jak najszybciej odpowiedź Pani nie poszukiwałam nigdzie dodatkowych materiałów.

Łączę ukłony oraz życzenia spokojnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku

mgr Zofia Kucielska, Kustosz Gabinetu Grafiki
Muzeum Narodowego, ul. Manifestu Lipcowego 12
31-105 Kraków

MUZEUM SZTUKI w ŁODZI
ul.Więckowskiego 36
tel.382-73

Łódź, dnia 19 stycznia 1959 r.

Nr.M.Sz.II-11/5/59

Ob.Mfr Irena RYLSKA

W r o c ł a w

Pl.Powstańców Warszawy 5.
Muzeum Śląskie

W odpowiedzi na list z dnia 14 b.m., Dyrekcja Muzeum Sztuki zawiadamia uprzejmie, że w zbiorach tut.Muzeum znajdują się następujące dzieła Ludwika Tyrowicza (drzeworyty na papierze):

* (1) Portret z flaszkami dr. 38 r - wym. 17 x 12 cm., poz.inw.GR/117
(2) Robotnik z drzewem akw. 39 r - " 19 x 14 " " " GR/118
(3) Las koło Ojcowa dr. 1946 r - " 19 x 14 " " " GR/119
1941 (4) Sonata księżycowa dr. linor - " 19 x 15 " " " GR/120
* (5) Dokierzy francuscy zatapiają broń dr. 1950 r - " 57 x 36 " " " GR/419

Prac innych artystów wymienionych w powyższym liście, Muzeum nie posiada.

Jednocześnie informujemy, że według posiadanych przez Dyrekcję wiadomości, znaczna ilość prac Ludwika Tyrowicza znajduje się w posiadaniu Łódzkiego Oddziału C.B.W.A., ul.Piotrkowska 65. Ponadto w Łodzi mieszka wdowa po artyście, Maria Tyrowicz /Łódź, ul.Narutowicza 77/.-

MB/AP

Dyrektor Muzeum
Doc. Dr Marian Minich

252

Lublin. 12/IV 1961

Łaskawa i Droga Pani!

253

Dnia 22 dnia lecz a ja nie odpisuję bo nie mogłam nie zastanawiać się nad analizą mojej twórczości. Dziś odbyłam swą sesję robotę dla „Dery" więc chyba dziś będę mogła słuchać gdzie nie stoję z tej roboty.

Dopiero godziny godzina i więcej jakie nie ukończona [illegible] godzin dni niedzielę potrzeba, aby przez jakiś Pani opracować obyczaj wdrożyć przepisywać zmieniać od, a jednak przeszkoda to odpisywanie.

13/IV.

Może dziś uda mi się skończyć:

Czytam analizę twórczości mojej. Bardzo trafna, przychodzą mi (nie nigdy) pewne uwagi.

Jeśli Pani mogę za stronnie proszę je uwzględnić.

Oczywiście z góry przyjmuję jakie wszystkie swoje „3 grosze".

O P. Wandzie Kamowskiej nic nie wiem. Może mimo wyjazdu przez „Twórczość" zdąży. —

Odnośnie ~~dzieła~~ motywu z Kreuzwegu
wzięła się w Pani pomoc: tam litografie
z Krzyżowca jest umieszczone mam jej
same tylko 1 odbitkę (która wiosenna
została we Lw.) dlatego może Pani by
zechciała się z zbiorze dla całości tu
przysłać, a ja Pani bardzo proszę o użycie
mego linoryty. Do linoryty mam
wszystkie klisze, więc mogę odbić i przesłać
Pani! Bardzo przepraszam.

Moja Pani zdaje maturę z mojej.
Uczy się b. dobrze. — Przejdzie teraz problem
co dalej? Gimnazjum czy architektura?
Jutro dużej wolnej dniem.

Pisałam list zeszły tyg. z prośbą o wyjaśnienie
cenę, ale tam zapomniałam się i podałam
ceny, które chyba nie będą wygórowane, a najchętniej
zostawię się do wyceny per Muzeum.

Na koniec tej wizyty bardzo przepraszam
za kilka uwag na temat analizy
proszę z nich skorzystać lub nie
według swego uznania. Serd. pozdrowienia
i najlepsze ukłony

Proszę o dobre wieści J. i Z. Andrzejewscy

Gliwice 17/8 1963

255

Droga i W. Szanowna Pani!

Wyjechałam na 1 dzień z Brennej k/Skoczowa do Gliwic i zastałam list Wasz. Jestem b. zaniepokojona, bo widocznie przepadł mój list wysłany do W. Pani w lipcu /na adres Muzeum/ który zawierał te trzy prośby z odsł.: Muz. Śl. uzupełniam danymi i różnej biograficznej uzupełniałe na biurko wasze wysłanie pół tu leni Narzędzi i I:II Bracia, wyst. Zima Nad Odr. I:II itp. — Bardzo żałuję to opóźnienie Wasze i niezrozumienie Wasze.

W liście tym usprawiedliwiałam się z spóźnienia się przejściem w ost. miesiącach b. wiele spraw służbowych i koniec cioci mojej Zofii zamieszkałej w domu 45 osób, z tym wszystkim załatwiałam, biegałam na pogrzeb w Gliwicach i te moje wiele wyjazdy do Katowic i pilne sprawy Zofii - Odsł. Narzędzi. — ale zwłaszcza te słabe Zofii - wysłałam zaległości wyjaśniałam i zaczęłam wszystkie od spraw W Pani.

Co zrobimy? Kiedy z list polecony nie zaginął widać wysłanie zwłoki, to te 3 tablice b. ważne. ewent. zrobię odpowiednie. —

Czy nie odbiorę tam tych prac i czy mogę

256

pisać pisarze o kopiach.

Zaraz po powrocie 3/IX. wypełnij pytania urzędowe i te które przesłał pisarz pisarze nad urzęd. dźwiękowe i biegnie na biegunach.

Bardzo mi żal i bardzo przykro za kłopot.

Przy pisarze pytał w Muzeum. Może w lipcu w czasie urlopu Pan Bóg inny odbierał list. może leży jeszcze na biurku?! Przy i czekam na konkurs odpowiedzi!

(może Ś. Antoni pomoże!)

Bardzo pisarz wyczerpał głowę! oczy! wielki cierpienie stare ubranie pisarze. Przepis się pomoc się z podatku wojsk wrzesińskim wydatkiem. a zresztą cały Tadeusz je wyżerał malarskiem płaszczem przez dwa lata.

Serdeczności tysiące

Jerzy Andrzej

Moje Żone — ale dlaczego Ś. Ojcze Karolice wydarzyło. — Jej wyżalenie konieczny akademij o 6 ćwierć wieczór. — B. inteligencja. Przemówienie Kodnicie wyjść może Bóg da za dobre i wspaniałe.

Gliwice 4/IX. 1965

257

Droga i Szanowna Pani Magister!

Przepraszam za zwłokę: musiałam spisy poprzedzić jeśli Wam pozwoli zostawię sobie te kopie. pilnych i dl mi wyższa

Rzetelnie pracowałam przez 2 dni i oprzecowałam

1) Spisy chronologiczne prac prof. w obrębie między wojennym tj. 1933 – 1939 w/g katalogów

wypisałe z nich te z pomocą uproszczonej wyjęcie techniki wielkich tj: akwaforty i akwatinty (mniejsze tygrysie, a potem przeliczyć razem ile druk. wypuścił na dziennych liczyć, a tym. mniejsze na dziennych odrzucę / w ostatnich latach mogą mój ogólnie liczyć dwójek formatów dużych większymi akcentami).

2) Spisy prac prof. w poszcz. ostatnich i Muzeum pozostałe przez Wam uzupełnicie datami i odczytam.

3) Bardzo proszę o kopie spisów chronologicznych to napewno będą przepisywane na maszynie, więc i wy skorzystamy.

odpow. 4) Opinii Bacchusa Mgr. inne reprod. nie robił.

odpow. 5) Pozytywy z akwaforty (linii) w formie wypożyczenia do zwrotu (mniejsze z ale nalepione w albumie – podobne z opracowania wielkich jest to podczerwień akwatinty.

odpow. 6. Pozytywy studyjne autoportretu (drzeworyt.) – (Mgr. wykonał z autoportr. – obie z roku 1954-55.

7) Pozytywy z wyżej wymienionych prac Wam a uzupełnienie na bieżąco przez wystawami wszystkimi ogólnopolskimi, zakupami do Muzeów itp. oraz prace organizacyjne. Sądzę, że nie będzie za

2/

2/ Prośbę: o kopię tych 2 życiorysów, bo z powodu wypełnienia adresem na pewno będą przypisywane na maszynie. Często życiorysy są potrzebne,

9. p. Krzeczyńskie Jadwiga
urodziła się w Katerynopolu Salon art. Zwrotnica 1935
Tow. Przyj. Sztuk P.
prace: Sosny — suche igły
Oklisie suche igły
Św. Jur " "
Zamieć " "

10. p. Leopold Buczkowski
w 1926 r. wystawił u siebie w Salonie Wiosennym obrazy: cykl z zimy: pocałunek, Morze z rybą, droga do Krzemieńca, Podhalańskie dobre obserwacje nadmiar ludowego życia! — ale grubiła w kolorze
nie znający i nie znam

11. p. Smolkówna maluje obrazy nastrojowe akwarele. W kolorze malerstwa tylko akwarele — grubiła wcale nie malarstwa i nie pamiętam. Była to jej stara pamiątka z wyjazdu malarskiego do Zakopanego gdy je tam chodziłem w 1927 r. na Drodze Gazy. — Znałem ją do wybuchu wojny i nie bezpośrednio pamięć. — czy p. Smolkówna była z Zw. Zwrotnica Art.-Graf. nie pamiętam dobrze. Teraz chyba już nie żyje.

Szczegółów o p. Smolkównej musiałby jej dowiedzieć od p. prof. Lang Heleny Tarnów Zw. Pol. Art. Plastyków Warsz z. ~~Lub Goldhammer~~ Proszę spróbować.

12. Amelia z. Kwiatkowska nazwisko panieńskie nie pamiętam w Pamięci b. zwiększa się b. dużej obrazy akwarele

3/

13/ Załączam tu Pani prace wybrane do reprodukcji. B. trafne, bo polubi całkowicie. Tematów.

Ze przykrem gratulacji z okazji ślubu waszej Zosi B. dużej liczę prosząc o łaskawą odpowiedź czy przeczytała w porządku dostała?

Łączę serdeczne pozdrowienia
(Należy się Pani urlop po tak intensywnej pracy, o której pisała mi Pani w liście grudniowym)
Irena Andrau

W. Szanownej i Drogiej
Pani Doktor Irenie

najserdeczniej życzę
Miłych Świąt, zdrowia
i wiele zapału i inicjatywy
w pięknej Pracy w Muzeum Narodowym
dla dobra Sztuki

IV. 1974. Irena Kossakowska

PS.
W. Helenie Konopacka nie była (mijen.²)
członkiem Tow. Pol. Art. Piast.
Sądzę, że odpada po weryfikacji w 1950 r.
wcale jako nauczycielka odległej Szkoły prowincjonalnej
w Dobrzu. Do wojny zresztą miała 2 klasy 2-3 oddziałowe.
Pisz list tu w pocztówce dwustr. —
Brak Telef. do Inspektoratu w Dobrzu i kolegów. —
Odpowiedź dopiszę na końcu listu

Naszemi porą wiadomości.
Opowiadają się ciotki, że Muzeum w Sandomierzu
dlepuje całość „Szkice z Kielecczyzny" 30 złotych

a ja dodaję jeszcze 5 przemian 10 tysiącami
aby cyfrę uwidocznić. —

Pozdrawiam Was dobre myśli!

Będzie objeżdżał w 1974 r. Murcję z woj. kieleckim
którym potrzebuje Murcję Świętokrzyską z Kielcami.

Mam dużo zmówień na motywy architeklonowe
kościołów drewn. - Lwów. itd — to odsuwa więc
na dalszy plan opracowanie tematów z Bułgarii
Tirnowo w postaci obrazów olejnych 4/9
12 dużych akwarel wykonanych na miejscu
w X. 1973, — gdzie jesienią mimo zapalenia płuc
w kolonii (z kaszlą i temperaturą)

Żle mięso, ale bilo realnie w znakomitym
nastroju; słońce bardzo kolorowe mgły
lub wyżej średniowiecze (o wiosce, zelenienie od
wody. —

Trzeba i nie można zrobić takie
porównanie tych dwóch wyjazdów i co to mówi
radzi. —

Moje przygotowuję wystawę 40-lecia pracy
Rodziców (1932-72) opóźnioną: grafika, rysunek
ale 21. V. 74 otwarcie. — Zostało od XII. 73 zadumy miesiące,
obrazów przybyło. —

Wiadomości Tchf. z Hydr. Obrady z Inspektoratu
Przy. M. K. W. w Zabrzu że P. Kanap. umarła
ul. 3 Maja 39. (na emeryturze, z grudnia
wiadomo, że żyła, więc chyba żyje.

Serd. wyrazy
kłaniam Irena Anna

Gliwice 8. X. 74.

W. Szanowne i Drogie Panie!

Posyłam notkę biograf.
kolez. Ukleja Wandy
i kolez. Eberhard-Szymańskiej

odpisane z jednego z katalogów
z wystawy oddziałowej w Gliwicach.

Notkę kol. Ukleji proszę poprawić
i uzupełnić.

Co u nas?

Zdrowie jak w emerytalnym wieku (serce, krzyż, wzrok, kręgosłup i ciśnienie - zelżenie od pogody na wiosnę. - Mimo wszystko mimo wszystko udaje mi się pracować.

Mój zapał nie osłabł.

W sierpniu na wycieczce specjalnie malowniczym widokiem akwarele i szkice (słowackie) w okolicach Rzeszowskim. (Leżą tu Jarosław, Krasiczyn, cerkiewki, kościółki)
i w okolicach w Sandomierzu. —

Mój kolejny akwarel "z Gliwic" wiślanego zakupiło Muzeum w Sandomierzu (30 prac) po wystawie w Sandomierzu w lutym 1974.

/

K czemu Mój mój mistrz czyteć
40-lecie pracy Rovicej.

Zdjęcie katalog do zbiorów
– do kierteli.

Życz Wam zdrowie i powodzenie
w jej pięknej przyszłej pracy.

Pilnie Ej klaniamy
i o pomyc prosimy Jemu tyrmi
Leopoldu

Czy Muzeum Narod. we Wrocławiu
wiadomo moje zbiory grafiki na drzewie" z
(takie dosłowne zdanie zbiór bibl. oddziałowej)

Gliwice 18.I.46.

267

W. Szanowna i Droga Pani!

List pisałam ze szpitala. (chorała?)
Bardzo długi, bo chciałam za otrzymane listy
im[illegible]y, i szczerze, za wszystkie wieści
o Pani, o zdrowiu, o pracy i za rady odnośnie
mojej wystawy. —
Powróciłam do normalnego życia, ale w nor-
malnym tempie (które jeszcze niepełne, zawsze mi[illegible],
ale ciśnienie serca obniżyło, mimo tego wyjazd
powoduje niedołęstwo pracy. — Szkoda!)

Naprzód odpowiadam na pytania:

I. Tekst gliwicki z okazji 700-lecia.
Tytuły nazwisk prac:

IRENA ACEDAŃSKA — liczy 3:
1) GLIWICE Rynek - róg ul. Racibórskiej
2) GLIWICE - SZOBISZOWICE KOŚĆ. OBRONNY (założ. przez TEMPLARIUSZY)
3) GLIWICE widok na kość. W. Świętych

ZYGMUNT ACEDAŃSKI:
1) KOPALNIA - GLIWICE
2) MOST NA KŁODNICY (gmach Chemji Polit. Śl.)

II. adres Zarząd Okręgu Katowickiego
Zw. Pol. Art. Plast.
KATOWICE
WARSZAWSKA 37

268

Przysyłam Wam z przyjemnością
katalog mojej wystawy „Obrazy z podróży" z 3 fotogr.
i kilka reprodukcji fotogr.
(Moje katalogi do zbiorów-kolekcji mojej?
a kilka dla Waszej wiadomości?)

Od strony tej wystawy (zbiór 48 prac) z 2 wycieczek
10 dniowych zysnęli, ale szkoda, za dobrą radą Waszą
przysłać korespondencyjnie z W. Dyr. Ofg. Czarnem,
dziadkiem reprodukcji wystawy w całości w albumie.
Architektonicznem. zakup jednego z cyklów moich D/Obrazki?

Bardzo mam ochotę zawrzeć na kopie
a potem wasze by zainteresować Muzeum
w Sanoku Wnd. Drzewiecu - Obrazem.
Warto by tam wystawić 1 ex. zakup tej serji.
(Rozmowa i układzenie)
Więc jeszcze nie zdecydowałam się w kolejności.

Życzę serdecznie
szczęśliwego Nowego Roku!!

Wasz i Wasza
Oddany

P.S. P. Starzeńską - tyrolinkę z pamiątkami
b. chętnie, blondynę z długą szyją. Ale pamiętam mocno
„z pod zeszłego" a potem gdy zrobi. Zar. Br. Pol Ass Plast
w 1937 r.) nie pokazała obrazków -

W. Sanocku Orgrej Pani
Najlepsze życzenia
Wielkanocne-Wiosenne!

Ewa. Zyman-
Leszczyńscy

IV/76

B. dziękujemy za pamięć
i ofiarowane życzenia.
Do W. Dyr. Muzeum Architektury

Jeżeli nie przodem to tylem
czytelnicy „Klucz z podróży"
to jeżeli mamy na uwadze
to te tyle klucz. —
I nie wiem gdzie czytać te prozy
robaczek i czytać w Szczecinie
czy we Wrocławiu na odre
Wewnątrz mi chronić — Byłe co lecz
leczyć wszystko oczywiście — Operacji nie było
(oko - zezem)

Droga Przyjaciółko.
Pani Doktor!

Gliwice, 24/IV. 79
pisze w szpitalu 271

Nie zdążyłam
wysłać tradycyjnych moich życzeń Wielkanocnych, bo zachorowałam w Poniedziałek - atak, pogotowie sala [R] wypadało to zawałowo" ale było niedokrzepienie mózgu solone zastrzyki głowy i torsje. Bogu dzięki jest dobrze (?) jutro wracam do domu. Przykro, że nie mogłam, bezpośrednio wiedzieć o naszych kłopotach... przepracowanie!! Boże pomóż pomóc, może sama [illegible] itd. Siostra z córką [illegible] niedobrze, opowiem dom. norm. przeciwdziałania, Nie mniej wszystkiego z wyjazdu, a [illegible] pozdrawiam. —

Boże jak mi potrzeba jeszcze być dla [illegible] ty z... malować. — Tyle planów.

Z wystawą w Muzeum Architektury nie nadaje się mi się. Wystawiam katalogi z notatkami biogr. itd. z propozycją wystawy. Odpowiedź Z-ca dyr. a potem samego dyrektora że nie mogę mi zaprezentować wystawy w 1980 r. - bo mieli tylko 2 terminy

wcześnie na indyspoz. wystawy, — a że mi mogą wycofać, bo może cykl ten wystawić jeszcze w innych miastach np. Rzeszów czyżne w Muz. w Jarosławiu i Sanoku, — D/Słońce w Włodzimierzu? ew. Bydgoszcz-NRD-Węgry — z Tarnowa (gdzie miesiącami 1 rok po wyjeździe ze Lwowa), — odbiorę tam do ZPAP. —

Jak zdrowie Wasze?
Jakie prace na warsztacie?

(Mamy bo idzie śnieżycha z Termometrem)

Mieszkanie z styczniu moje odnowienie — zostaje dla mnie (ost. w garderobie dyp. i forsa — Przydałby się, bo aby mieć zamienić mieszkanie na większościowe" które jest mniejsze muszę dołożyć dwie pensje 9 x 4.50 m i 2 werandy oraz centralne ogrzewanie i wiele remontów. — Brać dopiero w 50 r.

Prawdopod. dziś zwolnią mnie do domu mam się oszczędzać! Serdeczności!!

Irena Weissenberg

Łaskawe Pani!

Dziękuję za kwestionariusz. Najprzód muszę sobie przypomnieć swoje przedwojenne artystyczne sprawy. Wojny były zmianą. Prof. Markeasiewicz przepadł w czasie wojny, niestety.

W życiorysie, wysłanym do Pani, mojemu nazwisku I str. wstawiono dziś dopiero (pisząc artykuły do Tygodnika Ilustrowanego) zamieniam błędy i dopełnienia

proszę Łaskawie sprostować:

1) punkt 3) prawidłowe wydziedziczenie
mam być Zw. MLECZARSKIEGO
(a nie nazwiskiem)

2) Tytuł pracy pracowałem
4. Malarstwo olejne.

wyłączam cykl temper. Paryż
cykl akwarel Bałkan "Jassy"
" " "Kłodzko

Zgromadziłem w obrazach wojennych (portrety i martwe natury architektoniczne) i pracowałem wykonałem ponad 1.000 obrazów,

Urodzona w Tyśm. Aleksandrówce – Działała, powyższe
274 Wp. wdział w wydarzeniu Obrazu Katyńskiego
to od 1946 do dziś (ur. do 55)

Lata przedwojenne Aleks. Tyśm.
- ukł. rolnicze
1937 nagroda za plakat turystyczny m. Lwowa

List ten zaczęłam pisać p. 29/XI po powrocie z Siostrzanowa. – Zachorowałam na serce ondulinę, leżałam. Badanie krwi wykazało silny anemię 49% hemogl. stąd spadek ciśnienia na 100. Leczę się, nie przejmuj się. A wczoraj z telefonu 15/XII tej wiary ojca zachor. (poprzednio ciężko) umarł przyjdą do szpitala.

Zasyłam serdeczne życzenia
i pozdr. Irena Aleksandrowicz

Droga Pani!

Oile mniemam spotkamy się wypadnie Pani Ksiądz i przeczytał Trotz informacje co do artykułów z n. 2 Sierpnia. Mówią o Polsce będzie mało nowego. Niektóre brzydkie to Pani wiadomo jakie są mniemania o Krakowie. O Radzie Państwa nie słyszałam, myślę że redakcyjne będą nie siedzieć, bo Pani Bolesławowska.

Spotkamy się Pani jeszcze na informacje co do Hoover-Pani dostanie ale nie wiem czy uda się, dałabym na parę dni. Honorowe miejsce przed Hoover-Podróż bardzo przyjemna będzie na Ukrainie. Pani Pokorna i Trotz zostali przedłużyć pozwolenie na pobyt - w Krakowie nie wiedzą. Najlepiej na informacje co do artykułów. Krótko Wilcz-Wicherska. Dziś ok 3 Pani nie będzie się z Europą a bardzo potrzeba rozmawiać z Pani. Przed do mnie napisać odpowiedzialna jest w redakcji, która Pani pomoże tam. Pani Polska, bardzo mnie się Pani Pan przez pomoc się na wynie i radzę się serdecznie pożegnać. Mi wczoraj na pożegnanie list Tylko

20.01.1959r

276

NADAWCA:

Janina Nowotnowa

(imię i nazwisko)

POCZTA Kraków

(nazwa i nr placówki pocztowej)

(POWIAT)

Szpital im. dr Gierego Trzeci Oddział Chirurgiczny

Co do Pana Tadeusza Rutkowskiego, to on był tydzień temu w naszym szpitalu jako Polak repatriant. Miał przy sobie zbiory malarskie. Adres: Francuska 7 Bank Handlowy, gdzie jest do rektoratu. Pod tą nazwą skontaktował się z jednym z lekarzy, który obiecał się o tych malarzy upomnieć. Ale nic nie słychać. Pisze drugi list. Proszę tylko upomnieć, żeby on był w domu. Serdeczne pozdrowienia Pani J. Nowotnowa

KARTA KORESPONDENCYJNA

DOKŁADNY ADRES PRZYSPIESZA DORĘCZENIE LISTU

POMNIK M. KOPERNIKA - WARSZAWA

40 Gr

KRAKÓW 2 20.1.59 18

POLSKA

15

Pani

Irena Rutka

POCZTA Wrocław

(nazwa i nr placówki pocztowej)

(POWIAT) Miasto Wrocław

plac Powstańców 6 m 21

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

P. P. T. T. - 18.000.000.

22. III 1959
lub 1960
277

Droga Pani!

Znowu cały miesiąc leżałam chora i nie mogłam dać Pani wyczerpującej odpowiedzi na ostatni list. Nie wiem przy jest to jeszcze aktualne, ale postaram się dać pewne wyjaśnienie co do mej pracy. Bile chodzi o papiery do grafiki to przed wojną wywiązała się korespondencja z Niemcami i Japonią. U nas nie wytwarzają takowych. Do otrzymania tych wzorowych papierów dosyć niewielka ilość —

Do drzeworyt'ów sztorowych przyczaiła
rylca przeorę Tuego i dłutka rożek-
kowe Tuego, które daje odbitki po kilka
kresek, ale drzeworyt „Bies" nie
jest robiony rylcem, bo robiłem go
jak w koło Rozie i tamte dłutka prze-
padły — Do drzeworytu „Szklarz" z
cyklu „Powinszowanie bożonarodzeniowe" odciąłem
za stołem przejazd z Zaborni na stronę
Kazimierza z mierzonej podczas wojny,
gdzie dawniej zatrzymywały się pojazdy
furki zdążające do Zakroczymia przed
budową Kolei. Zdaje mi się że brakuje

„Kamieniarz" mógł najbardziej nastrojowego, a „Drwal" i „Sadownik" pozostały w szkicach nie wykończone. Szkoda, że nie mam te wiersze tak pięknie dobrze mówią. –

Między rzeźbami mojej galerii znalazłam jeszcze różne ciekawe prace: motywy z Norymbergii, Stary figurę Chrystusa przebitego przez baldachimem w Katedrze parafialne. Lwów i wjeździe do Gorlic. Tak krzyżowe pomnożą Tam się kaplice do Mirka przez ze widzę Tam takie które dużo wydają.

mi się przydadzą dobre. Gdy Pani będzie w Krakowie proszę do mnie koniecznie zajrzeć, to pogadamy. Mieszkam daleko w różki, bo stan mój wymaga opieki a mój pokój zajęty konik. Piszę trochę nad drugą części wspomnień „Jak zostałam artystką", które pisałam podczas wojny a teraz trzeba by skończyć, bo ręka siły nie pozwalają. —

Przy nadchodzącym święcie Bożego Narodzenia przesyłam wiele z życzeniami serdecznego zdrowia i wszelkiej pomyślności

Janina Mortkowicz

27. I

281

Droga Pani!

Trudno się mi dziwić, że tak rzadko odpowiadam na listy Pani, ale całe życie pasjonowało mię strzelectwo, a przy jednostajnej pracy biurowej potrzeba mi tego jakiegoś zajęcia. Do pani Horodyskiej spróbuję napisać, bo p. Kilianowa zgodziła się mi pojmować, poza pisaniem recenzji z wystaw.

Co do strzelania tych trzech miesięcy, to mi bardzo mi to prze-

muzeum. Jarocki i Pautsch Roth przebywali we Lwowie a Lichulski też działał w Krakowie. Prawda, że Jarocki robił akwaforty a Lichulski litografie / ale mi się zdaje / ale To nie będą przez nadejście pięćdziesiątych lat. W każdym razie do Egzotyki nie należeli, i mi ich nie można zaliczyć, Grafik Dobrowolskiego mogę nie zaliczam.. Chyba że Pan Profesor będzie tomatu „Sztuka lwowska 1900-1938" a wtenczas omówiłbym szczegółowo wielu artystów pracujących tu Roth we Lwowie całe lata i Tworzących lwowską sztukę. A więc Batowski, Rytel-Rosochowski, Rozwadowski, Brat-Rotski

Rodzaj Rosłki, Błoki, Gajewski, Kisz. Nie można do pominąć też naszego „Związku Polskich Artystek we Lwowie". Bida Pani potrzebuje by Pani była dała, Kurier przyjemności pewnej mi informacyjnej, ale To dość Do sprawa o bardzo skomplikowanej Rosji, może nie leżąca w jej planach. A Pani może pomimo Rosji przyjąć się jego i przekazać polskiemu społeczeństwu serdeczka tylu malarzy dziś nie żyjących a bardzo zasłużonych.

Życzę powodzenia w tej pięknej pracy Do czego serdeczne pozdrowienia

Janina Nowotnowa

284

P.s. Nie Rozumiem przy wrocławskim Muzeum, czy też jakiś inne działają tam Towarzystwo, jeżeli działają mi skierować, gdzie zapytać..?
A może i adres- Tylko że to będzie daleko Rozumiem.

Droga Pani!

Najserdeczniej dziękuję Pani za przysłanie mi wyrazów Pani przyjaźni. Dowiadując się mię zaszczyca na tę prośbę i uważam się przyjąć się mojej pracy. Ma Pani rację że moja grafika z pędzlem jest mniej miękka od drzeworytów, ale że mało ćwiczyłam się pędzlem i w ogóle mogłam się z dobrym zarzuceniem warsztwo i przyzwyczaić się do tej pracy

grafica

Osiągnęłabym z nazwiska pożądane re-
zultaty, ale to było niepodobieństwem.
Nieraz mi Pani powtarzała że było
mi przecież bardzo trudno pogodzić
sztukę z rolą Kasztelanowej, matki i żo-
ny. Stanowcze życie jest za krótkie,
abym w pełni się wypowiedzieć
tyle byłoby jeszcze do opracowania
do stworzenia. A dzisiaj stosunki
są coraz trudniejsze a brak zdro-
wia przekreśla wszystko. Proszę
się nie gniewać jeżeli zwodzę moc-

gs je „Zamek w Szymborku", i „Bicz"
są ilustracjami z mit akwaforty.
Jest to różnica rzadko mi dostrzegalna, nawet dla znawców.
Z listu ostatniego widzę że się
Pani przemęcza - proszę na siebie
uważać Kochanie i nie przepracowywać się. —
A propos W. Korzeniowskiej spróbuję
napisać do jednej z Redaktorek-malarek, czy ona nie mogłaby dostarczyć
pewnych szczegółów, bo wiem że

mieszkałby we Lwowie nie daleko ode-
bie. Może i p. Albinowska zechce
coś napisać, bo znała ją dawniej
jak ja, ale musiałby dłuższej ko-
respondencji na poprzedzi.

Jeszcze raz dziękuję Pani za
tyle dobrych słów i przesyłam ser-
deczne wyrazy i poważanie.

Janina Nowotnowa

8. IV 1959 lub 1960

21 XII 60 Obrzębska Warszawa Rakowiecka 6 m 37 bl 8

(2 miesiące we Lwowie 1937 / 38 r)

Szanowna Pani

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, ale wyszukiwanie katalogów w nieuporządkowanej bibliotece było dość kłopotliwe i nie odważam się jeszcze do tego zabrać. Proszę jeszcze teraz tylko na moją informację Pani oczekiwała, żeby pracę swoją zakończyć. Muszę jednak zaznaczyć, że do lwowskich grafików a zdaje się że ich głównie Pani chodzi, nie bardzo mógłbym cokolwiek zdążyć, gdyż od czasu wyjazdu do Lwowa to jest od ~~października~~ listopada 1927 roku prawie że jej grafiki nie uprawiałem, a w każdym razie nie wystawiałem poza obowiązkowym Bardzo trąbarowym, który wystawiłem we Lwowie 1939 roku z rysunkami i malarstwem. Ze Lwowa wyjechałem w 1945 roku. Obracałem się w tym czasie raczej

RACERASE BOND
SOUTHWORTH CO.
U.S.A.

w towarzystwie malarzy, takrei z grafikami z
którymi Pani wymieniała w swoim liście mi
spotkałam się z jedynie para pani Petri
Przybylskiej i Stadlańskimi Zygmuntem i Irenę
którzy mieszkają obecnie w Gliwicach.
Para malarstwem we Lwowie z W. Stanewskim
współpracowałam przy wystawieniu Bartosa
głowackiego Wandy Wasilewskiej, a mia-
nie zaprojektowałam kostiumy do tej
sztuki do teatru polskiego.

Gdyby więc mnie pani jednak chciała
wydawnictwie jednak w swojej pracy, to chyba
całkiem marginesowo. Gdyż mogłaby
się pani spotkać z zarutem nieścisłości.

Zgodnie z pani życzeniem podaję szczegóły
o które pani prosi:

Urodziłam się 14 II 1904 roku w Petersburgu
na Podolu (obecnie ZSRR) przez czas krótki
mieszkałam w Kijowie. Od 1911 ~~przez 2 lata~~
w Warszawie (z przerwą 1912–1914 kiedy mieszka-
łam w Lodzi). W roku 1923 ukończyłam
gimnazjum Z. Kowalczykowej i Jaworskiej
w Warszawie. Od roku 1925 do 1931 studiowałam
grafikę pod kierunkiem prof. Skoczylasa i

malarstwo w pracy pracowni drukarskiego i katedrze
Dyplom wystawiony 1931 roku z grafiki 293
Dyplom pedagogiczny wystawiony 1935
(przed Ministerialną Komisją Egzaminacyjną)
Od roku 1931 wystawiałam prace graficzne
i malarskie w latach 1936–44 interesowałam się scenografią
Wystawiałam prace graficzne drukowane
z towarzystwem „Ryt" na zaproszenie.
w roku 31 – 5 prac w roku 35 ym – 1 pracę
chromolit Zbawy „Chrystus"
Byłam członkiem współzałożycielem Związku Polskich Artystów Grafików i dzięki
temu oraz życzliwej działalności Mecenasa
Tawa Tretera dyrektora „Toopo" (Towarzystwa
szerzenia polskiej sztuki wśród obcych) brałam
udział w wielu wystawach ~~zagr~~ krajowych
i zagranicznych
Pierwsze wystawy urządzało także „Towarzystwo
Zachęty Sztuk Pięknych" na wiosnę jesienią w jakiś
miesiącach organizowało swoje wystawy.
Nie posiadając wszystkich katalogów nie
mogę z całą ścisłością określić czasu i miejsca
wystaw. graficznych
Podaję je w zarysie.

W roku 1937 na międzynarodowej wystawie w Paryżu otrzymałam medal srebrny za prace graficzne i medal brązowy za prace scenograficzne.
(Z prac graficznych wystawiałam tam „Madonnę z dzieciątkiem i Pejzaż – Bendzin lub miasto w gen.)
Pracę pedagogiczną rozpoczęłam od 1925 roku. Do roku 1937 w Szkole Sztuk Zdobniczych od 1938 do 1944 w Instytucie Sztuk Plastycznych we Lwowie (dawna Szkoła t. zw. Sichulskiego. Od roku 1946 w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi Nawiązałam 77, gdzie nadal pracuję dojeżdżając. Praca ta dotyczy zagadnień druku dekoracyjnego na tkaninie czyli jest blisko spokrewniona z grafiką, którą kiedyś uprawiałam.
(W bieżącym roku od 22 lipca sierpień i wrzesień Szkoła wystawa znata miejsce w Zachęcie w Warszawie na 15 lecie istnienia uczelni)
Z większych wystaw moich prac mogę wymienić w roku 1934 w Łodzi w Instytucie Prop. Sztuki jednoosobowe z wystawą J. Pankiewicza i Anieli Cukierówny. Wystawa obejmowała grafikę, monotypie rysunki akwarele i gwasze (bez malarstwa olejnego)
Katalog tej wystawy zamiast spisu prac

Druga wystawa na której wystawiam większą ilość prac to w roku 1939 w marcu wystawa współczesnych artystów lwowskich w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie

Wystawiam wtedy 5 prac malarskich 4 prace graficzne: Ukrzyżowanie (chrystus) drzeworyt, Bardzo - drzeworyt, Zmartwienie - litografia, Kąpiące się akwatinta i 18 planów teatralnych - rysunki i grafika oraz niektóre projekty kostiumów.

Pracą publicystyczną rozpocząłem tuż po ukończeniu studiów około 1934, 35 roku pisząc dla Kurjera Porannego artykuły popularne z zakresu sztuki współczesnej i estetyki życia codziennego. W tym samym czasie do roku 1938 współpracowałem z wydawnictwem kursów korespondencyjnych Polska Szkoła Wiedzy Stosowanej pod redakcją prof Stefanii Zbyszewskiej, kierownika wydziału zasadniczych szkół zawodowych i z wydawnictwem „Rysunek i rzeźba praktyczne"

Dokładniejszy wykaz z katalogów powoli sobie przypomnę za kilka dni jeżeli nie przeszkadza to opublikować

Dysponuję również za wiadomością, że Muzeum Narodowe w Warszawie (zapewne biblioteka) jest w posiadaniu moich prac, o czem nie wiedziałam.
Przypuszczam że pochodzą one ze zbiorów państwowych w Kamiennej Górze, Wrocławiu, Berlinie, częściowo zaś zapewne z materiału którym operował dyr. Mieczysław Treter i moje Zmarłe grafiki oraz Wystawa Oleszna po Polsce. 2 grafiki, niektóre odbitki — nie najlepsze są w moim posiadaniu, natomiast prace malarskie z okresu wystaw zaginęły. Wiem że się znalazły na Uniwersytecie w Instytucie Propagandy Sztuki.
Wiem że "zmagazynowano" zakupiono również Muzeum w Katowicach, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Bydgoszcz i coś też zakupiono do Rzymu — ale nie wiem jakie prace graficzne (Florencji).

Za granicą wystawiałam w Paryżu, Berlinie, Budapeszcie, Poznaniu, Hamburgu, Los Angeles 1932, Buffalo, Chicago, Monachium, Frankfurcie-Kassel, Londynie

300

1)	Unterkunft - kl	250 M
2)	Kapelle Sp-	150
3)	Kleidung	150
4)	Schuhe	100
5)	Essen	100
6)	Ev. Hei Hilf	50
		800

Łaskawa Pani 26 XI 1961

301

Dziękuję za list, z gotową, przygotowaną przez Panią ofertą wypełnienia, ale też nie bardzo rozumiejąc ile wynosiły ceny na talony przez nas.

Legł wyraz podziwienia — i proszę zadzwonić do mnie jak będzie Pani w Warszawie t. 250965 pokażę Pani dziwne chrząszcze* o których, wtedy zapomniałam (jeśli jeśli będą w mnie)

Władysław Strzelecki

* ze zbiorów Witolda Jabłońskiego, Syrologa

Zakopane 20 IV 65

Eugeniusz Geppert
Trzech jeźdźców

303

Droga Pani Ireno, proszę
się nie gniewać za tak
późne odezwanie się (i po-
dziękowanie za „stenaden
pracy) i przyjąć pozdrowie-
nia z raju zakopiańskiego
~~raju~~ etapu pracy jakiej
Prosimy przysposobić
nas odpowiednio z wyst-
kiem środy i czwartku jesteśmy
na ogół w Warszawie w
domu, tel: 450965
i Przepraszam za kamebry
styl tak jak
Wszelkie prawa zastrzeżone

P. Ireno
Rylskie
Wrocław
ul Kościuszki 21/4

i tysz pozdrowienia
M. Obrębska Stiehr

BIURO WYDAWNICZE „RUCH"

Nowy Sącz,25 stycznia 1960.

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani z 25.XII.1959 donoszę,że na temat mi zadany nie potrafię wiele powiedzieć,gdyż grafika lwowska w okresie 20-lecia,nie leżała w kręgu mych zainteresowań.Jeśli chodzi o grafikę exlibrisową,duże osiągnięcia miał na tym polu Rudolf Mękicki,o czym częściowo informuje moja praca "Exlibrisy Rudolfa Mękickiego" -Lwów 1922.W akwaforcie na tematy lwowskie /architektura zabytkowa/,próbował sił swych Kazimierz Łotocki utalentowany pejzażysta,zmarły w r.1941 /zdaje się/ na dalekiej obczyźnie. Grafikiem lwowskim par excellence był Ludwik Tyrowicz.O szczegółowe informacje odnośnie twórczości i szczegółów biograficznych tego ostatniego,proszę zwrócić się do brata Ludwika, prof.Mariana Tyrowicza,Kraków,ulica królowej Jadwigi.

Łączę wyrazy poważania

Mieczysław Ogałek

Stefan Opolski, Nr-Ld 8/1. 307

Łaskawa Pani!

Pani analiza twórczości Norwida jest mi nader niemiło wnikliwa i doskonała. Wyjaśnia rodzaj jej subtelności i jej niemiłość.

Żałuję przysłanej analizy te z Pilsen fotografiami zawieźć

Sam do Szwajcarii lub je prześlę tam Żak wróci z dosłanie fotografię przy innej okazji

nadarzającej

(2

Skąd się wzięło
nie dotyczy obok foto-
grafii (bo to moje
jest wymagane, prze
które nie ma jej) ory
ginalnych grafik
do wglądu. Jeśli
by to Pan dopowia-
dało co tam jest
adnotacje po obrysie
nie dotyczy Pana
postaci na dotarcie
pozd (przyrodnie

3

1. powrotem bratek
bratek w lutym lub
marcu) był oddalony
Wojsko - śmierć
Stadion, śmierć
Napad, Kartofle
Na Wawelu. Strzelec
akt, Wiśniowiec, w Lwowie
Proszę mi zarazem
polecone odesłać
dziś. Nie pomnię
mieniu co Pan
prosi? 3 akta
2) portfel pobrany
3) Pan w zapasie

We Wrocławiu (7 lutego)
Ulica Sykstuska jeden
akt (bucha ujęta)
portretów nie wy-
kasten, bo w
Zagrzeju 2.
Chyba że ja Pan,
Podkasa jej proboszcz
we dwoje, pokaz-
wasten na swiątki
Bartkach się wpi-
cowanika parysz-
go, orbie Głosty
i Eksów parysz-

Nie pamiętam by po
kazywał ten. Jeżeli o to
Pan chodzi po jest
miesło. Wkleić ale stoi
postać i głowy, przy-
wieźć modelów
paryskich. i zdaje
mi się jest Boni
w Zaprzęgu robo
my kiedyś na
Śląsku.
To wszystko robio-
me na ciemnych
kartkach. Mogę
naturalnie te

6)

Arkicę również przysłanie
mę robiąc miejsca
a Pan najbrzeżę to
co rechcę do pokazy
mia lub fotografię.
Gdyby Pan robił
fotografię z typu
10 ciu ewent. prześla
myk grafik, a
to dorobiona robię
mę z fotografię
to prosiłbym
dla mnię po 1 dniej
fotografii

Za zwrotem [illegible] Borrodi.

Nie podziękowałem Sam za uprzedzenie

- powstrzymuję się na Sonic
przesłaniu z rafik
do muzeum w Garmi-
nii. Nie skorzystał
ten z tego pomieszcze-
nie chciałem się prze-
bec z rafik swojej
- nadziei, że w tym
razu uda mi się
wrobić wystawę z
prac siostry, na
własny koszt.

Do wystawy moc
się zaopatrzyć
kilka grafik
i wtedy pojedziemy
się na Śląsk.

Co do Pani pisaniny
w tej analizie,
str 4. ustęp 1 wy,
i str 4. i 6 ostatnich
linijek jest z tego
prawdziwe.

Czekam na list
polecony i fak-
ty razy
pozdrawiam

28 lutego
315

Jan Paweł Gaj
w ostatnich
podaje trochę krótko
go życia.
Artysta urodził
się w 1888 roku
we Lwowie. W pracy-
ni Pleszera kurs mal-
arstwa i rysunku
prof. Batowskiego we
Lwowie kurs jedno-
roczny sztuki p. Nie-
dzielskiej w Krakowie
w 1911 wyjechał do
Paryża i tam uczęszczał
do l'École des Beaux
Arts. Wybuch wojny
w 1913 przerwał tę studja

Została internowana we
południowej Francji
po powrocie do
kraju. Otrzymała
stypendium na przed-
celując się, wyjechała do
Wiednia do prof
prof Bauera. Była
członkiem Związku
Artystek Polskich we
Lwowie. Wystawiała swe
prace malarskie gra-
ficzne i rysunki we
Lwowie, Warszawie, Wiedniu
Nie miała krytyk z tych
wystaw. Była ceniona
entuzjastycznie.

Bezpośrednio po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1939 został utworzony we Lwowie Związek Artystów wschodnich Ukrainy Sióstr z Kościoła Katolickiego Związku (z Katolickiem Stowarzyszeniem Twórczej Tego Związku) Miasta Sierez zamówienia na kompozycje graficzne. Miała też miejsce indywidualna wystawa w ramach. Związku. O obszerne z okupacji Lwowa przez Niemców niemieckie nie należą do Związku

Po ponownym zajęciu Lwowa przez władze Sowieckie zostało reaktywowane Zrzeszenie i siostra Kontynuowała swoją pracę jako członek Spółki Twórczej. Miała zamówienie na pomnik, który miał stanąć we Lwowie. Jedna z jej marmurowych rzeźb (olej) została zakupiona do galerii obrazów we Lwowie. (znajdujące się w sali malarzy polskich) W tym okresie była

Siostra rysowników pierwszej ~~galerii~~ muzeum historycznego we Lwowie w starej kamienicy.

W lipcu 1946 wyjechałem z siostrą do Warszawy. Na podstawie przedłożonych prac została siostra przyjęta w poczet członków zwyczajnych Związku Polskich Artystów Plastyków. W pierwszych dniach sierpnia tegoż roku po przyjeździe do Warszawy siostra rozpoczęła swą pracę malarską i graficzną na wystawach Związku. Korzystałem

cykl szkic z życia chirurga. (przędza listograficzna). W 1952 otrzymała siostra stypendium z Ministerstwa Kultury i Sztuki na cykl. Wielka rewolucja francuska (technika przędzenia). Nad tymi 2 ma cyklami pracowała: siostra do dnia śmierci (styczeń 1956)

Na podstawie przedłożonych szkiców rysunkowych cyklu Wielka Rewolucja Francuska została przelanej

wanę siostrę stypendyum
Zdaczam maturę - prace
która mam i która ciekawi
mi się może. będą myśle-
wione na grosz ciekawej
wystawie siostry.
O szczegóły jakich potrzeba
proszę się zgłosić z którymi się
spotkałem na wystawie
będzie można mówić
dopiero po wystawie.
Mam bilet jego ważny
po ten czas pięć pocztówek
na wystawę. Które można
sprzedać w cenie 50 - 100
złotych.
Więc znanę mi są losy

podanych w wyżej artykule jak również wiadomości o rolnictwie.

Dlaczego będzie miał wyższe dochody jak rolnik, który gospodarstwo swoje prowadzi z p. Dołęgą, który jest kierownikiem działu rybackiego w Ossowie u W. Rogowskiego, mój kolega z dawnych Zajączkowskich dobrze się Ossowiec spędzi. Pilnie gospodarstwo obserwuje.

Ile Pani tych kijów w Warszawie

i chciałbym oglądnąć
pracę mię. Gdyby
to prosę upuścić
dacę mi kwitek
dnia telefonicznie
(67421, wew. 426)
Bank Rzeszowski. Skąpo
mego w Żmiechu
Ministerstwo Finansów
w l. Sługa Boży Stanisław
12 a lipca ocre Kilian
ne Jan.

Nie złodziej nie
cykl. Wielkie
Rewolucyjne Francuskie
jest wpisana
cykl. tuje Chrystus
Panie za projekt

W dniu 20. grudnia
10 [illegible] do niebyt
za miesiące.
~~Jest~~ Że do dziś
jej ortodoksi 6-7
lat, prosi przy-
wrócić ciągłe choroby
serca.

Z poważaniem
[illegible]

Helena

Nazwisko Jabczańska to była bardzo miła osoba. Miała śliczne rzeźby, wspaniałe obrazy, miała wielką bibliotekę. Gdzie rzeźb, obrazów, książek, nie wiem. Biblioteka jej jest w [illegible] Wiem, że [illegible] były podpisy [illegible] Bolesława [illegible] co do [illegible] jej pamięci [illegible] wspomnień. Gdy dowiedziałem się [illegible]

Najpewno pan Solger będzie wiedział. Onę Ossolineum nie posiada tego pamiętnika to valbrun mu i jej podarował bibliotekarz Zobrodzki posiadał p Dobrowolski. Oliwkowa ostatnio w Zakładzie im Ossolińskich w Krakowie przy ul. Ossolińskich. i tam mogłaby Pani się ewentualnie w Zakładzie dowiedzieć bliżej. zobaczyć jej osobiste pieczęcie? Szkoda, że w pamiętniku nie ma ani rysunków Pani musiałaby sprzedać dotyczących malarzy i rzeźbiarzy włoskich. Za to dużo kolorowych rysunków z podróży po Grecji włoskich pozostawiła

Zdaje się wiadomość o śmierci siostry

Juliusz Ostrowski/wnuk rodzinej siostry Aleksandra Tyszkiewicza /
ul.Karmelicka 8
Kraków

327

Kraków 7.10.76

Szanowna Pani,

Jest mi niezmiernie przykro, że na Pani list i zawarte w nim pytania - wcześniej nie potrafię nic odpowiedzieć.
Mogę podać, że moja ciotka Maria Stanewska:
*) 1) urodziła się w roku 1898 (Boehmke podaje 1895)
2) zaślubiła we Lwowie 20.6.1920 Leopolda S. ur. Haga 28.11.98 zmarłego w niewoli rosyjskiej 1939
3) zmarła w 1942 w Rosji
4) prawdopodobnie była Aleksandra-Leonarda, ur. w Wiedniu 21.6.1921, która zmarła w Australii

*) Gräfliches Taschenbuch 1939, str. 557 podaje jej datę urodzenia 20.1.1898 w Hovorach

Kwiaty ani pośredniczy obecnie i również niedługo nie pośredniczyły zadnych jej prac graficznych. Nie mam również zdjęć i kiedy prace te powstawały.
Myślę, że prof. Gembarowicz we Lwowie będzie mógł coś więcej wiedzieć. Szkoda, że tylko tyle może Pani podać.

Łączę wyrazy poważania
Juliusz Ostrowski /
J. Ostrowski

Szanowna i Kochana Pani!

W związku z listem Pani do Niej Żony, której trudno odpisać
pomimowe przebywając na prowincji i za granicą trudno wyrwać do domu,
pozwalam sobie donieść że w ciągu listopada - grudnia będę
w Zakopanem i wszystkie do Wrocławia, i będę się starał załatwić
Pani sprawę. Czy jej nie potrzebne informacje. Dam znać z Zakopa-
-nego. (Zakopane 3. Kasprowicz „Pawilonami").

z poważaniem pozdrawiam

M. Zdziechowski

14/X 57

prof Antoni Marchowski po powrocie z Rosji przyjmie z powrotem do Londynu

POST

330

Pan
Mgr. Irena Rylska
WROCŁAW 2
Pl. Powstańców Warszawy. 5.
Muzeum Śląskie

Poland

Zakopane 3
Różnica
("Nad Jedlami")

16/7 60

331

Drodzy Szanowna Pani!

Bolesnie odczułem wiadomość o zgonie Szanownego Ojca Pani, a tak cieszyłem się na spotkanie z Nim kiedyś, z jednym z tych wielkich jest przyjaciół, którzy wiążą mnie żywo z przeszłością, z naszym życiem, zmaganiami, zabawami, ciepłem wspólnej rodziny = ideałów. Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współ-czucia. Dobrze przynajmniej że Pani mogły go zobaczyć wcześniej powróconego i że on zamknął piękne widoki oczy = Kochany.

Myślałem że zdążam być w Pani okolicach pobytu: zdziwiony mego pobytu we Wrocławiu, ale okazało się że sprawy ważne, które miałem załatwić tam = w Warszawie, powa-=zyły mnie do prędkiego wyjazdu. A jak ważne, to proszę Pani panna Zofia -- Wobec tego postanowiłem sobie listownie napisać, przekonywszy się o tym rozpytania o moją Żonę, która karała mi powtórnie że nie napisała sama tracha takie w nadziei że zdążę ze mną Wrocław, a pocieszy zdając na mnie rozstąpienie jej wobec Pani.

Jak już mówiłem Żona moja nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu gorliwa, choć robiła niezgłębione lizanizy (tekst „Rapsodyczna" zrobiona z 10 planu), kolorowane wprowa-=dziła rzeczy wiele tradycji ludowej, ale z drugiej strony rzeczy nie przynależnych, ludowem życiem. Nie były one same z nich zadowolone, choć akceptowane były po wystawach krajowych i zagranicą, takie i z tego powodu

pamiętać technika i materiał linorytu czy drzeworytu nie ros-
=ły w tych walorach wypukłych, a posiadają tylko walory
kamparycyjne. — Podobnie też drzeworyty, niezgrabiste
i ahumorystyczne; zostało u nas z tego tylko jedno płaskie
małej akwaforty, technicznie bardzo dobra (z trudnymi kobietami
w bieliźnie, stojącej, od pleców). Na marginesie tych rzeczy nie można prze-
Poradzam jednak może Pani zdradzić się wypróbować sobie własną
technikę monotypii mającej nieograniczone dane bezpośredniości
twórczej, a przede wszystkim regularne walory światłocienia, bite
czerni i odpowiadania cieniu. Na marginesie, zwracam do
pracy zarobkowej, zaniedbała te sprawy, grzecznie pisane:
=bogate modulowanie w gamutach farby, ale jak tylko
kobiece nogi, do tych grafik wróci i wypełnimy kiedyś
monotypie całą wspaniałość tych monotypii. — Na marginesie
wydaje mi się że wypróbowałaby tylko w dwu zdaniach
wspomnieć o wszystkich tych rzeczach.

Natomiast, pomimo w zakres grafiki" włączano dziw-
=niej - i słusznie - rysunek, to byłaby tu więcej do pomie-
=szenia. Była to od początku, mimo jeszcze rozpoczęta
wielka rzeka rysunku i malarstwa, bardzo silna strona
małej Żamy, zarówno jeśli idzie o precyzję klasyczną, jak
o swobodne traktowanie. Wiadomy musiałbym wspo-
=mnieć o „ćwierciach" symparzanych artystycznych, w Mie-
=dzyce, w których brali udział: Wojciech Kossak, K. Sichulski,
K. Kaszkowski, Wojciech Bonawentura, Janina Guzikowska,
Helena Sosnicka, Magda Walska, Henryk Woźniakowski i
moja żona. Zadania byłyby takie:

1. „Rzeź i rzeźnik kropelki" czerwonych i niebieskich które
kombinowałem najtrudniej, a w które trzeba było wpro-

wać jedną lub dwie figury czy akty (oczywiście kalkowanie i gruntowanie). — 2. Kroki, w dalszym wypadku ja, stratiłem mimo, a nie można było dowiedzieć otrzymać takiej mimy jak 5 minut. Z regulaminem na stałe musieli uczestnicy dlugoletni tworzyć: wybór przyjaciela, w czem moja żona wielką oczytanością, wielką literacką łatwość i pewność linii. 3. Dawałem zadanie, np: „Sąd Parysa jako reportaża" które wykonywało kilku malarzy, każdy na swój sposób. 4. Korygowałem — [illegible] na temat (żony mej te były także dostarczane, innych również gdyż tematy były żywe, aktualne, i wolałem się wszystkie omawiając z humorem różne rzeczy i obserwując różnych ludzi, podniecali. 7+. p. —

Ferdinand sobie Pani życzyła, więc było z Laudyn powstać fotografie tych zgromadzeń. —

Co do dat: Żona moja, Aniela Walska, córka [illegible] Wincenta inżyniera architekta, inżynierki: fizyka, [illegible] i literatki z Młodzieckich, poetki, urodziła się 11 lipca 1901 r. we Lwowie. Dziecko wołaliśmy w rzymskim domu jej Władysław Witwicki, a w rodzinie Luna Drexlerówna. Zresztą mieszkała się w domu. Przyjęto ją na uniwersytet jako ekstermistkę: brała udział w pracach seminaryjnych prof Antoniewicza i Podlachy. Napisała referat z zakresu kostiumologii polskiej na podstawie Liber Generacos Szydłowieckich, który opracowano na seminarium (wiele lat później robiła około 1000 paryzji z zakresu kostiumologii polskiej, które miały być publikowane pod „Film: - Ars Rubens" (p. Władysław Jakubski) co nie doszło do skutku, bo chciałem grawerować wyłącznie całość, ani też mogli tylko reprodukować, nie chciała więc żona moja wypuścić czasu na

wykształcenie). - Z domu miała znakomite obserwowania różnych dzieł artystycznych, matka jej wyjechała b. młoda, gdyż kształciła się w konserwatorium w Paryżu, wreszcie na „zaślubiła" pewnego lekarza Trzebyńskiego i dziadka Karola Mładzińskiego, co jej zaszczepiło zamiłowanie do literatury. Pierwsze nauki tak ze zamiłowaniem przyszła (1931) do studiów w Akademii opanowała różne techniki. - Przed wszystkim te nauki wykształciły ilustracje do „Jagienki" Wiszniewskiego (recenzja na wystawie poświęconej i recenzja z reprodukcjami kolorowymi w „The Studio" 1926) i inne. Olejny brązowy jej portret (męża) otworzył jej drogę do Akademii Krakowskiej, gdzie studiowała u Weissa i Pochwalskiego. -

Mimo to uważa moja żona że musi dziś walczyć ze swoją zamiłowaną precyzją rysunku realistycznego klasycznego i złotą krótką pociągnięcia olejnej techniki, choć w portretach gdzie musi się więcej liczyć z poglądami i wymaganiami modeli wykazuje więcej swobody i polotu w kolorycie i pierwszych zarysach, a w bardzo niektórych „własnych" studiach i kompozycjach gdzie zdaje się „mocno myśleć" daje dawnej całej perfekcji, gdyby mogła. Po jej wystawie indywidualnej w Lwowie (1956) pisało codzienne pismo „Art News": Szkoda że tak wielka artystka zmarnowała się do portretów. (O jej portrecie p. Strojnowskiej w Zachęcie w r. 1934(?) pisał Tytus Czyżewski że ten jedyny portret zawdzięcza wyższość na kanwowanem tle - i otrzymała za niego zaszczytne wyróżnienie). -

Jeśli chodzi o recenzje to wystawa miała. Indywidualna wystawa miała najpierw we Lwowie w latach 30ych, a dopiero w Lwowie w 1956. Jeśli chodzi o recenzje, to (Blumowej) dowiesz się b. pochlebne M. Trebera, W. Kozickiego, i innych, a zagraniczne M. i. pochwalne w „The Studio". Ostatnią w październiku 1956 z bardzo ilustracyjnymi. W Lwowie wystawa współczesnych Wyczół-kowskiego, pisze on i ilustracje Zofii Stryjeńskiej (reakcja na realizm - pejzaż w stylu radzieckim (Jagienka i Bracia Mroźni)

w latach emigracyjnych 1945-1960 wystawiał we Włoszech: Anglii a także w Belgii, Holandii, Francji i Szwajcarii około 600 portretów rysunkowych akwarelowych i pastelowych i około 40 olejnych.

Tyle zatem mogłem z pamięci podać.—

Przy tej sposobności pozwolę sobie wspomnieć o jednej ważnej sprawie: Swego czasu prosiłem i otrzymałem od Muzeum Śląskiego bardzo uprzejmie przysłane mi fotografie portretu Idalii Pawlikowskiej Wyrwicz-Wierzchowskiego. Nie wiem dlaczego w liście było zaznaczone że fotografia ta nie jest doskonała i o doskonałą trzeba by się zwrócić gdzieindziej.— Potem, świeżo, pokazano mi „inne" fotografie tego jakoby portretu, opatrując przecież Muzeum, na wiadomość której zakreciło mi się w głowie. Jestto bowiem kosmiczny absurd falsyfikatu jakiegoś, który nieświadomo jakim sposobem dostał się do Muzeum. Niemożliwy „kwiat" najnieudatniejsza kopia obrazu, który mam w oczach doskonałe i którego zresztą dobrą fotografię jako posiadam.— Co się stało? Czy oryginał wyparował zupełnie zniszczony czy ukradziony a na jego miejsce dostał się falsyfikat, niegodny wyśmiewania i dający o nim najfatalniejsze wyobrażenie, ale przekonywującym, jeśli istotnie wisi w Muzeum, niebezpieczeństwem dla jego (Muzeum) tak zasłużonej dobrej sławy?[1] Bohaterowie tej roboty jakiejkolwiek wszelkie zniszczyć bez względu na jakieś zarzuty konserwacji która opatrzyła obiekt, bo zarzuty historyji tej mistyfikacji będą na pewno gorsze. Zróbcie się tem i zróbcie z tem porządek, dopóki coś o to wogóle pytać się.—

Jeszcze coś: wybaczcie mi z łaską na wypadek potrzeby mojej ratunku damie, nie i rodzinie, 16 dzieł Goltzera, nie

[1] Portret mojego ojca w Muzeum wiązał się tylko pamięci Idalii P. której nie, pozowanie to dobrze nie wiem czasu nie pamiętam i nie mam jak czy wiedzy tam oryginały obraz, czy też alegoryczny, zdaje mi się kawałek ramy.

336

zwierzamy tematami: historia z radiem, które ewentualnie mogli-
-byśmy sprzedać jakiej emerytki. Jest tam 8 dzieł (portretów) wy-
-konanych i znanych (m.in. portret Kisielewskiego, p Sergiuszowej, Salin.
-crewskiej, Strumiełłowa, pani Bloch-Algazzi, damy purpurze, lagunę) i
8 rysunków. Prawie wszystko reprodukowane w albumie Rostworowskiego,
w katalogu pamiątkowej wystawy Gottfriedowskiej :) Czy w zasadzie
Muzeum słusznie reflektowałoby na tę kolekcję i jaką w przy-
-bliżeniu dałoby cenę? - Pragnęłyby się w tem zorjentować peł-
-nomocnicy.

Chciałem jeszcze prosić o jakąś fotografję z Muzeum ale już w tej
chwili nie pamiętam o co. Napiszę osobno z Londynu, gdzie zresztą już
wyjeżdżam 23 b.m.-

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Mieczysław Treugutt

P.S. W tej chwili otrzymuję list od Pani Lucyny Sir Haber-
ta (istotnie chrześniaczki pomordowanej pani Pawłowskiej. Z Londynu
panie pozostałe wyjechały i tej wiadomości chwilowo brak.

Co do pobytu zagranicznego to w tej własnej linii jako 10 letnia
dziewczynka (Arcachon) potem za mamą dwukrotnie przyjeżdżała
raz w Szwajcarii (Morges) i raz znów przejazdem do Berlina.
Wszystko przed r 1931. - W r 1935 w Egipcie (Ragusa, Sarajewo)
Potem aż wojny od r 1942 nieprzerwanie w Rzymie, od r 1946
do dziś w Londynie stąd jeździła na zaproszenia państwowe
do Włoch, Szwajcarii, Belgii, Francji, Holandii, prywatnie 2 razy
do roku. -

O reprodukcji i recenzjach (wiadomości), mamie dokładniejsze dane
dadzą. Publikacja ta ukazała się z wydaniu ogłoszonego jej listu do Artykuł
ukazał się w Bibliotece Narodowej Książąt Czartoryskich w Krzyżowicach nr 4 (rok ?)
pt. „O Betlejem", i potem w jakiejś publikacji czego w tej chwili nie pamięta ale
w Londynie pewno znajdę.

Szanowna Pani!

Katowice 1.I.1965

337

Streszczeniem Pani pracy doktorskiej byłaby [redacted] moja wypowiedź mieszkanki Jadwigi Longchamps niegdyś bardzo uczczonej, gdyby żyła. Niestety Jadwiga zmarła 21.2.64 nagle na zawał serca w wyprawie na cmentarza przyd. Francuskiej w Krakowie na którym leży jej brat mgr. Andrzej Longchamps zmarły 25.2.63. Proszę Pani napisać mi, czy mam zwrócić Pani nadesłany druk, czy też zainteresować nim niektórych dawnych zmarłej np. bratanicę Krystynę Dzierzkiewiczową z Krakowa lub bratanka mgr. inż. Jana Longchamps z Gliwic. Nadmieniam, że zwymienionych w poz. II. pracy osób Kazimierz Schuldt był moim szkolnym kolegą lwowskim, znałem osobiście M. Jarockiego. Wojskowy brat Krzeszy Piwocki był oficerem międzywojennym dyrektorem Muzeum Przemysłowego we Lwowie, a obecnie jest prof. hist. sztuki na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Z prawdziwym szacunkiem

Kamilla Wolff

338

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

mgr. Stanisław Piwocki
(imię i nazwisko)

POCZTA Katowice
(nazwa i nr placówki pocztowej)

POWIAT Miedzianowicza 21 m. 1

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu, nr mieszkania)

P. P. T. i T.-VI. 63-4.000.000

K. P.

Pani Irena Rylska

POCZTA Wrocław 2
(nazwa i nr placówki pocztowej)

POWIAT ul. Kościuszki 21 m. 4

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu, nr mieszkania)

Zofia Potocka, ul Suchodolska 4 a m 34
04-011 Warszawa-Grochów III.

339

kwerenda: dot.
Marii Tyszkiewicz-Starzeńskiej

Warszawa
1. X. 76.

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list, niestety nie wiele mogę powiedzieć o Marii z Tyszkiewiczów Starzeńskiej. Poznałam ją w Warszawie gdy w 1917 r. podczas Rewolucji musiała opuścić Ocieretną.
Jej najbliższy krewny, Juljusz (Junior) Ostrowski, wnuk rodzonej siostry Aleksandra Tyszkiewicza, - mieszka stale w Krakowie - ulica Karmelicka 8. Interesuje się genealogią rodzinną. Przypuszczam że może mieć dużo danych o jej twórczości artystycznej.
Może się Pani powołać na mnie.
Gdy zdobędę jakieś materjały chętnie je Pani prześlę.
Na razie proszę przyjąć wyrazy poważania.

Zofia Potocka

/ Zofia Potocka/

A. Rafałowska

341

Łaskawa Pani!

Proszę wybaczyć, że nie odpisałam wcześniej na Pani list – przycisnęły mnie w okresie różnych kłopotów i zupełnego braku czasu, a odkładanie korespondencji nie wyszło jej na dobre.

Obawiam się, że nie będę mogła dostarczyć Pani wiele materjału, gdyż wojna wyrwała nas dość niespodziewanie ze Lwowa, gdzie zostało wszystko – i maleństwo się. na dalekim Wschodzie, skąd dopiero w 46 r. wróciliśmy do kraju.

Prześlę Pani natomiast notatkę biograficzną, a jeśli mogłoby to być Pani przydatne, mogłabym przysłać parę reprodukcji z dawniejszych moich prac – z tych niewielu, które ocalały.

Urodziłam się we Lwowie w 1908 r. Gimn. humanist. ukończyłam w 1927. Rok następny na przygotowanie studja egzaminów w Szkole Technicznej oraz na wybrane kursy historji sztuki. Na Uniwersytecie Lw. w latach 1928–32 studjowałam na Wydz. Rysunkowej Wydz. Ogólnego Politechniki Lw. gdzie w 1933 uzyskałam dyplom. Dyp. pracowałam: malarstwo dekoracyjne prowadził prof. Dobrzeniecki

– na artystycznym wydziale grafiki – prof. Tyrowicz.
Za jego pośrednictwem wkrótce po dyplomie zostałam artystycznym świata grafików lwowskich. Przez następne dwa lata pełniłam obowiązki asystentki w Szkole Techn. u prof. Tyrowicza – równocześnie studjowałam historję malarstwa ze szczególnem zainteresowaniem średniowieczem. Jakkolwiek większość materjałów przepadła w czasie wojny, to część ich zdołałam wykorzystać w wykonanych w tym okresie grafikach. Główną moją troskę stanowiła dwoista – tematem były kompozycje figuralne, krajobrazy i ilustracje – Przejawem działalności świata były wtedy wystawy zarówno w kraju jak i zagranicą, w których stale brałam udział. Między innymi była wystawa we Wiedniu, z której 3 moje prace zostały zakupione do Państw. Zbiorów.
Z pośród grafików wojennych przez Panią dotychczas nie wspomnianych – wymieniam nazwisko p. Łatalskiego na Wschodzie. Spróbuję dowiedzieć się więcej o nich u tutejszych plastyków i ewentualnie przesłać Pani wiadomości.

Przy sposobności wyrazy szacunku

Aniela Wróbel

Kraków 1. II 59 r.

17. II. 60

343

Szanowna Pani!

Bardzo przepraszam za spóźnioną odpowiedź - choroba w domu przeszkadzała mi w wcześniejszym załatwieniu sprawy.

Sprawa z obietnicą mi dotyczy rozmowy z P. Blumówną - zawsze mi na ona przypominała swoich rodziców i tego okresu w życiu. Natomiast pomimo, że recenzje te były opłacone w "Dzienniku Ludowym" i "Kurjerze Lwowskim" - brakuje kompletu numerów tych w bibliotece jagiellońskiej w dziale czasopism. Sprzeczności sprawdzę, a tymczasem Pani napisze mi czy była w Krakowie i czy ta sama z tymi się nie spotkała bo to pewnie utrudnienie dla mnie będzie, że jestem tu dzisiaj mieszkam a tam w Krakowie -

Łączę ukłony A. Wrona

Łaskawa Pani!

Proszę wybaczyć, że dopiero teraz odpisuję - zdaję sobie sprawę, że jestem nie w porządku wobec Pani, ale tak się ciągle składa, że moja korespondencja stale w zaległości.
Pierwszy list Pani nie zastał mnię w Krakowie - po powrocie znowu zaległa się sterta różnych niepotrzebnych spraw i chorób, z czem trzeba walczyć dotąd, tak że i drugi list Pani do tej pory bez odpowiedzi.
Postaram się zatem teraz możliwie ściśle odpowiedzieć.

1. Wróciłam z ZSRR wraz z rodziną w 1946 r.

W okresie pobytu w ZSRR nie miałam warunków wykonywania prac graficznych natomiast w latach 1940 - 1942 wykonałam serię studyów portretowych wśród ludności pośniowej Syberyi. W latach 1943 - 46 pora studyami portretowymi Uzbekòw, opracowałam projekt urządzenia Pałacu Pionierów w Samarkandzie i następnie wykonałam kompozycje dekoracyjne ścienne temperą: Tematy - bajki ilustracje do bajek różnych narodów. Do sali głównej sceny panoram

dekoracyjnych, opartych na motywach regionalnych strzebiestam. Ponadto wykonałam kilka serii ilustracji do bajek technika temperowa na zlecenie Wydawnictwa Śląsk przeznaczonych.
Niestety z powyższych prac nie posiadam reprodukcji fotograficznych.
2/. W Krakowie mieszkam od 1950 r.
3/. Po powrocie podjęłam próby wykonywania ilustracji zarówno w skali dekoracji ściennej (dla przedszkola w N. Sączu), jak również ilustracji książkowej dla W. Puchalskiego „Wśród trzcin i jezior". Ilustracja książkowa wymaga nadmiernie wiele czasu, wiergodnie z umową, aby była wartościowo wykonanych piórkiem rysunków.
Z większych prac, które mają związek z metodą komponowania dwuwymiarowych i które wykonałam w latach 1954-56 były przyjęte 6 witraży (o wymiarach 1,00 x 6,00) dla kościoła nad jeziorem Rajskiego, oraz studia 10 witraży dla kościoła koło Tarnowa. Pierwsze do zrealizowania, wspomniane 10 tg w stadium opracowania.
4, 5/ Obraz tworzeni graf. mieści się zatem głównie w latach 34-37
6/. Narzędzia - tylko rylce różnej grubości - niektóre efekty (sporadycznie) osiągałam przez celowe niedociąganie odbitek.
7/. Dwuwymiarowych wykonałam ponad 30.

p. O ilustracjach wspomnianych w grudniu 1. i 3. 349

9. Co do podanych przeze mnie prac „niemiejscowych" trudno mi wówczas powiedzieć: biorąc je w domu, we Lwowie, bilka wystawiam na wystawach objazdowych organizowanych przez Bunzel, ale nie pamiętam dziś, które i gdzie. Niektóre były u mających, z których jednak po wojnie straciłam kontakt.

— Jeśli chodzi o wystawianie części z moich grafik do kursem we Wrocławiu, chętnie wyślę coś z tych bilans, które oralazły i są u mnie. Ceny, bardzo proszę samej ustalić, potem zupełnie mi odpowiedz się w tym obecnie. Dziękuję za wszystkie je możliwie szybko.

Łączę serdeczne wyrazy

Aniela Krzak

Kraków
20. II. 1961.

Kochana Pani

Przesyłam dwa dwuwiersze,
które mogą się przydać do
Muzeum Śląskiego: — może,
ale tylko jeden będzie potrzebny
— To pierwsze dla Pani
przeznaczam, jako również ceny,
której nie mogę zanna określić,
ponieważ wyczerpuje się w Tem nie
oryginały. Reprodukcję fotograf.
zachowuję dla Pani, chociaż jeśli chodzi o użytek
do publikacji Pani prosiłabym to zapewne się
sprzeciwiam. Chętnie bardzo przeczytałabym
Pani prace - mieszkam tylko kilka godzin
zwykle.

Życzę miłej Świątecznej.

A. Wróblewska

21. III. 61.

Kochana Pani!

Dziękuję bardzo za list i zaproszenie do Pani pracy. Widziałam się z p. Blumówną na otwarciu ekspozycji arrasów na zamku - wspaniała wiadomość i cytata pracy Pani. Nie lubię spekulacji przemawiania obcej, ale zrozumiałam, że praca jest pełna, dlatego w odpowiedzi liście pytałam Pani o nią. Bardzo mnie wszystko interesuje co tyczy Pani pracy — To jest temat Trochę jak powrót do dawnych miłych miejsc i znajomych. — Słowami Pani dobrze piszę na mój temat — nie wiem czy zastanowić. Moja poprawka tylko jak chodzi o terminy 4 dzieworytów Ewangelistów: nie 4 tetrarchowie, lecz cztery w miejscu dwóch. Stanowi jest uwaga p. K. Stanisławowskiej, że ich mechaniczne odbitki nie dały by efektu wypukłej, co na papier jest błędem, ale prawdę dadzą, że odbitki wypukłe z celowym niedociśnięciem wymagają o wiele więcej pracy i uwagi jak normalne. Poratem barda odbitki niedociśnięte wymagają wypełnienia

jiné, nepostradatelné efekty. —
Bordo nám bydlí milo zahrnuje Paříž v Krakově.
Gdyby Pan' měsíc jakú kapesky z zabrynaniem się
na niebie, co w obrazie wyśniech (jak' od mojá
do mnieśnia jest B. millé rush wyśniechny) jest
bardzo prawdopodobne, że frotne rajechce'
do nas, gdyż mieszkanie jest dnie i mie przepyni
to krzyżu nikomu.
Narazie zasyłam spóźnione wprawdzie,
lecz serdeczne życzenia świąteczne
i pyszne ukłony

A Wrzesk

6. IV. 61.

Szanowna Pani!

Bardzo przepraszam za tak spóźniony list, ale jak Pani obaczy, obrosłem wówczas mi przyjemnymi sprawy — umiałam tyle po obcemu przetłumaczyć do końca wyjazdu i wreszcie tam wymęczyłam trochę wypoczęć — i tak się odwlekło.
Chciałam przedewszystkiem serdecznie podziękować Pani za tak dobre umieszczenie moich prozaik i wiele dla mnie słów w liście. Przyznam się, że mocno umówiłam, bo niektóre trudno mi się teraz wyłuskać z bohaterskich trójmiesięcy. Szczerze mówiąc to od lat moje stanowisko radzimne tak się ułożyły, że trudno było myśleć o ciągłej i systematycznej pracy. Rany mogłam tylko dorywczo coś robić, ale to mi daje ani specjalnych rezultatów ani tembardziej zadowolenia.
Myślimy że obecnie mogę mi się trochę koncentrować, a zatem może będzie

spróbować się, co po tak długiej
przerwie mi jest wam przesłać. Jeśli coś
z tego wyjdzie to ty z Panią na pewno
skorzystasz.
A teraz odpowiem na pytanie - umieściłam
daty na zakończenia pism - to umieszczę tylko
daty śmierci: 1935 r.
Jeśli chodzi o prace, to tytuły znalazła Pani
w katalogu to niestety nie mam żadnych
składów po nich, więc tylko coś na ich temat
powiedzieć: „Św Urszula" przedstawia na tle
dość surowemu krajobrazu na tle ciemnej sylwetki
postaci wystającej ze z jasnego tła (miejska
fresa). „Z Sokołem": Na miejscu bramki (w
oknie) drobna pani (trochę pulchna) z soko-
łem w wyciągniętej ręce. W tle ciemnym
zarysowany krajobraz ramek. Drzew, domów,
podobnie jak „Chrystus z gołębiem" - głowa
Chrystusa otoczona gołębi — dość silny
światłocień całości. „Architekt" - głowa
męska — w tle jakaś architektura —
b. mało pamiętam.

Wszystkie formatu 30 x 18.
Do św. Urszuli zbyka wrócę jeszcze -
zapytam będzie trzeba zimno.
Jeśli chodzi o witraże nad jeziorem Rożmarskim, to powinny być malowane
proszkowymi na szkle, a nie wypalane -
próba się nie udała, bo już po 3 latach
straciły kolor a nie po 10 - jak przypuszczano. Nie wiem czy będę robić more.
Witraże dla Dębowej Tamarki mamy
czekać na realizowanie - w związku z tem
projekty są ciągle w jego dyspozycji.
Bardzo się tak niecierpliwie martwiam
Pani porzedniej jako miejscowi
wiadomości o dzwonach proszę ale
nawet z pamięci zawodzi Tulaj -
o niektórych mogę mi przypomnieć bo
lata wojny trzeba wchłonęły - zdarzy
się jeszcze nawet teraz.

358

Kochany Ukochany Dan[iel] moj i Dalii
Przybyłeś cali bydź warte tego.
Fotografyą pośle majdę, dziś po
południu do Krakowa.
Jestem sam drżący serdecznie
za wycieczkę Wasze
i przesyłam miłe serdeczności
pozdrowień

Twoja Wisia

12. VIII. 63.

Szanowna Pani!

Wczoraj mój list Pani i wiadomość, że Pani wielokrotna prośba przyniosła kontakt realny, a także, że nasłana Pani ze mną kontakt. Przyznam się, że po wiadomości przesłałam pewne obawy czy Pani nie zrozumiała źle mego ostatniego listu, gdzie pisałam, że odczuwę się gdy będę miała coś nowego. Niestety, nie miałam nic nowego jak chodzi o grafikę. Udawało mi się tylko bardzo dorywczo coś popełniać" wytrzymać do kościołów, tak że nie mam z czym niczego - technicznego oczywiście

malerało zmienić na temperę i olej.
Nie wiedząc czy to Panią będzie interesowało
nie odezwałam się.
Wracając do Pani zapytania, co do wyboru
drzeworytu do publikacji dość trudno mi
decydować. „Św. Jan" miałby pierwszeństwo:
technicznie jest napewno moją „własnością"
jakkolwiek nawiązuje do ikonicznej treści.
Do grafiki „w kościele" mam pewne zastrzeżenia (zresztą mam je i do innych) — nie jest
to napewno mój najlepszy drzeworyt. Zatem,
że nie mogę Pani coś lepszego dostać, ale
w domu oponuję, jako że tylko resztki
zostały, jak Pani wie, a kłaniam wszelkie mi

uchowały się. Różnocześnie wypytałem Pani dziennik „Powrót" – jest on jedynym jednostkowym egzemplarzem z moich poszukiwań. Odnośnie publikacji wydaje mi się, że wybór Pani będzie najbardziej obiektywny – proszę po zatem zrobić według własnego uznania.

Łączę wiele serdeczności

Andrzej Wróblewski

7. III. 1974

Szanowna Pani!

Dziękuję serdecznie za ostatni list i miłe dla mnie wieści, że praca podoba się Pani. Jak poprzednio przesłam Pani do dyspozycji i jaki się Pani widzi na właściwym miejscu w zbiorach Muzeum nie mogę się wypowiadać, jakkolwiek pozostaję z wysłaniem przedsięwzięciem o Pani.

Proszę zatem pozdrowić wedle Pani
uznania.

Serdeczne ukłony i wiele
serdeczności

Danuta Wawel

Kraków – 26. III. 1924.

Szanowna Pani.

Dziękuję bardzo Pani za zajęcie się „umiejscowieniem" mojej grafiki i zwrócenie z tym kłopotu.

Dotrzeam wypełniony formularz, ale mam pewne wątpliwości za tego rodzaju ostateczne zdecydowanie.

Wolałbym się jeszcze przed wakacjami będę miał okazję być w Wrocławiu

i cieszy żałuje się, gdy będzie musiała
się z Panią żegnać.

Życzę serdeczne pożegnanie

Duch Wzoch

Kraków, 16. V. 14

3.X.63

Szanowna Pani! - przepraszam, że dopiero teraz odpisuję na list Pani, ale Pani list „przeleżał" z tygodnie na politechnice, (pomieszał mi się mego mi było w tym czasie) i dopiero teraz dotarł do mnie. - Niestety nie mam czym tak mogła Pani dostarczyć jakiś konkretnych wiadomości, bo właściwie w Zarządzie byłam dopiero w okresie wojennym t.j. w 39 r. - Tymczasem z organizacyjnych spraw jakoś zwykle nikogo przepisy i my jego obrzędy studenci tam przy nim byliśmy wzięci. - A moich koleżanek i kolegów byli Krystyna Szczepanowska (obecnie Miklaszewska, rozwiodła się teraz ponownie) potem Beata Słuszkiewicz też mieszkała Tymczasem, jest obecnie na urlopie, pracuje w grupie wojskowej, dużo wyjeżdża w kraju i zagranicę (jej adres Sopot ul. Kościuszki 8, był też Wilk, tego nie trudno odnaleźć jest w Warszawie członkiem Z.B.A.P. Doradcą Irena Nowakowska i Zygmunt Oleszkiewicz, małżeństwo, bardzo dobrze czynnie udział w życiu tej grupy. O pp Podleśnej Krzeczyńskiej i Smolarskiej nic nie mam. Jeśli chodzi o mnie, to niestety nie mam recenzji z wystaw i konkursów, przeszłych w czasie wojny i ciągłych wędrówek. - Nawet nie bardzo dobrze pamiętam w jakich okresach byłam, udział w wystawach i dlatego trudno mi coś konkretnego o tem pisnąć. - Tak samo miałam przy Magnicie na konkursach (płakaty

i prośbę uzyskowe) płynął na „Opieka pora nocna" 1 mają. Płynął dla „Tow. Krajoznawczego" II. maja. Przeżyłe zapomnienia i karty pocztowe. - Wpół roku wojny miłością w Barcelonie zapełniło moje dwie prośby, - o te małżeńskie religijnej. - Mówi pewne pełnię po dawnych z młodymi znajdą konkretny ślub mojej przy przysłowiowej, aby uzyskać na ile w stosunku z w tem samem potrzebie. - Dość dużo przeżywałem z Krystyną Grzegorzewską, które z tym ewent zajmowała się prośbą: miałyśmy wtedy wśród naszych na konkursach. - Po wojnie w 1947 roku rozpoczęłam od nowa przeżycie i przez to lata bolesne działalnością Z.P.A.P. uzyskałem moje przez z rokiem prośbą i małżeństwa na przeżycie wystawień wystawowych okręgowych i ogólnopolskich, pobytem w N.R.D.-Rostock, Węgry-Budapeszt, N.R.D-Lipsk. -Olsztyn-Łomża. - no i 3 wystawy indywidualne 1959 - 62 - 63. ~~Barbara zaprosiła~~ to z ostatniej wystawy ogólnopolskiej ~~w Bydgoszczy~~ z Mikołajem najważniejsze moje dwie obrazy. - Bardzo żałuję, że tak mało mogę Pani pomóc, aby tyle lat i tyle spraw minęło w głębi konkretnego znalazł się mój mąż. i jak piszesz mogę konkretnych dat nie pamiętam. - Pozdrów Pani Kolegę z ostatniej wystawy z Olsztyna. i póki pewne mogę z nim kolejne pomóc b. proszę napisać i pomożemy -

Łączę serdeczne pozdrowienia

Joanna Rybczyńska

Gdańsk Wrzeszcz ul. Tuwima 10 m 3.

Warszawa 26-V-73

373

Szanowna Pani!

W związku z Pani miłym listem, przekazuję Pani dane mojego Ojca, niestety dosyć skąpe, tyle tylko zdołałam odgrzebać z jego papierów w sekretarzyku, uzupełniając tym, co sama pamiętam.

Et więc. Józef Seredyński, inż-architekt urodzony 17 czerwca 1888 r. w Krakowie, zmarł w Warszawie 4-września 1954 r.

Do szkół uczęszczał we Lwowie, tam też ukończył z najwyższym odznaczeniem Politechnikę. Studiował architekturę. Po ukończeniu studiów objął asystenturę przy katedrze ~~Politechn~~ architektury przy Politechnice lwowskiej. W tym czasie studiował też malarstwo i najwięcej ilustracji, grafiki podwodnej tego okresu. Później niemal wyłącznie poświęcił się akwarelu.

Po pierwszej wojnie światowej przeniósł się do War-

Lwowy, gdzie wtedy objął asystenturę przy katedrze historii sztuki starożytnej i architektury Politechniki Warszawskiej.

Przez wiele lat pełnił też funkcję Kierownika Budowy gmachów Państwowych w szczególności o charakterze zabytkowym jak m.in. Zamek Królewski, Łazienki, itp.

Po wojnie pracował jako projektant w „Miasto-Projekcie".

Po wojnie jest tylko akwarele. Tych zostało najwięcej. W dużej mierze wystawiał w Warsz. Zachęcie, która zakupiła kilka jego prac, m.in. nagrodzony „Kościółek w Rabce" (akwarela)

Z czasów dzieciństwa pamiętam, że mieszkaliśmy oglądaliśmy książki ilustrowane przez Ojca. Sam pokazywał mi tajniki litografii. Nie się jednak nie zachował. Przypuszczam, że teraz dowiedziec się, że przecież gdzieś jakiś ślad pozostał. I to właśnie Lwów, Lwów o którym tyle opowiadał, z którym

więzeby po wspomnienie najpiękniejszych lat chłopięcych i młodzieńczych! 375

Kłaniam się Pani nisko za to, i dziękuję za troskę i zainteresowanie

Janina Seredyńska

00-784 Warszawa
ul.Dworkowa 5 m 11
Janina Seredyńska

22.XI.63.

Szanowna Pani!

Koleżanka Janka Rybicka mówiła mi, że zajmują Panią sprawy dotyczące grafików z terenu lwowskiego. Zdaje mi się, że na mój temat pisała Pani, nie wiem, czy mam coś uzupełnić? Dyplom w Szkole na Smolkowskiej zrobiłam u prof. Tymowina w 1942r. dotąd prace moje (z dziedziny grafiki art. i użytkowej) brały udział w blisko 60 wystawach krajowych i zagr., oprócz m.p. w 3 wystawach XV-lecia (grafiki i rysunku, ilustracji, grafiki reklamowej) i przy odnośnych katalo-

gadu są te notki biograficzne.

Z kolegów ze szkoły lwowskiej nie jestem właściwie w kontakcie z nikim. Mam adres Kazimiera Moździenia, tej uczni Tymoszka, widziałam go przed kilku laty, mieszkał w Bytomiu ul. Myśliwca 3.

Żałuję, że niczym więcej, jednymi informacjami, jej służyć nie mogę.

Łączę upmejme wyrazy

Beata Stuszkiewicz

Prace moje są m.in.
w zbiorach galimatu nycim
Ossolineum we Wrocławiu.

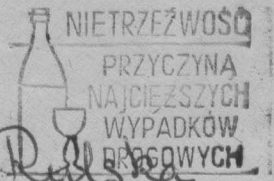

381

W Pani
Mgr. Irena Rylska
Wrocław

Muzeum Śląskie
plac powst. Warszawy
Gabinet Rycin.

B. Stuckhuwin. Sopot. Westerplatte 8.

382

Łódź 4. IX 1963

383

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na kartkę Szan. Pani niestety nic o sobie nie mogę powiedzieć, ponieważ malarstwem zajmowałam się tylko dorywczo w wolnych chwilach od zajęć zarobkowych.

Do Zw. Lw. Art. Graf. w okresie międzywojennym nie należałam.

Wymienione przez Szan. Panią nazwisko nie znam — znałam jedynie Irenę Zygin. Rzeźbiarki i Ludwika Tyrowicza / który już nie żyje /.

Z przed wojny pozostała mi tylko jedna jedyna odbitka litografii Kościoła OO. Dominikanów ze Lwowa.

W krótce przechodzę na emeryturę i chciałabym jeśnie — naturalnie o ile oczy i zdrowie dopiszą wykorzystać w grafice rytmiki architekt. robione we Lwowie.

Z poważaniem

Maria Spotowska

Warszawa Grób Napoleona
~~12~~ grudz z Finlandii 385
k 6 Mermoz - nasz list
+2 ostatnie symbole chyba ogł.
Mm Rodin
Galeria Embiricos
Ogł Zwycięzcy
Zw Gł Grudz
Most Alexandre III - 1954 r
Galeria

Szanowna Pani!

Nie wiem czy mój list zastanie jeszcze Szan. Panią we Wrocławiu. Ponieważ nie wiem także, w jakim dniu i w jakich godzinach będzie Szan. Pani mogła poświęcić trochę czasu na oglądnięcie moich prac.

Myślę, że w dniu w którym będzie Szan. Pani i p. Opolskiego, to ja mieszkam bardzo blisko, więc może zechciałaby Szan. Pani wstąpić do mnie (albo przed widzeniem się z p. Opolskim, albo po.)

Czekam więc na wiadomość, w jakim dniu i czasie mogłabym czekać na Szan. Panią w domu.

Łączę wyrazy poważania

Zofia Stanisławska Nowurkowa

Warszawa 26 marca 1960

Kolumna Vendôme
Musée de Concorde
Ogł Zwycięzcy
~~Zwycięskiego~~ pom Nap
dla potomny - 48 Kolumn
międzynarodowy
Most Austerlitz - most
20 dniowe Pokoje
Wielkie Bulwary
Getto

386

1) Opera
2) Opéra Comique (Place Boïeldieu)
3) Moulin Rouge Clichy
Boulevard de Clichy (5.000)
Rue Mont Cenis
4) Mont Martre (cmentarz)
Interior Lafayette
28 rue Notre-Dame de Lorette
Degas rue de Clichy
5) Sacre Coeur 22,400 dni
wide
1875 -

1871 r.
2) Chevalier Colonel
1) Dudrin
2 Commune
3 - 13e Skier (Michel le
Parisien Lorrain)

Quartier - Halles Centrales
Place Vendôme
ul. Rivoli Castiglione
ul Rivoli
quai Tuileries
Place Concorde
Boulevard Magdalena

Place Vendôme - 1836 r. Obelisk
postawiony
Pillar Grand - 2.900 lbs
od Obelisk do Rue de la Paix 2 linie
Place Elizejskie
Champs Elysées

Duży i mały patos - hotele
autorytet
Place Roosevelt (domy
wokół Place Vendôme) Halles Centrales
Opéra
Louvre 1806 - 32 r. Komora Napoleona
Napoleon
Pałac w Tuileries 1871 pożar
2 piętra.

10 - 12 (piękne widoki)
Monte Martre
Place Clichy (ulice
miasto Paryż)
300 Gotyckich Kościołów
Amsterdam (Sky, Wine)
Andromeda ul. Amsterdam
1.000.000 mil mieszkańców na kilku
100.000 tysięcy
Place Pigalle
Le printemps ul. Haussmann
Rue Auber Tour Eiffel 300 m
Opera
Cafe de la Paix
Rue de la Paix (najdroższe
kolekcja Vendôme
1.200 aparat. mały Hotel
Hotel Ritz - Place Vendôme
1898 r. Europa

Wielka Piątka - Champs Elysées
Le Drug
Forest Blue - 900 lbs - Chrysler
Zabytki z całego muzeum.
Napoleon Tuileries - Champs Elysées
Tuileries
Pałac - pod nim francuski
Empire
Siedzibą Nato - Wersal Londyn
Place V. Hugo
ma ul. Victor Hugo
Place Trocadero ma wysokość
Eiffel 315 m
Pałac Chaillot - na tle zielonych
Prezydent Wilson

Place Vendôme
Fabryki 32 mosty
Transvaal - Ethiopia (Abisynia)
2 Lt w

Droga Pani Ireno!

Proszę mi wybaczyć moje milczenie i niech mi Pani wierzy, że byłam nieprzytomna. Kończę projekty do filmu. Obiecywałam sobie, że natychmiast napiszę, jak tylko skończę, ale nie udało się bo wtedy właśnie dostałam z kwaterunku nakaz exmisji. (Opróżnienia mieszkania do 14 dni) bez żadnych podstaw prawnych, ale taki nakaz denerwuje, bo nigdy nie wiadomo czy właśnie bezprawie nie zatryumfuje.

Oczywiście musiałam pisać odwołanie, latać po urzędach, starać się na nowo o dowody prawne, wyczekiwać w poczekalniach i tak zeszło czas do dzisiaj. Naturalnie sprawa jeszcze nie skończona ale na razie spokój.

Postaram się teraz odpowiedzieć na wszystko o co zapytywała Pani w liście do p. Opolskiego.

Otóż dowiadywałam się, czy moja siostra Z. Kilian Stanisławska posiada jeszcze dawne swoje recenzje z wystaw we Lwowie. Niestety nie udało jej się uratować ani jednej, gdyż wszystkie rzucone w jednym rzucie, zaginęły po wywiezieniu jej na Syberię.

Co do moich prac drzeworytowych, na razie (torturowana pracą zawodową w teatrze i dodatkowym niepokojem o mój dach nad głową) przesyłam Pani 6 (sześć) odbitek moich drzeworytów. Pięć z niedokończonej teki „Święci i Zwierzęta" i jeden „Św. Krzysztof" tu nie należy do tej teki.

Kocham zwierzęta i chciałam, żeby ludzie z większym miłosierdziem odnosili się do tych wyjętych z pod prawa i rzekomo pozbawionych duszy naszych braci. To jest tylko takie wyjaśnienie mojej myśli w tym cyklu, dla Pani, bo mierzam się w tych kilku planszach dość jasno wyraziłam tę myśl.
Poza tem to są stare legendy o niektórych Świętych.

Jeżeli Muzeum zdecydowałoby się na zakup któregoś z tych drzeworytów, ocenę ich wartości zostawiam komisji

388

Zgadzam się z góry na każdą cenę, gdyż będzie mi bardzo miło wiedzieć, że mój drzeworyt zakupiło Muzeum we Wrocławiu.
Niezakupione drzeworyty, proszę łaskawie odesłać pod moim adresem w tym samym opakowaniu.
Naturalnie wiem, że decyzja kupna może odwlec się o parę miesięcy, zanim nowa komisja zbierze się, dlatego z góry jestem przygotowana na tę ewentualność. Jak również i na to, że Muzeum nie zakupi ani jednego drzeworytu, ale wtedy Pani przydadzą się do Jej pracy.

Jeszcze raz przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na Pani miły list i bardzo mnie to zawstydza, że mimo moich najlepszych chęci, jestem zawsze tak niesłowna a wszelkie usprawiedliwienia na odległość, zawsze wydają się śmieszne.

Mimo wszystko liczę na Pani wyrozumiałość
i łączę wyrazy poważania

Zofia Stanisławska Horwarkowa

Drzeworyty są źle oprawne, bo w całej Warszawie od kilku miesięcy nie można dostać nawet zwykłego bristolu.

Wszystkie drzeworyty są "szkicowe" tylko jeden Św Franciszek "Trójbarwny" jest linorytem na trzech płytach.

Droga Pani Ireno! Jeszcze jedno wyjaśnienie: Wszystkie moje drzeworyty są podpisane Howarkowa a nie Howwarkowa. W dowodzie osobistym mam zapisane Howarkowa i przed wojną tak się podpisywałam. Po wojnie, na skutek pomyłki w moim "paszporcie" zaczęłam podpisywać się przez "w", gdyż nie chcę ciągle zmieniać pisowni mego nazwiska, pomimo że dowód osobisty mam wystawiony na Howarkową

Warszawa 24 lipca 1960.

Droga Pani Ireno!

Jestem niewypowiedzianie wdzięczna Pani za jej bezinteresowną życzliwość dla mnie (pomimo moich niewątpliwych wad.)

Sprawiła mi Pani wielką radość obietnicą zakupu moich trzech prac dla Muzeum, a świadomość, że moje drzeworyty znalazły się dzięki Pani w Tak honorowym miejscu, jest mi Tak miła, że wszystkie cmentarzowe (nawet mieszkaniowe!) wydają mi się od tej chwili blade.

Wyryłam również do Muzeum spis tych drzeworytów z cenami, ale jeszcze raz zaznaczam, że to są ceny nieobowiązujące, bo godzę się na każdą cenę jaką Muzeum wyznaczy.

Jestem Pani bardzo bardzo wdzięczna.

Łączę serdeczne wyrazy

Zofia Stanisławska Hawrylkowa

Warszawa dnia 1 sierpnia 1960 r.

391

Do

Dyrekcji Muzeum Śląskiego

Wrocław

Plac Powstańców Warszawy 5.

Oferuję do sprzedaży niżej wymienione drzeworyty z r 1936

Tytuł	Technika	Wymiar	Cena
„Św. Franciszek z Asyżu"	drzeworyt sztorcowy.	31 cm 3 mm. - 26 cm 5 mm.	400 zł
Lwy grzebią zwłoki św. Pawła	drzeworyt sztorcowy	31 cm 5 mm - 26 cm 5 mm.	400 zł
Św. Galus	drzeworyt sztorcowy	31 cm 3 mm. - 26 cm 2 mm.	400 zł
Św. Roch	drzeworyt sztorcowy	31 cm. 3 mm. - 26 cm 5 mm	400 zł
Św. Krzysztof	drzeworyt sztorcowy	29 cm. 3 mm. - 20 cm 4 mm.	300 zł
Św. Franciszek z Asyżu (Trojbarwny)	Linoryt (Trzy płyty)	25 cm - 19 cm.	300 zł.

Zofia Stanisławska Hownurkowa

Warszawa dnia 1 sierpnia 1960 r.

Adres. P. Zofia Stanisława Hownurkowa Warszawa ul. Filtrowa nr. 83 m. 8

MUZEUM ŚLĄSKIE we Wrocławiu
Wpłynęło dnia 3/VIII-60 r.
Nr. zał.
Rek. 1597/-

Droga Pani Ireno!

Jestem Pani niewypowiedzianie wdzięczna za tak pomyślne załatwienie mojej sprawy. List Pani z decyzją kupna moich drzeworytów, przez Dyrekcję Muzeum Śląskiego nadszedł w chwili, kiedy mój zastępca prawny w sprawie mieszkania, domagał się odemnie dowodów na piśmie, że prócz scenografii uprawiam jeszcze inne dziedziny sztuki.

Dołączyłam go (t.zn. list Dyrekcji Muzeum) do „dowodów rzeczowych" w mojej sprawie, która bez tego listu Dyrekcji Muzeum Śląskiego nie miałaby powodzenia, bo jest b. trudna.

Nazwiska o które Pani zapytywała, znam prawie wszystkie, tylko niemam pojęcia co się z tymi artystami stało po wyjeździe moim ze Lwowa. Będę starała się dowiedzieć od Kolegów gdzie obecnie przebywają czy zostali we Lwowie - i jak dowiem się czegoś pewnego natychmiast Pani napiszę.

Życzę miłego zdrowego i słonecznego pobytu w Krklarskiej Porębie i ślę serdeczne wyrazy

Zofia Stanisławska Nowakowa

Warszawa 27/8 1960

Podpisany rachunek załączam

Warszawa. 6.II.59.
Traugutta 9 m. 30.

395

W. Szanowna Pani

Odpowiadając na list Pani z przykrością muszę zakomunikować, że wszystko, co należało do mojej zbiorów graficznych, a tym samym i pozycje o tematyce lwowskiej, uległo zniszczeniu w czasie powstania 1944.

Nie wiem, czy informacje moje przydadzą się Pani, ale garścią interesujących danych chętnie służę: —

1. Władysław Lam urodził się w Oliwie k/Gdańska, jest prof. Politechniki Gdańskiej oraz kieruje W. Szkoły Sztuk Plastycznych tamże. Sam się orientuje że Lwowa wywiózł cały swój dorobek graficzny. Gotuje z malarstwem.

2. Maria Obrębska-Stiebelowa żyła w W-mie wraz z mężem Jej-p. Stieber, który był profesorem Uniw. Lwow.

Osobiście widziałem się z p. Obrębską w grudniu 1945 roku w Gmelonie. Mówiła mi, że swoje grafiki wywiozła ze Lwowa do W-wy pociągiem, który to fakt jest możliwe, i wszystko zaginęło. To co przytoczyła ze siebie to racje są rzeczy, które charakteryzują jej twórczość dostatecznie

p. Maria Ruszycka - Gabryelowa mieszka w Gorlicach - ul Cicha 3. pracuje nadal i wystawia. Prawie wszystkie międzywojenne drzeworyty uratowane.

p. Ludwik Tyrowicz niedawno zmarł. do ostatku był prof. i chyba dyrektorem szkoły sztuk plast. w Łodzi (Kilińskiego 77). Zapewne pani Tyrowiczowa (która tamta mieszka. wszystkie grafiki (płyty i klocki) przywiózł ze Lwowa w czasie "repatriacji".

p. Józef Pieniążek niestety niedawno zmarł w b. ciężkich warunkach materialnych. Mieszkał w tym samym domu i na tym samym piętrze co p. Gardowscy (prof. Ludwik Gardowski i Bogna Gratyna Krasnodębska Gardowska) przy ul. Lea (teraz ta ulica zmieniła nazwę). Słyszałem, że żyje i mieszka w Krakowie (jego brata.

O Pani Huthowej nie posiadam żadnych wiadomości (robiła kolorowe akwatinty, akwaforty i monotypie) żadnej. że p. Janina Nowotno. na Mogilany coś nie coś o p. Huthowej wiedzieć. Jeszcze żyje tylko we Lwowie małżeństwo graficzne - p.p. Accedańscy. O nich również nic nie mogę powiedzieć. Na którejś z wystaw spotkałem jeden czy dwa drzeworyty, tylko nie pamiętam, czy tego to prace jej czy jego.

Oto garść wiadomości które nie zapewne nowego nie wniosą do całokształtu posiadanych przez Pana o tych.

Gdyby Szanowny Pan mógł mi przesłać jakieś reprodukcje prac tych artystów, byłbym bardzo wdzięczny. Pozdrawiam serdecznie i życzę wszystkiego dobrego w Nowym Roku.

17/2. 397

Wielce Szanowna Pani

Uprzejmie proszę na adres Prof. Dr. Stiebera Zdzisława

a tym samym Pani Marii Olszewskiej-Stieberowej:—

Warszawa, Rakowiecka 6-d.

Co ten Pani raty dowiadczenie

398

KARTKA POCZTOWA

7 II 5921

28

Strowski W.
Krakowskie Przedmieście 9
Warszawa.

Łączę serdeczne pozdrowienia
W. Stróż

Wsi
Mgr Irena Rylska
Muzeum Śląskie
Wrocław
Pl. Bohaterów W-wy 5.

P.P.T. i T. VI.58-400.000

1.2.61

Szanowna Pani

P. Kojetanowicza nie znałem i nic o Nim nie wiem. Niestety. Jeżeli chodzi o p. Olbrychską, to dotychczas lat ma 39. Mieszkała ona stale we Lwowie, gdzie Jej mąż był Profesorem Uniwersytetu. Chyba wówczas wyjechała z miejscowej Szkoły Sztuk Zdobniczych. Wojna rozmaicie wyjęła ze Lwowa, tak że w sumie to się prawdopodobnie będzie na dziesięciolecie, a to przy nie gorszem.

To wszystko, co mogę dodać. - Z p. Olbrychską korespondowałem w kilkunastu latach, przeważnie przed wojną.

Z poważaniem

W. Tatarkiewicz

NADAWCA:

V. Amorska
(imię i nazwisko)

POCZTA Warszawa
(nazwa i nr placówki pocztowej)

POWIAT Traugutta 7

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

P.P.T. i T. – III. 60 – 500.000.

KARTKA POCZTOWA

DOKŁADNY ADRES
PRZYSPIESZA DORĘCZENIE

LISTU

Pani

Irena Rylska

POCZTA Wrocław
(nazwa i nr placówki pocztowej)

~~POWIAT~~ Powstańców W-wy 5

MUZEUM ŚLĄSKIE

(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

401

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE
PLAC SZCZEPAŃSKI 4
TELEFON 566-16 KONTO PKO 4-9-4118
SOCIÉTÉ DES AMIS DES BEAUX-ARTS
A CRACOVIE

L.dz.377/Pam/T/63

Kraków, dnia 12 marca 1963.

WPani

Mgr Irena Rylska

W r o c ł a w 2

ul.Kościuszki 21 m.4

Szanowna Pani!

Stosownie do życzenia przesyłamy do kilku artystów krakowskich dane, jakimi dysponuje Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

1. Odo Dobrowolski - o ile nam wiadomo - nie wystawiał nigdy w TPSP w Krakowie, w związku z czym Towarzystwo nie posiada bardziej wyczerpujących informacji o tym artyście, poza tym, co pisze o nim publikacja M.Goldsteina i K.Drezdnera, Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich, Lwów 1935, s.71 i 74-75.

2. Maria Janina Starzeńska coprawda wystawiała w TPSP w Krakowie, ale nie znamy żadnych faktów biograficznych o niej. Będziemy bardzo wdzięczni, o ile tę lukę mogłaby Pani nam zapełnić, jeśli udało się Pani w ogóle zebrać jakieś dane z życia tej artystki. Starzeńska brała udział w "Pierwszej międzynarodowej wystawie drzeworytów" w Krakowie w XII 1933, wystawiając dwa drzeworyty: "Noc" i "Widok z parku". W 1934 (IX) wystawiała na "Wystawie bieżącej" w TPSP w Krakowie cztery drzeworyty: "Księżyc", "Odpoczynek", "Nad Prutem" i "Wnętrze kościoła". W 1937 (XI) uczestniczyła w "Salonie Ogólnym" TPSP w Krakowie, wystawiając trzy drzeworyty: "W parku", "Motyw rumuński" i "Przy księżycu", oraz monotypie: "Szopy" i "Żegiestów".

3. Antoni Markowski wystawił raz jeden w TPSP w Krakowie na "Jubileuszowym Salonie Krakowskim" w VI - VII 1930 r.- "Wnętrze cerkwi wołoskiej we Lwowie", litogr. Markowski ur. 1878 w Kaliszu. Studiował w szkole rysunkowej w Warszawie

od 1896 r. Ukończywszy te studia wyjechał do Krakowa i wstąpił do tut. Akademii Sztuk Pięknych. Po czterech latach powołany został przez ówczesnego dyrektora Akademii, Juliusza Fałata, na katedrę nauk (?) graficznych w tejże Akademii, jako docent, na którym to stanowisku pozostawał do 1911 r. Z kolei przeniósł się do Lwowa, jako profesor rysunków w szkole średniej, ucząc do 1938 r., po czym przeszedł na emeryturę. Posiadamy ogólną uwagę, że Markowski " zasilał swoimi pracami wystawy krajowe i zagraniczne", jednak bez wyszczególnienia tych wystaw (poza nie znajdującą potwierdzenia w katalogu, z czego oczywiście nie wynika, że to nieprawda, bo mogło nie być w ogóle katalogu, lub mógł wystawiać poza katalogiem- wystawą w TPSP w Krakowie w 1905); miał wystawę w TPSP we Lwowie, 1923 (rec.Tyg.Ilustr. 1923, II półr, s.495; Swiat 1923, II, nr.35,s.4). Deportowany do ZSRR zwolniony został po zawarciu umowy polsko-radzieckiej i w 1942 r. przybył do Iranu, zamieszkując w Teheranie. Zmarł w 1949 r. w Londynie.

Większość dorobku Markowskiego pozostało w jego pracowni we Lwowie (ul.Potockiego 6o). Pewną ilość prac zakupiło Ossolineum i ówczesne Muzeum Miejskie w Poznaniu.

4. Stefan Kajetanowicz w materiałach Towarzystwa nie jest wcale notonowany.

Będziemy się cieszyć, jeśli podane wyżej fakty przydadzą się Pani do Jej pracy.

Łączymy wyrazy szacunku

Sekretarz

/ Mgr Ignacy Trybowski/

403

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH w KRAKOWIE
SOCIÉTÉ DES AMIS DES BEAUX-ARTS A CRACOVIE

PAŁAC SZTUKI
PL. SZCZEPAŃSKI 4
TELEFON 566-16
KONTO P.K.O. 4-9-4118

L.dz.849/14/T/76

Kraków, dnia 5 maja 1976 r.

WPani
Dr Irena Rylska
Gabinet Rycin Muzeum Narodowego
ul. Powstańców Warszawy 5
50 - 153 W r o c ł a w

Odpowiadając na list z dn. 29 IV br., uprzejmie informujemy, że art.graf. Maria Huthowa, zmarła w Krakowie dnia 29 grudnia 1974 r.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

S e k r e t a r z
Mgr Ignacy Trybowski

Krakowskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 3, zam. 744/72 — 10.000 — 0-17/3306

Kraków, 8 września 1962.

405

Wielce Łaskawa Pani!

Przepraszam, że z tygodniowym opóźnieniem – spowodowanym Pani informacje w spr. dwu grafików lwowskich, o których wiadomości w czasie mojej krótkiej wizyty w Muzeum.

Otóż z datami życia Idona Dąbrowskiego – niema kłopotu. Urodził się w Czerniowcach 1883 r., zmarł w Krzywie w 1917. Wzgłędnie dokładny jego życiorys znajduje się w Polsk. Słowniku Biograf. t. V (bez oceny estetyczno-formalnej twórczości). Jerzej jest z datami życia Stefana Kajetanowicza twórcy "Tchi Legionowej". Przeszkadzam moje zbiory i wydawnictwa biograficzne dotyczące artystów-plastyków i Legionów Polskich, ale z wynikiem negatywnym. Nie figuruje on również w kartotekach redakcji „Pol. Słownika Biograf." ani w dużej obfitym tego rodzaju księgozbiorze biograf. St. Łozy". Czy więc ktoś to jest?" Czy sprawdzała Pani w rękopisie. Wchodzi do Inwentarza rękopisów Biblioteki Ossolineum w Wrocławiu (gdzie każde hasło nazwiskowe staramy się opatrzyć datami życia). Czy niema jego prac wymienionych w „Bibliografii rycin... artystów polskich" Ludwika Grajewskiego opublikowanej Rektograf. w 1933 r.?

Sprawdziłem w moich zbiorach, że teki Legionów Kajetana Kajetanowicza nie posiadam. Pytałem też o nią w 2 antykwariatach Krakowskich; na razie nie mają, ale będą pamiętał i poinformuję się takich zbiorach kolekcjonerów, jak Henryk Bedrna-

y.

406

shi (który pozatem dziełami ptuki handlują) lub Ludwik Jozef Trzeba by się zwrócić do Muzeum Wojska Polskiego w W-ie; temu teki tę z pewnością da się przesłać do Pani celów.

Jestem Pani przegląnie wdzięczny za reprodukcję płaskorzeźby śp Brata mego Ludwika przedstawiającej dyliżans; pracy tej nie znałem i zdaje mi się, że niemal jej w spuściźnie mi profesorej Brata w Łodzi.

Leży mi bardzo na sercu sprawa objektywnie naukowej oceny całej twórczości Brata i ogłoszenia tej oceny drukiem. Dlatego przyrzekam ze swej strony wszelką pomoc W. Łaskawej Pani w tym kierunku - oczywiście w granicach moich możliwości.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i proszę o zwracanie się do mnie w wszelkich sprawach, w których mogłyby coś pomóc -

M. Trzewik

Doc. dr. Marian Trzewik
Kraków, ul. Król. Jadwigi 164.

Kraków, dn. 26 lutego 1963.

Wielce Szanowny Pani!

Pozwalam sobie w załączeniu przesłać do Pani dyspozycji kopię napisanego przeze mnie życiorysu mego śp. Brta Ludwika, który to życiorys złożyłem ostatnio w Dyr. Tow. Prz. Szt. P. w Krakowie do Księgi Pamiątkowej Towarzystwa planowanej na r. 1965. Daty i szczegóły biograf. oparte są na własnych zapiskach mego Brata i posiadanych przeze mnie materiałów. Być może oddadzą one Pani usługę przy opracowywaniu twórczości graficznej Brata. Miło mi będzie otrzymać Pani informację, czy istotnie znalazła Pani w tym biogramie nieznane fakty. Również szczerze interesuje mnie fakt, czy rozstrzygnięta została decyzja Ossolineum, co do charakteru Pani pracy, czy będzie to monografia o grafice lwowskiej XX w., czy monografia o moim Bracie. Słyszałem w tej sprawie obie alternatywy i -rzecz jasna- bardzo interesuje mnie ewentualność ukazania się książki specjalnie poświęconej memu Bratu.

W oczekiwaniu cennej wiadomości łączę wyrazy głębokiego poważania i szczerego oddania -

Tyrowicz

dr Marian Tyrowicz
Kraków, Król. Jadwigi 164

Kraków 10 lutego 1976.

409

W. Szanowna Pani!

Odpisuję Pani na list z 31.IV. dopiero dzisiaj, bo nie było mnie bytem w Krakowie niedawno.

Co do Adama Tyrowicza, grafika kwiatowego - niestety nieprzebranych dat życia, studiów artyst. i ostrzyżnie nie jestem w stanie podać.

Natomiast to, co mogę ogólnie o nim napisać - powierzam Pani tylko osobistej Pani uwadze i dyskrecji. Nie dla to bowiem wiadomości ani pochlebne ani podlegające dziś sprawdzeniu źródłowemu.

Adam T. jest synem mego stryja Jerzego T., instruktora Szkoły Technicznej w Tarnopolu i Marchaliny (nazwiska panieńsk. nie znam). Ojciec Adama zmarł samobójczo, dnia ok. 1912 r. Chłopak kilkuletni wychowywał się w pewnej rodzinie zakładowej [illegible]. O tej mnie - nigdy się nie chciał a dowiedział się zdaje się tylko tyle, co ogólnie zarabiania na życie. Matka zmarła po 1920 r. Kiedy i jakim

spotkałem - niżeb tu do grafiki - nie wiem. W każdym razie jego utwory graficzne zasługują na uwagę, gdy mój brat śp. Ludwik art.-grafik nie tylko był jak znanym grafikiem, ale prowadził lokal Kursów grafiki artyst. i na zadrugą z nim Adam tu nie kontaktował. Nie mógł również studiować na żadnej wyższej uczelni artyst., bo - o ile wiem - nie miał matury.

Ale, wiadomo, artyści nie rodzą się w akademiach, lecz z Bożej łaski. Niewątpliwie takim talentem był Adam Tyszner, kompletnie nadto z propagatorski nastawiona moja brata jako grafika. Stąd tyle pytań do nas często zapytania o autorstwo różnych grafik: Adama czy Ludwika. Sam tych utworów nie oddzielam, ale odgadłem, że zbierali je różni krytycy artystki. Śp. brat mój je znał, ale był roztargniony, stąd i od kogo pochodzi Adama tajemnica tej roboty.

Korzystam z tej okazji, by zapytać uprzejmie, czy nie dysponuje Pani Dr żadnym egz. nadesłanej Jej cennej pracy o grafice Ludwika T., której dotąd - mimo kilku zabiegów - nie posiadam. Nie posiadam zresztą Pani rozprawy o grafikach krakowskich, w której też o mnie wspomniała. Będę szczególnie zobowiązany za Pani odpowiedź oraz o zachowanie podanych wyżej wiadomości o Adamie Tyszner tylko dla siebie.

412

Dodaję, iż jestem zainteresowany kościołem, dekoracją i posiadam fotokopie prac Pawła, utworu profesora Adama Tyg. (nie wiem nawet, czy i gdzie on żyje).

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

M. Tyrowicz

P. S. W sprawie ew. nabycia utworów Brata uczę - uprzejmie proszę się do wdowy po nim Ireny T. Łódź (Kod: 90-142), ul. Kopcińskiego 31 a, m. 19. Otrzymałem pocztówkę bardzo miłą i to, co mam traktuję jako drogie mi pamiątki. Jeśli otrzymałeś jakie tablety - nie omieszkam przesłać je w dalszą drogę Muzeum N. we Wrocławiu, tj. na Pani ręce.

M. Tyr.

Prof. dr Marian Tyrowicz
30-212 Kraków
ul. Król. Jadwigi, 164 —
Telef. 275-73.

Kraków, 17. VI. 76. 413

W. Łaskawa Pani!

Potwierdzam odbiór pokwitowania przyjęcia 5 grafik mego brata Ludwika T. i jeszcze raz wyjaśniam, że przekazałem je do Muzeum jako dar. Dlatego nie odstąpiłem Pani oferty na zakup tych prac, tylko prosiłem o wykonanie mych prośbie zarządzeń + wcielenie tych grafik do zbiorów gabinetu i wprowadzenie ich do katalogu.

Dziękuję również za ofiarowany mi nabytek stosowanie b. ciekawej pracy dokt. Pani na temat grafiki krakowskiej. Stanowi ona pracowników konotki potrzebnej i wysoko cenię ofiarowanie Pani kartą „Ludzie Tygodnia." Jest bardzo ciekawe i pełne.

Dziękuję za zapowiedź wydania mi Katalogu „Zbiory na zespołu grafiki krakowskiej" - Tych wydawnictwa

Dr Tadeusz

30 LET
SOCIALISTICKÉHO
ČESKOSLOVENSKA

POLSKO-
CZECHOSŁOWACKA
WYSTAWA
FILATELISTYCZNA
KRAKÓW 75

Wyp. Dr M. Tyrowicz, 30-212 Kraków
ul. Król. Jadwigi 164.

P.P.T.i.T. IV.75. 150.000 PROJ. S. MALECKI KARTKA POCZTOWA

Wielmożna Pani
Dr Irena Rylska
Muz. Powstania Narn. 5
50-153 Wrocław
Muzeum Narod.

W-wa 23.XI 78 r.

Szanowna Pani.

W uprzejmej odpowiedzi na list Pani z 10 b. m. po pierwsze przepraszam, że Pani dotąd nie otrzymała mojej odpowiedzi - ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Pani bardzo dbałego o dotrzymanie obietnicy i p. Marysia Stokowska - skoro się obiecała dostarczyć jej tłumaczenie, czy też dać znać o braku wiadomości. - Wiersze ślemy Pani przekładu Marysia była w wielkiej przykrości, że tyle tego wyszło, że Marysia zmęczona - ale tak radzi dla każdego tłumacza. U tych by można jakoś wybrać i uzgodnić Do drugiego Autorów Słuchaczów nie mam nic jak dotychczas. - Ukłon p. Karola

Bandkowiecka mogła by coś w tym względzie pośredniczyć - ma takie nie ma jej adresu, musiała stale w Rzymie - jeśli otrzymam jej adres napiszę do Paris - a może Paris ma adres Hrabstwa Potockich do Włoch na pewno p. Bandkowiecka wiedzy.-

Rozumiem list (kopię) p. Marcinkowskiego Adama, który mówi o śmierci Olesia co Ulanowa i o śmierci jej i jej męża dawniej.- Olesia już nie żyje.- Przykro mi, że nie mogę Pani donieść nic więcej, a Ulanowa Olesia nie chciała przyjąć - była zimna, późna, t. mówi x. We Lwowie widywałyśmy się często w domu jej brata w Petersburgu (ale 1916 chciała nie przyjąć jej wizyty). - O śmierci jej nie nie wiem - podobno po tyfusie ciężkim powikłania nie chce się Montkiewicz, ani z Lodzi - ani z Ukrainy. Jeśli wiadomo to mogę dalsze powiedzieć, bo Aleksandra Tyszkiewicz opiera Ulanowi pochodzi z Ukrainy, mężatka Hlasowy - a Lodzia mogę więcej to dikuje. Wyrazy poważania łączę Ulanowa Tyszkiewiczowa

x Ulanowa była b. intelygentna - kulturalny typ, dużo podróżowała, wiele widziała - p. dosyć Petersburgu - jak Tobie nie znam dosyć,-

V-ce 5.XII 78 r.

Prawdzicka Pani. Dziękuję za miłą kartkę. – Wczoraj listem wysłałem Pani fotografie. Dziś przesyłam Pani adres Instytutu Historycznego w Rzymie

Instytutum Historicum Polonicum Romae
Via Virginio Orsini n. 19
00192 Roma Italia.

P. Franciszkowskie kopie są bardzo w moim albumie – Mszę za pana

[illegible]. – Jest w ogóle artystką i ma dobre [illegible] artystyczne
i przed wojną [illegible] Pani z [illegible] [illegible] [illegible]
Karolowicz [illegible] [illegible]. Kroki Pani [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible].–

Skreśla mi, że moja [illegible] Pani nie [illegible]. Wstydzę się, [illegible]
w odbitce Pani [illegible]! – [illegible] [illegible] [illegible].

15.VIII-63 r. 419

Szanowna Pani!

Śpieszę z odpowiedzią. - W Warszawie, dokąd wróciłem zamieszkanie, przez wiele lat studiowałem fortepian pod kierunkiem J. Dopienkiego, lecz mam całkowicie teoretyczne wykształcenie muzyczne, które zdobyłem gruntownie w Akademii w Krakowie u prof. K. Sikorskiego. Po trzech latach pilnej pracy otrzymałem dwukrotnie srebrny medal. W czasie pierwszej wojny byłem w Rosji, w Nowosybirsku, pracowałem nad dekorowaniem budującej się tam pokościoła. Wróciwszy do kraju - głodującego kraju - rozpocząłem pracę w szkołach jako nauczyciel instrumentów i śpiewu, które ukończyłem gruntownie. W ostatnich czasach wojny przeprowadziły mię do Lwowa, gdzie wykładałem w Konserwatorium. Tam też zastała mię wojna. Pomimo tego nie ewakuowałem się, a dzięki temu uniknąłem wywózki do Niemiec. Dnia 22 lipca, powstanie, całe mienie moje, dorobek życia całego spłonęły w tym kilku godzin. Obecnie z dziecińskich rzeczy mam tylko jeden, który fotografię przedstawia. Obecnie jestem na emeryturze. W miarę możności udzielam się muzycznie. Rekonstruowałem przed kilku laty pomnik Chopina dla Warszawy. Mieszkanie wkrótce zakupione. Minister Kultury i Sztuki. Obecnie Muzeum

420

Historyczne zakupiło medal z portretem T. Kościuszki (ogólna Polska wystawa medalierstwa). Wystawy indywidualnej nie miałem, a może i szerszej nie było. W okresie Kultu jednostki wykonałem szereg portretów na zamówienie. Byłem w kilkim kolejnictwie M. Mandrali, Beertelmiejczyka, A. Markowskiego, Skoniecznego i innych grafików. - Z nagród poza Akademią, miałem Z. medal ug. olimpiady wyst. sztuk. Dekoracyjnej w Paryżu (1937 r.), nagrodę m. Warszawy, medal brązowy w zachęcie, wyróżnienia i dyplomy różnej rangi z Minist. Kl. i Sztuki. - Jak może przedstawia się moja działalność artystyczna - w niektórych okresie. Życie artystyka, warunki pracy są niezmiernie trudne. Dobrze, jeżeli który zdoła ulokować się na jakiejś profesurze. - Przepraszam za bazgroły, ale sądzę, że to, co podałem wiele Pani da co przepracowania. Z poważaniem

Wincenty Wyczesany

PS. Niedawno wydałem książkę p.t. "Sto lat grafiki polskiej" z Zamoyskiego ciekawych wiadomości. Autora nie pamiętam. WW.

Do listu dołączam fotografię mego ojcowskiego dziedzictwa. Proszę je zatrzymać.

Ignacy Witz
Ł-Łódź
ul. Krośnieńska 16/63

Warszawa 2.XI 1962

421

10[30]
Kawiarnia

Szanowna Pani!

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, ale przebywałem w tym miesiącu w nieobecności w Warszawie. Praca Pani o grafice krakowskiej bardzo mnie zainteresowała. O środowisku krakowskim posiadam bardzo ograniczone zdanie, jako o środowisku wybitnym. Przyjąłem ten pogląd, jak również i to, że w historii polskiej przodują warsztaty krakowskie. Lwów był jedynym z ośrodków, który nie jest jeszcze należycie oświetlony przez wielu autorów prac o grafice polskiej. Cieszę się więc z tego, że Pani praca będzie mogła ukazać w tym względzie pewne nowe elementy. Służę Pani moją jak najdalej idącą pomocą i uczynię to niezwłocznie kiedy będziemy mogli spotkać się bezpośrednio osobiście podczas Pani bytności w Warszawie. Proszę tylko o Pani przyjazdu zawiadomić mnie zarzosu. Podaję też mój nr. telefonu 33 21 65.

Jeżeli chodzi o interesujące Panią artystów to niewiele mogę poradzić. Jedynym znanym jest mi Leopold Buczkowski. Leopold Buczkowski jest znanym pisarzem m.in. autorem „Domego Potomu"

422
Over stale czytającym pismem. O ile się myle mieszka on obecnie w Leśnej Podlaskiej koło Hanzary i ktoś można mu przesłać pod adres. Okręg ZPAP W-wa.

Łączę wyrazy poważania

Zbigniew Dłuż

Tpost. Lesp
829-05

Kraków 4, IX, 1960,

Kochana Pani!

List Pani ze stycznia otrzymałem i wreszcie odpisuję. Dział grafiki Muzeum Narodowego jest jak pani formowano mnie w takiej otwartości i entuzjazmowania sztuki. Dopiero obecnie natrafiano na: ① - wspomniana przez Panią teke, Kornuszowskiej Wandy „Kościoły starego Lwowa, oraz ② A. Markowski, Teka graficzna, Lwów, 1925 (ale prawdopodobnie zawiera tylko prace artystów lwowskich). Tematyki mi nie podano.

Przypuszczam, że byłoby niepotrzebne, gdyby mogła Pani powtórnie się jeszcze raz z MUZ-NAR. Proszę powołać się na moje informacje telefonicznie udzielone mi pani TORLAROWA z działu grafiki, oddział Czapskiego (Dyrekcja) Mauzoleum Lipcowego.

Przyjąć serdeczne pozdrowienia

Tadeusz Zakrzewski

ZWIĄZEK POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW
ZA[illegible] OKRĘG
Kraków, ul. Łobzowska 3
Tel. 577-02

425

L.dz.4968/58 Kraków, dnia 17.XII.1958 r.

Muzeum Śląskie

mgr. Irena Rylska

W r o c ł a w

W związku z pismem Pani z dnia 1.XII.br. zawiadamiamy, iż ob. Józef Pieniążek, artysta-grafik i malarz ur. w Krakowie, Pychowicach 1.III.1888 r. zmarł w Krakowie, dnia 25.V.1953 r. w swoim mieszkaniu przy ul. Lea /obecnie Dzierżyńskiego/ 21-e.

Wykształcenie ogólne: Wydział filozoficzny U.J. i Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie - w roku 1913 złożył egzamin na nauczyciela rysunków dla Szkół średnich w Krakowie.
Uprawiał grafikę /akwaforta/ i malarstwo. Teki: graficzne akwaf. "Sandomierska, Krzemieńca, Bydgoszczy. W akwareli opracowywał cyki Podhalański /stroje ludowe i zabytki/ zakończony wydaniem albumu barwnego p.t. "Podhale w obrazach", opracowyw. akwar. ze Śląska.
Brał udział w szeregu wystaw krajowych i zagranicznych /w wystawach grafiki/ - urządzał wystawy zbiorowe swych prac we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Poznaniu, w Zakopanem.
Pracował od r.1912 jako nauczyciel rysunków w szkołach średnich w gimnazjach w Krakowie, Samborze i we Lwowie.
Przed rokiem 1939 należał do Związku Pol. Art. Grafików w Warszawie, Lwowie, Krakowie, do Związku X-Plastyków we Lwowie, oraz Związku zawodowego Pol. Art. Plastyków we Lwowie.
W czasie okupacji pracował w Szkole Przemysłu Artystycznego we Lwowie, oraz w dziedzinie grafiki, wykonując szereg prac, xxx-dxixxxixxxxxxxxxxxxxxxxx.

Od roku 1944: do roku 1946 był członkiem Sekcji Twórczej "Spiłki Chudożnikow" Ukr." we Lwowie, zajmował się w tym czasie grafiką i malarstwem. Jego prace graficzne były eksponowane na wystawach w Kijowie, Moskwie i Leningradzie.

Od roku 1946 był członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg w Krakowie.

W latach 1913 i 1914 w czasie wakacji urządzał wycieczki do Włoch północnych: Wenecja, Werona, Mediolan - i do Monachium, Wiednia i Pragi.

Był bezpartyjny. Przed wojną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu "Polonia Restituta" za prace artyst. o Podhalu.

W/podane wiadomości są zapisane przez ob. Pieniążka w jego kwestionariuszu ewidencyjnym ZPAP.

Ob. Aniela Wzorek /Rafałowska/ mieszka wraz z mężem prof. Wzorkiem w Krakowie, Wawel 9. Prosimy o bezpośrednie zwrocenie się do wym., gdyż nie należy ona do Związku.

./.

Ob. Józefa Kratochwila-Widymska podobno pozostała we Lwowie.

Ob. Maria Opolska przebywa podobno w Warszawie.

Co do innych plastyków, o których pyta Pani w swoim liście nie mamy żadnych wiadomości, nie mniej radzimy zwrócić się do Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie, ul. Foksal 2/4, który ma w ewidencji wszystkich członków Związku - niezależnie od Okręgu, w którym obecnie mieszkają.

Za Zarząd Okręgu ZPAP
w Krakowie

WK /Dr. Bolesław Huczyński/

7.06.1958 r

427

Szanowna Pani

Na pismo z 3.VI. 1958. odpisuję co następuje:
Bibl. miejskiego [illegible] było dla Pani przyjemn. do Zamościa
chętnie bym służył Pani w zapoznaniu się z moją
twórczością graficzną - która jest o barwę wielkiej
rozpiętości - inaczej trzeba by było mówić dużo czasu
aby ją poznać. Natomiast tedy podam Pani skrótowo
w jakiem zarysie przedstawiały - i tak. od 1928 roku
pozostawałem tu do dzisiejszego - gdzie przedtem -
jeszcze w okresie studjów w Krakowie do tego
uprawiałem grafikę - akwafortę - suchorys - linię i
litografję pod kierownictwem śp. prof. J. Szczepańskiego
pozatym byłem malarzem - pejzażystą a nawet
abstrakcjonistą - Wreszcie przeszedłem do realizmu -
i do realizmu moje dzisiejsze. Pozatem moją pracę
dzisiejszą - to portrety pejzaże - sat.
martwe itd. Rzadziej są - przedstawiają akty kobiece
w plenerze - lub tematy zaczerpnięte z mitologji greckiej
"Leda" "Radość życia" "Polowanie Diany" "Cesarz i
cesarzowa" "Rodzina Jamnów" i t. p. nie sposób
wszystkie. Pomiędzy następującymi cyklami "Pomnienie burzy" Ucieczka do Egiptu" - umarłem w chwili
"Dzieje z krzyża" "Ostatnia wieczerza" zmianie Albertina
1928/ w Viedniu. "Z" "Czemu do grobu?", Madonna z trójkątem
29. "Jezus chrystus rodzi" "U podnóża" Murem w Rzymie -
i t. p. Cykle - Drzewami miejscowymi przygranicznych krajobrazów
utrzymany w ciężkim kolorycie.

Książka cała wykonana w tech drzeworytniczej.
Alleks. Fredro "Pawet i Gaweł" przedstawiona
jest w w Muzeum w Poznaniu

1930/ 4. plansz moją dekoracyjną "Pory roku w Zodjaku"
932- 6. plansz - Ilustr. "do Lielanek" Syrenowicza
3. plansz - Ilustr. do J. Słowackiego "Balladyna"
Wydawnictwo słowi z życia kuchulskiego - z życia
"narodu chłopa".

/.

428 szereg portretów - autoportret. muzeum Alberta w Londynie
portret żony - et -
1932 szereg scen z życia otoczenia - szereg pejzaży.
1939. martwa natura trójbarwny - „karp"
sceny z życia żydowskiego -
sceny życia myśliwskiego - ozdobny dyk. I. II „myśliwi
jury niedrudzi" „Kuropatwy" „Rannay konia" Ranny
zając - i t. p.
x ex libris'ów - obszerna wystawa po Francji - 1938 -
miała dobrych recenzyj - głów mistrzów i krytyków -

Trudno przedstawić Pani ilości, wreszcie mnie
pobierani przeszkadzają dziesięciu planu
jest przeszło 200 sztuk - Rozróżnym Pani
odrzucił Biblijnych Jagiellońską w Krakowie -
w zbiorach ma około setki - mogę się zrzec do Muzeum
Dr. Blumowej - Muzeum w Krakowie ma jeden pewny
moje drzeworyty -

Obecnie dalej pracuję, ostatnio. Don Kichota
opracowaniem - dużo rysuję i maluję. Tusz
pióro - patyk - akwarela - motywy aktualnościowe.
Nie podaję całego szeregu drzeworytów ze sportu
trudno mi jeszcze wszystkie pisać ze względu
na bardzo wielkie miejsce w liście —
Dotyczam w Arcie wyjęci z gazety „Kobieta
Leander Ludwik" jest to skróty - ale może się
Pani przyda - Czekam na kasane pisanie -
od Pani —.

W. Jarocki

Zamość 7. VII. 1958 —

Pani Pani. 15.07.1958r

Nie mogę Pani służyć katalogami ani recenzjami z pocz. 1939 roku - rozdany one pod tamtej stronie Bugu jako wielka ilość płócien i kilka grafik wyrobów i rzeźb - tj. A podawane wiadomości nie są z notatek - które udało mi się przenieść - i częściowo z katalogów ale tych jak mam pod ręką nie mogę otrzymać - i to od r. 1947 r. a te które może Pani otrzymać w Centralnym Biurze w Warszawie lub w poszczególnych okręgach Z.P.A.P. Kraków - Poznań - Lublin - sądzę że powinni mieć w swoich zbiorach. Jeśli zgodnie z życzeniem Pani podaję życiorys. Ur. się w m-ście Gorlice 1888 r. w Stryju woj. Stanisławów gdzie w rod. nauczycielskiej - ojca Pawła urzędnika kolejowego w Stanisławowie - matki Eufrozyny Stypniowskiej - wnuczki Dobrzańskiej - Dobrzeńskiej - Dobrzeńskiej - Dobrzeń

Podaję wykaz wydań zagranicznych archiwów wydawniczych braterskich wydawnictw
z zakresu T.O.S.P.

430 Kopenhaga 1931.
Sofia. "
Philadelphia "
Chicago "
Montevideo. 1932
Koschau "
Bratysława "
Sofia 1933
Philadelphia "
Hradec Kralove
Barcelona 1934
Madrid. "
Nowy Jork "
Praga "
Kopenhaga "
Belgrad. "
Aarhus "
Ryga "
Monachium "
Hamburg 1935 | Reprezentacyjne wydawnictwa polskiej sztuki
Berlin " |
Monachium " |
Madryt "
Wiedeń 1936
Kapsztad. 1938
Ryga "
Nowy Jork 1939
Chicago 1939
1938-1939. Chrystus Król. 24 litografie ze Francji
" " Grafiki polskie po francusku
1935 Londyn.
1935. Kopenhaga.
1949. Berlin Polnische Buchgraphik repr. sowiet
1957. Lublin. wydawnictwo zbiorowe drukowane

67. chaponeau

Podaję niektóre drzeworyty – trudno mi jest zebrać wszystkie – a jest ich około 300. (klocków) Kilkakrotnie na wystawie (przed odbiciem jest oryginał)

Ex Taurec i Gaura – (książka ilustr. i druk. ryc. w drzewo.) 1931. 7. tablic 24×18.

Wystawiano w Poznaniu

2. Portret J.N. 1931.–12×9.
3. Rybak – 1931.–20×15.
4. Kobziarz. dwutonowy. 1931–31×24.
5. Głowa drzeworyty 1931.–12×10
6. Groźny czy uszczęśliwiony. 1933.–25×24.

431

7. Saron 1933 – 21×17. 213
8. Głowa kobiecia 1933 – 11×9
9. Robotnicza rolnia 1933 – 11×9. 214.
10. Mieszczki z kobiała 1929–26×26 dwutonowy
11. Talmudzista 1934.–15×8.
12. Handlarka ryb 1934.–20×17. 216
13. Tejcar 1934.–22×18
14. Drzeworyna z przedmieścia 1937–29×27
15. Maryśia 1935 – 22×19
16. Praczki 1939 – 18×15
17. Zjawisko 1928 – 21×19 dwutonowy
18. Drzeworyna z kwiatem 1936–24×17. 248
19. Wkopieli 1929–21×18
20. Kacyk (mieszk.) 1937–21×16 dwutrójbarwny 251
21. Pawołki 1937.–21×16. dwutonowy 252
22. Drzeworyt z karoserem. 1937.– 16×10.
23. Czarciony odżuiec 1937.– 17×21. 253
24. Głowa kobieca 1935 – 11×10. 244
25. Na statek 1938 – 26×21. 261
26. Głowa 1930 – 19×15. 194
27. Vieśniaczki 1937 – 17×15 254
28. Żydziak 1937 – 31×12. 255
29. Folgbiarz 1935 – 25×20 245
30. Pryjaciele 1939 – 22×14
31. Dwie lipcowy 1939 – 21×12 262
32. Drzewiarka nad rzeką (2 tabl.) 1939 – 10×10 263
33. Głowa kobieca 1938 – 10×9. 260
34. Starzy ludzie w Jarocinie 1938–20×21. 259
35. Owocarki 1940–21×18 kolorowany 268
36. Drzewiarz jedzie owoce 1938–22×14 258
37. Św Sebastian 1937 – 34×20 256
38. Wesołek 1929 – 26×13 215
39. Ponura 1934 – 12×11 246
40. Mystiki przy niedzieli 1935–20×22
41. Drzewiarka 1933 – 23×37
42. Skrzypiący 1932 – 37×23 177
43. Zima na wsi 1932 – 19×21.

tu kto przyjdzie z miasta zamówi to elektrykę

49. Portret kob. 1930 - 19×25 — 93
45. Pochód huculów. 1935 - 17×20
46. Portret kob. 1935 - 21×23. — 247 V
od 47. do 58. Malarze w przyjaciołach ludowych. 1931 - 25×20
59. Ukwiecone buty. 1932 - 45×36.
60. Ostatnia wieczerza - 1935 - 35×25.
61. Trzy siostry - parki 1937 - 20×18. — V 257.
62. Alkohol - 1929 - 22×16. — 91
63. Wesele i kapliczka. 1945 - 17.5×12.5.
64. Śpiąca dziewczyna - 1940 - 11.7×8.
65. Amarantka - 1934 - 21×15.5.
66. Kamieniarze. 1942 - 21×15.5. — 270
67. Kobyłkówka 1932 - 16×13. — 269
68. Pijący limoniadę. 1948 - 18×11.5.
69. Piastersc z nad Wisłoki 1950. - 12'5×16.
70. Dziewczęta od ogrodnika - 1950 - 12'5×18.
71. Madonna z [illegible] 1930. - 25×30 — 92
72. Madonna wiejska z aniołami. 1931. 25×30 — 176
73. Gdy się Chrystus rodzi. 1932. 25×30 —

Tych 15 sztuk malowanych kilkadziesiąt lat temu, przed wojną, w Krzemieńcu, w Lwowie, w Warszawie, przepadło bez wieści, wówczas, kiedy Niemcy uciekali z Lwowa. 1944 r.

tzdz że tyle wystawiony - niemiłą będzie miał który pracę w projektowaniu - gdy przeglądając teki - zajętowaniem tą - że niedawno radzę, wszystko obliczając dziewczęta dochodzi do 1/3. mca.
Natomiast kolejne moje listy mi podają nowe które wreszcie powinne - jak - czytanki, Dom Kisielat. ostatnio ukończyłem pracę pomnik dziadu Zabłocie i Marki - a co dalej mi przyniosą.
Dalej - kilkanaście ex librisów - masa bardzo drobnych drzeworytów, lub - ilustracje do Ballady i Janko muzykant - z drzeworytu i kilka etykiet flamingos.
Sądzę że Pani wystawiony tyle - zgarnie wszystkiego zrobienia pracy dokładniej - bile zajdzie potrzeba jakiejś informacji służę chętnie —

Życzliwy
K. Zimand

Zamość 15. VII. 1958 -

9.05.1961 r

433

Wielce Szanowna Pani -

Wprzemyśle zgodzi - chciałabym gratulacje z emigracji otrzymania, przez Panią Doktoracie - i zgodz się pozdrowi Pani Sms wiadomości co do wypełnienia się z grafice. Te nie są takie, jak się zdają na pozór. Wymagają one głębszych badań - zwłaszcza co do faktury - abstrakcyjne od tego - czarny i biały - ale wchodzą tu warstwy zwłaszcza. Układania kompozycji. walorowo - a tem wiele - można pisać. powiem tylko tak więcej mieć się na malarstwie - Każdego tej historycznej sztuki - grafiki czy holenderskiego - i jeżeli zabierają głos z tych sprzeczek ograniczają się na określenie wyżej wymienionych - lub nie - a często posługują się literaturą - co nie jest fachowe - gdy bardziej się malarstwem podobnie podchodzi bliżej do prac graficznych - a zwłaszcza tych warsztatowych - lit. akwaf. miedzioryt drzeworyt - linoryt - gipsoryt - n.p. monotypia ona jest uważana za grafikę - drzeworyt langowy w bardziej dziś inne wzięte - a inne tak zwane zależy od cięcia - nad to trzeba zwracać uwagę - jest pewna dyscyplina - którą trzeba się tłumaczyć - a ona zależna jest od materiału na którym wykonujemy cięcia. im bardziej skomplikowane cięcia w drzeworycie - na dają kompozycji - pewną ekspresję - przez to nabiera ona życia. / Układ / Pasażem stoi - podkreślenia do tła mającego przed sobą - bardzo radziłbym Pani przy oglądaniu - porównywać się powszechnie znanemu - artystowi dopiero się widzi. wyższe twórcy - Jaty do oglądania jest. Dürer, Hans Baldung Grien Hans Holbein z Holbeinowe podobni do siebie - Nam drzeworyt - zapoczątkowany w XVII - XVIII wieku - zapoczątkowany opiera się na naśladowaniu faktury - nie wymienionych - graficzki - a upraszczany czasem przez zahamowań - jako środek reprodukcyjny - przerabiano obrazów otaczających - w celu ilustracyjnym - jako środki skuteczne dla chorych - przez pożyczanie - na tego też trudno o nie wdzięcznych czasach - Drzeworyty ludowe - były zawsze kolorowane - farbami klejowymi - i t. d. Czy się co o tym Pani pomni się - o rozwoju drzeworytu - jako środka reprodukcyjnego czasu jak miedzioryt. i t d. Rozpisałem się -

a to tylko że wczoraj Pani odbyła mą konwersację
i wolę jej, a teraz ze względu na brak miejsca
na dalsze rozmyślanie powinnaś już się mieścić
Przystępuję do właściwej sprawy. 6 drzeworytów
pożyczam o różnych tematach - i różnych technikach
faktorycznych - Wieczorna Pastorka - ~~wycisk. rad~~
zakupiona. Do Pani tyt. Zbiorów „Albertina" we Wiedniu
dla mnie wielki interes - jak i dla grafiki polskiej.
Trzeba wiedzieć o tym że Albertyna jest jednym z najwyżej
zbiorów graficznych w Europie - ostatnio wzbogaconej -
i przykro mi bardzo że mi pozwalano się na tym
w Pałacu - i nie zakupiono do zbiorów. / Kwiatowej
dla uczniów szkoły plastycznych - / ale obaj się na tym
poznali - dla zrobionych stronach pisma uczniowskich
było reprodukowane - i nagłośnione owacjami -
mówiły mi pozdrawiam zostało Ci za długie -
2. Wiadomości biura - gdy było wyjaśnione w Warszawie
o Krakowie - tamtejszym. ale gdy mi zdążyło
było widzieć - czasu że potrzebny i t. d.
otwór jest na oryginalnym papierze płatnicze
jedwabnym - czas pokryć palcami - jest to cecha
tego papieru - i drzeworyty japońskie mają te cechy
i nikt mi tłumaczyć - Nie mogłem. Jedno
z broszurek odznaczona na wystawie w Wiedniu
w Radzie srebrnym medalem - o tym było ciekawe -
gdyby Skoczylas - lub ucznia jego dało by o tym
pisanie - - - jeden ja. Europejczyk za zasługi
a. Wujcikowa za Szkołę - Trzeba mi obiegać
się o to siedząc w Lokalu - a nie w Warszawie -
(o tym wiele można powiedzieć) Jak się otworzy
mój 1934 w Warszawie. ale po śmierci Skoczylasa
Dziwi mię się że cenę jakieś podajecie się mi egzotyczne
z wyjątkiem pana Ministerstwa Rol. i Reform -
za arkusz drzew. płacą 450-450 zł a za większy
800 zł. 1000 zł - czy dysponujecie większymi
funduszami czy papierami - chodzi
mi o to że zdaje sobie sprawę z rozmiarów - i innych
zeszłe - Chciałbym wiedzieć kto należy do Komisji -
czy nie Pan tu z nią - ażeby się zapytać
może Pani jedno zapytanie czy Pani ma
coś wspólnego ze Stowarzyszeniem Zachęta. Rylskim
właścicielem majątku Ulanów pod Lublinem -
tylem czuła z jego pomocą - nie wiem co się

/ ale otworzy 1934 r. w Lublinie 1961 r. upamiętnienie ok. 25 r.
2 drzeworyty - zakupione 800 zł. tom. 8 x 7 cm.

z tym dalej? Brakuje mi odpowiedzi Komisji i ma-
terjałów. Pozdrawiam Pani - Jedno pytanie mamy - i kiedy się

17.06.1958 r

Kochana Pani

435

Mówiono wczoraj serdecznie okropnie i wzruszająco o Pani pomyśle - wielkie mi mogą zrobić. Zaczęłam szczegółowo niedbórzeh wymieniać pomoc Pani w grafikach Lwowskich - nie znają tych rzeczy (to z wakacji) a do mi kłopotu jak steczkinskich - ej w Kalinowcach. Powiedziała mężczyźnie - mam zdjęcia albo ej ore Lwowa lub inne - trzeba jeszcze o zapisie podacyjnym Gabriel - Różyckiej jest prawo w Krakowie - pewnym przykładzie angielskie kościoły - którym dyspozycje - nie trafiłam na podane rzeczy poza Tymoteuszem Różyckim. Co do twórczości tych grafików - byli pod wpływem Stanisława Lubelskiego - pomocnicze byli realizacji - poza Brzozowskim, który był artystą - nie wiem jak dziś pomoc - obrzezkowicz - Dziś czasy takie moc grafików - o nazwy dyspozycje - kolorowych mały współczesnych - jest to wielka dziedzina - wiele rzeczy prasy warsztatowej - poza Hiszpanicky - Meksykiem i Kalifornią którzy kolorują Derkom - jest wszystko - nie było zgłoszeń tych o rzeczy nieznanych grafików - których oni bezkrytycznie dyspozycyjne do braku wiedzy o wydanych konkursach pomoc tych różnych za zawczesnych zdjęcia do T.P.S. lub T.O.S.P.W. - ale jak zawsze jak wróci u nas ciągły płaczliwy pesymizm to dziwna Lubelskiego i Atelier jak Polacy potrafią zawdzięczać i nie mówić!

Dużo rozmiadczyłem na sobie - lecz to prawdo-
-437
Przytym zamiarem że chcę Pani z kompletnej
się z Dr. Blum - te prace miłych pierwej obrazu
mej pracy - powstały one przed wojną - wiele
innych prac być mogło wystawione
w Warszawie - a które nie były wydane do
Zbiorów Biblioteki Jag. - może uzupełnię się -
Poza tym w tekście mam ilustracji do Pana
Tadeusza - około setki - wykonane piórkiem
akwarelą - lub tuszem lawrowanym - oprócz
ilustracji do innych i wszystkich pisanych -
dyle - było osobie pomieścić.

Z serdecznym pozdrowieniem

[signature]

P. S. Dołączam do listu - drukowany
głośno -

Tarnów 17. VII. 1958.

438

11.05.60

Mielec Kamienna Pani Magister

439

Bardzo się ucieszyłem listem Pani - że potrafi Pani mimo wszystko dostarczyć komuś tej miary wiadomość - myślałem że Pani już zrobiła pracę dyplomową - lecz jak z listu wnioskuję że Pani jest w trakcie pracy - i jak widzę ma Pani dużo pracy z tymi artykułami - i trudno sobie pozbierać a zwłaszcza mi wiem czy z wymuszonej forsy Pani czy z ogólnej ciekawości - bo jak dotychczas nie spotykałem się z ich nazwiskami - przeglądając katalogi zagranicznych wydawnictw w okresie powojennym - miałem niektóre prace - ale zostały za Bugiem jak i moje - trudno - Tak niedawno mi do głowy powiał Ks. Ducworth - otomanistyce koncelskiej - nie wiem czy podobać się będą - ale one znacznie mniej pasują - gdyż stykałem się z nimi będąc ergoterapeutą - w Jaremczu jest tego pewna pozycja - a że miałem pod ręką - które - za które będę wdzięczny - wiem że z grafików naszych - dziewczyników, pomnożeli ten temat Bartłomiejczyk i Wiśniewski. Ceny podałem przeciętne - bo jestem w bardzo trudnych warunkach życiowych z żoną jako emerytka 1000 zł. miesięcznie - przeniosłem się do Mielca - i mieszkam kątem przy rodzinie. Listy otrzymuję dzięki otrzymaniu dziś 1.i 11.go 2-go - przyjęłam u mi go z Zamościa - więc trochę opóźniony. Proszę łaskawie odpisać - po otrzymaniu listu - podaję dokładny adres. — Mielec-Osiedle — ul. St. Wyspiańskiego 3/2 m.12

Z głębokim poważaniem

W. Zaremba

Mielec 11. V. 1960.

Wielce Szanowna Pani.

Po otrzymaniu listu Pani z dnia 17.V. 60 r. uchwalono na kolejnej odprawie Pani do dziś l. j. XIV.VII.960 r. przepraszając że list pisany z wiadomej strony mógł być nie przyczyną mi, a to za względu choroby listonosza - jemy go zasięgnąć i zwrócenie się do Pani o takowe napisanie mu - co właściwie się stało. Ten przypadkiem z rezygnowano z kupna literatury na rok podaną przez nich - od 300 zł. nie zrezygnuję - za artykuły literatury się obiję na oryginalnych japońskich, jedwabnych papierach - i się rzemię odbijanie - co warsztat ich odnosi - tyle od siebie - wcale grafika to nie malarstwo - oparta jest o pewną dyscyplinę graficzną - liczy na pomysłowe zdobienie. Na nemię - to naprawdę jestem z pobudce - Życzę o rychłą odpowiedź - jednocześnie proszę bardzo o bardziej czytelny adres - ze względu na ilość listonoszy - który mógł uniemożliwić czytanie pisma obcego. Bardzo przepraszam Panią za słowa może trochę nowsze - ale tak jakoś się zdarzyło - bardzo przepraszam Panią -

Z poważaniem

P.S. Drzeworyty te były wzięte z Wiednia i trzeba były koniecznie zrobić - z prawej - tyle - i tylko mam te odbitki -

Mielec 14. VII. 1960.

Wielce Szanowna Pani

Zgadzam się na proponowaną cenę -1000 zł za 6 rozmarytów - bi tylko że miałby one powłokę kolekcji grafiki twórczej - bardzo bym prosił o przysłanie tych pięciu po jak najkrótszym terminie - zwłaszcza że zaczął się III kwartał b. roku. Pieniądze proszę przesłać na PKO - / oddział PKO Mielec ul Wyspiańskiego 3/2 m. 12. No 0210251 Rz-11.

Z poważaniem
W Żurawski.

Podaję dokładny adres -
Powrotna Kasa Oszczędnościowa -
Rejonowa Oszczędnościowa Nr 0210251 Rz-11
Władysław Żurawski
Mielec ul Wyspiańskiego 3/2 m. 12
Województwo rzeszowskie.

Mielec 11. VIII 1961.

Mielec, dn. 23.08.63 r

445

Szanowna Pani!

Donoszę Pani smutną wiadomość. Mój mąż zmarł 25 lutego. Ze względu, że cieszyła się Pani u Niego uznaniem i sympatią ile to w mojej możliwości postaram się odpowiedzieć na pytania.
Jeśli chodzi o warsztat to używał rylce a czasem dłutka. Autoportret o wymiarach około 10x10 jest szkicowy a nie barwny kolorowy. Grafik jest to akwarelowy kolorowany. Ma też i kolorowe. A dlaczego pożyczał tak długi zbiór Bibliotece Jagiellońskiej to już musimy opreć się na domysłach. Może kierował się wielkim

sentymentem do Krakowa gdzie spędził najszczęśliwszy okres życia - okres studiów. W czasie tym często przebywał w Bibliotece J. Cierpiał tam wiele ciemnych niedomówień. Może i Iranian za to dał to co miał najchorszego- swoje prace, bo Jego prace to był Jego dzieci a więc powierzył je w godne ręce. Z obserwacji mojej wiem, że będąc nawet w ciężkich warunkach materialnych nie chciał wyrzekał się swoich prac.

Bardzo żałuję, że Pani będąc w Krakowie nie wstąpiła do nas. Ile to byłoby jeszcze za życia mojego to on byłby bardzo rad. Byłby porozmawiał z Panią o sztuce, bo tu odczuwał brak ludzi interesujących się sztuką i rozumiejących

sztuke. Sztuka była dla Niego wszystkiem
447
Gdyby zaś to było już po śmierci mego
chcemi pokazałakym Pani wszystkie
Jego prace. To co mi zostało Pani
z drzeworytach jest z akwarelach.
np. cykl Zamościa (architektura)
i klasztor Bernardynów z Sokalu. —
Może kiedyś gdy będzie Pani
z Krakowie zajrzy do mnie to
bardzo chętnie pokażę Pani wszystkie
prace..

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Żuranek

P.S. z zaległem przepraszam Pani pracę.

Kielnowska Pani

Magdy. Irena Rylska -

450

Wawrzyniec Żuraweski
Mielec - Cmedle
St. Wyspiańskiego 3/2 m. 12.
woj. rzeszowskie

Prof. Dr
ZDZISŁAW ŻYGULSKI
Wrocław, ul. Szewska 49

Wrocław, dnia 27 październik 1952 r.

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani z dnia 4 b.m. mogę niestety udzielić tylko niewielu informacji. Śp. Janka była moją dobrą żoną i żyliśmy razem bardzo krótko. Zwłaszcza ja w pierwszych od dawna jako żony mego kolegi i przyjaciela śp. Seweryna Czyżewskiego, ale jej pracami etnograficznymi i działalnością organizacyjną w Tow. Ant. Społ. nie interesowałem się. Ewentualne informacje na ten temat mogłaby Pani uzyskać zapewne p. Ala Kowalska, dawna przyjaciółka mojej żony (adres: Warszawa, ul. Hoża 27 a/5). Posiada ona pewne rękopisy pozostałe po Zmarłej, przekazane przez siostrę Lizję, również jak mi wiadomo, Kazimierz Cetry. Ewentualne dalsze wiadomości Pani zapewne dostarczyć zdoła autorka M. Szancer, której adres jest mi jednak nieznany. -

Co się tyczy danych biograficznych to Janina Cetry-Czyżewska, z domu Żyglicka, urodziła się dnia 22/11 1898 w Dobrzechowie (dawna Galicja). Jej ojciec był właścicielem dużego domu i lasów. Studiów regularnych nigdy nie odbywała. Była (i pozostaje) nauczycielką prof. Kolberczyka we Lwowie a przez czas jakiś prof. Zaleski w Krakowie. Przyjaźniła się z nią i darzyła ogromnym uznaniem w tym kierunku wybitne zdolności. Resztę o tematyce

religijnej, wprowadza zresztą w dziecie jak i/s kamieniu. Pochowała się bardzo pięknie głowa św. Jerzego. W pośrodku ściany kaplicznej Cały. W czasie pożarów jest tam, nie wiem. Jej dzieje są też Ukazane opracowane przez autorkę cyklu. Szczególnie ostrzeżenie w Libiążu, o ile pamiętam, na krótko przed wojną.

Czy wreszcie jakiś grafik, o którą Pani chodzi, też już nie wiadomo. W każdym razie ja żadnych nie widziałam i nie posiadam.-

Śp. Janina przemieniła się z czasem na rzeźbę stosowaną i uprawiała ją z powodzeniem aż do końca (talki, projekty kostiumów, dekoracji itp.).

W latach 1914-1945 mieszkała we Lwowie. Od roku 1945 przez kilka lat w Krakowie, wreszcie w Warszawie, gdzie przez cały czas była czynna w Centrum "Dzieci Warszawy" jako dekoratorka. W r. 1953 owdowiała. W r. 1957 wyszła powtórnie za mąż za niżej podpisanego. Zmarła - na raka - we Wrocławiu dnia 25/4 1960 - pochowana 2/5 60 na Cmentarzu Centralnym pozostawiła w W-wie, gdzie wszyscy jej zdolni przyjaciele, mogiłę.-

Chciałbym, że nie uważa różnie dotychczasowymi Pani pytaniami jej tożsamości, której [illegible] nie znam, natomiast nie doszedłem widzieć w niej żonę przed wojną kobietę, a potem dopiero artystkę.-

Łączę wyrazy należnego poważania

St. Schreiber Zgorzelski

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82